

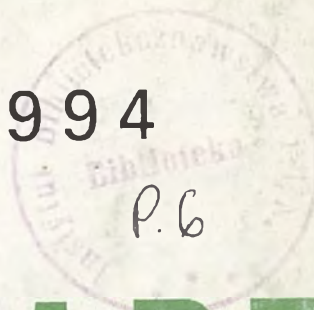
Poradnik

STYCZEŃ

1994

1

doublet



BIBLIOTEKARZA



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Projekt ustawy o bibliotekach nadal atakowany
- Dziecko — czytelnik w środowisku wiejskim
- Kim powinien być bibliotekarz szkolny?
- Scenariusze — Maria Kownacka, Józef Wittlin

TREŚĆ

Marian Filipkowski	1	AUTOROM PROJEKTU USTAWY POD ROZWAGĘ
Jerzy Maj	3	SŁOWO OD MACOCHY
Bolesław Howorka	5	USTAWA O BIBLIOTEKACH A BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNE I SZKOLNE
Małgorzata Derlak	7	POOSZCZĘDZAJMY NA DZIWNYCH POMYSŁACH... „Zasady współpracy bibliotek publicznych ze szkolnymi” projekt Ministerstwa Kultury i Sztuki
Ewa Mosler-Kowalczyk	9	FORMY WSPÓŁPRACY BIBLIOTEKI SZKOLNEJ Z MIEJSKĄ BIBLIOTEKĄ PUBLICZNĄ
Grażyna Szpulak	12	KIM POWINIEN BYĆ BIBLIOTEKARZ SZKOLNY?
Maria Pietryka, Elżbieta Pliszka	15	ECHA II OGÓLNOPOLSKIEGO FORUM NAUCZYCIELI BIBLIOTEKARZY
Małgorzata Grodzicka	18	DZIECKO — CZYTELNIK W ŚRODOWISKU WIEJSKIM (wyniki sondażu)
Irena Marzec	20	„OCIEC PRAĆ! OCIEC PRAĆ?”
Grażyna Lewandowicz	21	DLACZEGO NIE CZYTAJĄ?
B. W.	23	BADANIA LEKARSKIE PRACOWNIKÓW
Ewa Gajcy, Maria Kulik	24	BIBLIOTEKA POZA MURAMI
Janina Saffarini	26	DUŻE AMBICJE MAŁEJ BIBLIOTEKI
L. B.	29	BIBLIOTEKI W ODBUDOWANYCH I ZMODERNIZOWANYCH OBIEKTACH ZABYTKOWYCH
W. W.	31	NOWA PLACÓWKA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W OŚWIĘCIMIU
Marian Filipkowski	33	OPTYZM WYWIEZIONY Z PIĘKNEGO RESZLA
Zdzisława Miernik	35	JAN JÓZEF SZCZEPAŃSKI. Zestawienie bibliograficzne
Barbara Podniesińska	39	MARIA KOWNACKA — PISARKA, NAUCZYCIELKA, BIBLIOTEKARZ. Scenariusz imprezy czytelniczej dla klas III-IV
Barbara Jachimczak	42	„ŻYCIE ME BYŁO CIĘŻKIE...” — Józef Wittlin
Wojciech Szymanowski	46	MARIA KAŁDOWSKA 1929-1993
Barbara Markiewicz-Kuźma	47	GRZEGORZ WIERZBICKI 1951-1993
Barbara Markiewicz-Kuźma	48	EWA OLESIŃSKA 1961-1993
Kazimiera Zaborska	48	MELANIA JULIA BEZULSKA 1907-1993
Bogusław Witkowski	50	REGULAMIN PREMIOWANIA
Bogusław Witkowski	51	POWOŁANIE NA STANOWISKO (DO PEŁNIENIA FUNKCJI) KIEROWNIKA ZAKŁADU PRACY (DYREKTORA) W ŚWIECIE SPECYFIKI ZASAD WYNAGRADZANIA PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI KULTURY
wkładka		SPIS TREŚCI ZA ROK 1993

WYDAWNICTWO



Redakcja i administracja:

00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

tel. 27-52-96

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska,
SEKRETARZ REDAKCJI: Małgorzata Grochocka,
KOMITET REDAKCYJNY: Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka,
Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,
Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Śliwka, Ryszard Turkiewicz.
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-52-96
Prenumeratę prowadzi „Ruch” S.A. oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w całym kraju.

Druk i oprawa WDN, zam. 182/93

Cena w I kw. 1994 r. wynosi 22 000 zł za 1 egz.

PORADNIK

BIBLIOTEKARZA

1

(526)

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

styczeń 1994

Marian Filipkowski

Autorom projektu ustawy pod rozwagę

Z mieszanymi uczuciami czytałem projekt ustawy o bibliotekach¹. I aż dziw bierze — lektura sprawia wrażenie, że autorzy tego dokumentu wystąpili w dwojakiej roli: matki i macochy. Zapewne nieświadomie. Ale czuli się w niej, niestety, nad podziw konsekwentni do końca wobec niektórych bibliotek. Niby to jeden problem, a dwa kontrowersyjne wcielenia. W pierwszym wykazali dużo rozwagi i serca dla bibliotek naukowych i publicznych, czemu należy tylko przyklasnąć. Natomiast w drugim stali się już legislatorami ujawniającymi osobowość macoszą. Skutek może być taki, że ucierpią przede wszystkim biblioteki szkolne i pedagogiczne, zepchnięte na margines projektu ustawy i skazane na fakultatywne wiatry polityki oświatowej i edukacyjnej. Skąd taka niefrasobliwość? Te biblioteki nie zasłużyły na status, jaki chce się im zafundować.

Nie ukrywam żalu do zespołu bibliotekoznawców pracujących nad tą nieszczęsną ustawą. Głównie dlatego, że wchodząc w rolę polityków i prawników działają na szkodę bibliotek szkolnych i pedagogicznych, nie znajdując dla nich miejsca w ustawie, która będzie pełnić rolę konstytucji

polskiego bibliotekarstwa. Brak umocowania w niej istnienia i działalności tych bibliotek spowodować może także pomijanie ich w aktach prawnych niższego rzędu, jakie powstaną w związku z wdrażaniem ustawy w życie, a w konsekwencji prowadzić nawet do kwestionowania przez władze samorządowe ich niezbędności w procesie kształcenia i wychowywania młodego pokolenia. Rozstrzygnięcie ustawowe przewidziane w projekcie musi budzić kategorię sprzeciw. A swoją drogą daje się dość wyraźnie zauważyć, że ów zespół pracował chyba pod wpływem określonych wytycznych. Należałoby je więc ujawnić, także organ, który je przekazał. Trudno mi powstrzymać się od pytania, gdzie podziela się waleczność Kolegi Jerzego Maja, bibliotekoznawcy nonkonformistycznego? I jak sprawdza się tu głębokie przekonanie Kolegi Bolesława Howorki, wytrawnego prawnika, głoszącego tezę o permanentnym dostosowywaniu niedobrego dotąd prawa do wymagań nowej rzeczywistości?

Również oburzenie budzi zapis o bibliotekach szkolnych w ustawie o systemie oświaty z 7 września 1991 r. (art. 67, ust. 1 pkt 2). Można się spierać na temat poziomu działalności tych bibliotek, ale nie wolno ich pozbawić właściwych uregulowań legislacyjnych, potraktować gorzej niż w ustawie

¹ Ustawa z dnia... o bibliotekach. Oprac. B. Howorka, J. Maj. „Bibliotekarz” 1993 nr 3 s. 5-10.

o bibliotekach z r. 1968. Przeciwnie, z ducha i litery ustawy powinno jasno wynikać dla resortu edukacji i decydentów niższego szczebla, że dobra biblioteka w szkole jest jedną z podstaw przygotowywania uczniów do korzystania z informacji, do rozwijania czytelnictwa i zainteresowań młodzieży i że bibliotekarz jest sprzymierzeńcem w pracy pedagogicznej nauczycieli. Innymi słowy, że

biblioteka szkolna powinna stałe dobrze funkcjonować

jako istotny czynnik w kształceniu i wychowaniu, bez względu na wielkość szkoły i jej położenie terytorialne.

W poglądach na projekt ustawy bulwersujący najliczniejszą w kraju grupę bibliotekarzy szkolnych i pedagogicznych nie jestem odosobniony. W pełni więc solidaryzuję się ze stanowiskiem Rady Głównej Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich i w całości je popieram². Również podpisuję się pod wypowiedziami Pani dr Jadwigi Andrzejewskiej³.

Jednocześnie pragnę przypomnieć autorom projektu ustawy, że biblioteki pedagogiczne nie wywodzą się z tradycji „peerelu”, lecz że ich korzenie są znacznie starsze. To, że istniały już w dwudziestoleciu było nie dziełem przypadku, lecz wyrazem autentycznego na nie zapotrzebowania tak ze strony stanu nauczycielskiego, jak i ludzi z innych zawodów, mających aspiracje naukowe i edukacyjne. Jest ich nadal stosunkowo dużo. A więc bardzo racjonalne przesłanki sprawiły, że biblioteki pedagogiczne na dobre wrosły w polski krajobraz oświatowo-kulturalny i naukowy. I to powinno chronić je przed wszelkimi zakusami. Na pewno należy cieszyć się rozwojem i aktywnością bibliotek publicznych w życiu kulturalnym społeczeństwa, ale zarazem warto zastanowić się, skąd bierze się pejoratywny stosunek do bibliotek pedagogicznych, które odpowiadając na potrzeby czytelników wykreowały się w swoich środowiskach na biblioteki o znaczeniu naukowym. Nie można również pominąć aspektów demokratycznych. Oto równomiernie rozmieszczone

na terenie całego kraju, biblioteki pedagogiczne stały się najbardziej przybliżonymi do społeczeństwa bibliotekami naukowymi. Powinny być dumą polskiego bibliotekarstwa.

Dziś, po wielu latach ich dynamicznego rozwoju, nie sposób odmówić im przynależności do grupy bibliotek naukowych. Kilka podstawowych wyznaczników pozwalających zakwalifikować je do tej właśnie kategorii placówek przytaczam za Panią docent Barbarą Sordylową⁴; oto one:

- księgozbiór naukowy celowo i fachowo gromadzony i uzupełniany,
- środowisko czytelników i użytkowników — pracowników nauki, studentów...
- wykwalifikowany personel.

Obecne w praktyce bibliotek pedagogicznych są również wyróżniki takie jak prace naukowe i informacyjne. Ponadto mocną ich stroną są warsztaty działalności informacyjnej, z których korzysta dziś wielu czytelników piszących prace naukowe, poszukujących piśmiennictwa na interesujące ich tematy itp. Trzeba tu jeszcze dodać otwartość na potrzeby czytelników i spolegliwy stosunek wobec nich, czym również wyróżniają się w bibliotekarstwie polskim.

Zauważyłem też w projekcie brak logicznego związku między art. 3 mówiącym o zadaniach biblioteki a rozdziałem III poświęconym krajowemu systemowi biblioteczno-informacyjnemu. Przecież jedno z drugiego powinno wynikać. Żle więc chyba to niezwykle ważne zagadnienie zostało w ustawę wkomponowane. Trąci sztucznością.

Dotychczasowa dyskusja dowodzi, że nasi legislatorzy będą musieli wprowadzić wiele zmian do tego

najważniejszego na lata dokumentu dla polskiego bibliotekarstwa.

Martwi mnie szczególnie to, że dla jednych bibliotek jest on aż nadto szczegółowa „instrukcja”, dla drugich — nic nie znaczącym zapisem prawnym. Dyskusja to ważny sygnał, aby popelnione w projekcie błędy wyeliminować, a przeoczenia uwzględnić. Musi się też do niej bardzo poważnie odnieść Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, jeśli oczywiście chce nadal odgrywać ważną rolę w polityce bibliotecznej naszego kraju i być zarazem sumieniem środowiska bibliotekarskiego.

² W sprawie ustawy o bibliotekach. „Biblioteka w Szkole” 1993 nr 10 okt. s. 3.

³ J. Andrzejewska: *Ryba psuje się od głowy*. „Biblioteka w Szkole” 1993 nr 9 s. 2-4; *Jeśli było tak dobrze... (glosa do Jeśli było tak dobrze... p. Jerzego Maja)*. „Biblioteka w Szkole” 1993 nr 10 s. 13-14.

⁴ B. Sordylowa: *Rola i zadania bibliotek naukowych w nowych warunkach ekonomiczno-społecznych*. „Przegląd Biblioteczny” 1993 nr 1/2 s. 16.

Słowo od macochy

Redakcja *Poradnika Bibliotekarza* przesała nam, autorom opublikowanego w „Bibliotekarzu” społecznego projektu ustawy o bibliotekach¹, kolejny tekst, tym razem Mariana Filipkowskiego z pretensjami o „macosze” potraktowanie w projekcie bibliotek szkolnych i pedagogicznych, dążenie do ich likwidacji itd.² Aspekty formalno-prawne określonego ujęcia tych spraw w projekcie wyjaśnia w swojej odpowiedzi „współsprawca”, Bolesław Howorka. Swoje stanowisko w tej sprawie określiłem już zarówno w wyjaśnieniu do tekstu projektu³, jak w odpowiedzi p. Jadwidze Andrzejewskiej⁴. Niewiele mam do dodania. Chciałbym jednak zdecydowanie zaprotestować przeciw „ustawianiu” nas, przypisywaniu nam zarówno intencji, jak propozycji, których w projekcie ustawy nie ma. Czy doprawdy tak trudno, proszę kolegi Mariana, zrozumieć różnicę pomiędzy postulatem likwidacji czegoś a propozycją **nieobligatoryjności istnienia** tego czegoś, w tym wypadku — bibliotek szkolnych? Przecież projekt **nie proponuje ich likwidacji**, a nawet **nie wyklucza możliwości rozciągnięcia przepisów ustawy na biblioteki szkolne**, w części lub w całości. Tyle że pozostawia to do uznania resortu oświaty. Inne sformułowanie, jak wyjaśnił B. Howorka, po prostu nie jest możliwe z powodów formalno-prawnych. Ale są jeszcze inne aspekty tej sprawy, i o nich słów kilkoro.

„Są biblioteki szkolne i filie bibliotek publicznych mieszczące się w jednym i tym samym budynku, nawet vis-à-vis siebie. Bywa, że w tym samym pomieszczeniu (klasie) stoją naprzeciw siebie dwa księgozbiory: szkolny i publiczny, z dwoma katalogami i kartotekami czytelników, ale nie tworzą całości, bo należą do różnych „właścicieli.”

To napisał dyrektor WBP w Radomiu, któremu chyba nikt nie zarzuci, że jest „teoretykiem” i nie wie, o czym pisze⁵.

¹ Ustawa z dnia... o bibliotekach. Projekt, wersja III-A. „Bibliotekarz” 1993 nr 3 s. 5-10.

² Marian Filipkowski: *Autorom projektu ustawy pod rozważę*. „Por. Bibl.” 1994 nr 1.

³ *Kilka uwag i wyjaśnień do projektu ustawy o bibliotekach*. „Bibliotekarz” 1993 nr 3 s. 3-5.

⁴ Jerzy Maj: *Jeśli było tak dobrze...* „Biblioteka w Szkole” 1993 nr 9 s. 4-5.

⁵ Jerzy Sekulski: *Dla czytelników nazwa biblioteki nie jest ważna*. „Biblioteka w Szkole” 1993 nr 10 s. 14-15.

Osobiście nie jestem zwolennikiem łączenia bibliotek szkolnych z publicznymi jako zasady, ale podobnie jak Jerzy Sekulski obawiam się, że samorządy nie będą pytać o zdanie p. J. Andrzejewskiej, ani M. Filipkowskiego, ani mnie. Obawiam się, odmienne niż bibliotekarze szkolni, że doprowadzi to do faktycznego zaniku bibliotek publicznych, a ściślej — do zmniejszenia się wśród korzystających z takich hybrydowych bibliotek frakcji dorosłych z obecnych 30-35 proc. do kilku.

Mimo tych obaw opowiadam się za różnorodnością rozwiązań, w tym także polegających na łączeniu bibliotek publicznych ze szkolnymi, albo zapewnienia uczniom właściwych warunków korzystania z innej niż szkolna biblioteki, tak zorganizowanej, aby zaspokajała wszystkie potrzeby związane z edukacją szkolną i czytelniczną zarazem. A to dlatego, że w Polsce są bardzo

zróżnicowane warunki, potrzeby i możliwości funkcjonowania bibliotek;

„jednolity model” zawsze będzie w jednych miejscach na wyrost, w innych — nie wystarczający. Idealizm? Utopia? Być może... Ale, czy nie jest idealizmem przypisywanie bibliotece szkolnej tych wszystkich funkcji postulowanych jako rzeczywistych?

Opowiadam się za koncepcją zrezygnowania z ustawowego przymusu zakładania biblioteki szkolnej w każdej szkole, bez względu na to, czy jest to uzasadnione w danych warunkach. Czy jest sprzeczne z interesem społecznym, jeśli za mniejsze pieniądze można uzyskać taki sam (a może i lepszy) efekt? System peerelowski tworzył i utrzymywał wiele bytów zbędnych nie tylko w bibliotekarstwie i nie tylko w kulturze. Mamy teraz wiele kłopotów ze zbędnymi kopalniami, hutami, fabrykami itd. Oczywiście, dla załogi każda kopalnia i fabryka jest niezbędna. Biblioteka — też. Łatwo to zrozumieć, ale zrozumieć to nie znaczy — uznać za słuszne. Za istnienie rzeczy zbędnych płacimy wszyscy. Teraz, kiedy podatki są jawne, widać jak wiele; przedtem to było ukryte, „państwo” płaciło. M.in. z zagranicznych pożyczek, które teraz wiszą na nas przytłaczającym brzemieniem. Elementarne, Watsonie.

M. Filipkowski przypisuje mi macoszą osobowość. Cóż, jako człowiek mający na co dzień dostęp do literatury pedagogicznej powinien wiedzieć, że — jak wykazują współczesne badania — dzieci wychowane przez macochy często są bardziej samodzielne, zaradne i zdyscyplinowane. Macochy wychowują bardziej racjonalnie, mniej kierują się emocjami. W tym sensie jestem skłonny czuć się macochą.

JERZY MAJ

Post scriptum

Nadużywając uprzejmości Redakcji „Poradnika”, chciałbym dorzucić kilka słów do *glossy* p. Andrzejewskiej w numerze 10 „Biblioteki w Szkole”.

Bardzo Pani dziękuję za wyważony i rzeczowy ton polemiki, ale chciałbym jednak spytać, czy nie dostrzega Pani sprzeczności pomiędzy ogólną treścią Pani wypowiedzi a odwołaniem się do idei UAP i UAI. Przecież właśnie o to mi chodzi, aby nie „resortować” bibliotek. Specjalizacja zbiorów, szyldy i etykiety nie powinny frakcjonować populacji czytelniczej. Niestety, wbrew stwierdzeniu J. Sekulskiego, dla czytelnika nazwa biblioteki nadal jest ważna, bo nie wszędzie go wpuszczają, bo na przykład na terenie Warszawy nadal stosowana jest (w praktyce) tzw. „rejonizacja” bibliotek publicznych.

Może od takich i podobnych spraw należałoby zacząć naszą „universal availability” and so on, wykorzystując w tym celu naszą wiedzę i energię, poświęcane obecnie na prowadzenie we własnym gronie sporów, których poza naszym środowiskiem nikt nie czyta i nie bierze pod uwagę.

Ustawa o bibliotekach a biblioteki pedagogiczne i szkolne

Kolega Filipkowski napisał prawdę stwierdzając, że autorzy projektu ustawy o bibliotekach działali pod wpływem określonych wytycznych. Trzeba tu jednak wyjaśnić, jakie to były wytyczne. Ustaliliśmy je sami, biorąc pod uwagę dwa czynniki. Pierwszy to stan prawa oraz obowiązujące zasady tworzenia prawa. Drugi czynnik to oczywiste tendencje związane z przebudową aparatu państwowego, ze zmianami polegającymi na stałym, systematycznym zwiększaniu roli organów samorządu terytorialnego, wynikające z działań, od których nie ma odwrotu.

Nowa ustawa nie może być aktem normatywnym wykonawczym dla innego, już obowiązującego aktu normatywnego. Każda ustawa jest elementem obowiązującym w naszym kraju systemu prawa, przepisy ustaw muszą pozostawać „w zgodzie” z postanowieniami Konstytucji,

nie wolno tworzyć norm sprzecznych z już obowiązującymi.

Ustawa może zmienić, podkreślam — zmienić niektóre postanowienia innych ustaw, ale w sprawie zmiany treści jednej ustawy przepisami innej, nowszej, obowiązują określone zasady, których naruszyć nie wolno. I dlatego ustawa biblioteczna nie

może zawierać przepisów sprzecznych z postanowieniami innych obowiązujących ustaw.

Błędne jest stwierdzenie autora artykułu, że osoby zajmujące się opracowywaniem projektu ustawy o bibliotekach w sposób wyjątkowy, szczegółowo zajęli się bibliotekami publicznymi i naukowymi. Przypominam tutaj, że w ustawie znalazła się tylko definicja biblioteki naukowej (do dyskusji, czy jest to właściwa definicja) oraz określenie, które biblioteki są bibliotekami naukowymi. Bardziej szczegółowe są jedynie postanowienia dotyczące Biblioteki Narodowej.

Dlaczego ograniczono się tylko do tych zapisów? Dlatego, że w sprawie bibliotek uczelnianych wypowiada się przede wszystkim ustawa o szkolnictwie wyższym. Toteż bibliotekarze pracujący w uczelnianych systemach biblioteczno-informacyjnych „walczą” o właściwe zapisy nie w ustawie o bibliotekach, ale w ustawie o szkolnictwie wyższym, domagają się uwzględnienia ich uwag w toku nowelizacji tego aktu normatywnego. Chociaż i tu znalazły się wyjątki. Autorzy projektu otrzymali od bibliotekarzy zatrudnionych w jednej ze szkół wyższych postulat, aby ustawa biblioteczna stanowiła, że bibliotekarze dyplomowani są nauczycielami akademickimi, i w tej sprawie „poprawiała” ustawę o szkolnictwie

wyższym (przypomnijmy, że obowiązująca od r. 1990 ustawa o szkolnictwie wyższym stanowi w tej sprawie inaczej). To nieporozumienie... Status nauczyciela akademickiego określają przepisy ustawy o szkolnictwie wyższym i ustawie bibliotecznej nic do tego (w sprawie statusu bibliotekarzy dyplomowanych odsyła ona do innej, właściwej ustawy).

Proszę zwrócić uwagę także i na to, że o bibliotekach „panowskich” stanowi ustawa o Polskiej Akademii Nauk, a o bibliotekach instytutów naukowo-badawczych — ustawa o jednostkach badawczo-rozwojowych. Także do przepisów tych ustaw „odsyła” ustawa biblioteczna. I to jest właściwe, prawidłowe.

Odmienne jest sytuacja bibliotek publicznych.

Te jednostki organizacyjne nie mają „swojej ustawy”. Nie można za taki akt normatywny uznać ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej — ten akt mówi o wielu formach organizacyjnych działalności kulturalnej, o różnych jednostkach organizacyjnych, nie tylko o bibliotekach. I to ustawa o bibliotekach jest w stosunku do tego aktu normatywnego bardziej szczegółowa. Nic w tym akcie normatywnym ustawa biblioteczna nie zmienia — stanowi wyłącznie o jednej z form organizacyjnych działalności kulturalnej.

Tak jak ustawa o szkolnictwie wyższym stanowi o bibliotekach uczelnianych, o uczelnianych systemach biblioteczno-informacyjnych, o pracownikach tych systemów, tak

o bibliotekach pedagogicznych i szkolnych stanowi ustawa o systemie oświaty.

Art. 2 ustawy o systemie oświaty wylicza jednostki organizacyjne, które tworzą system oświaty. Wśród tych jednostek organizacyjnych na ostatnim, dziesiątym miejscu wymienione zostały biblioteki pedagogiczne. Do bibliotek pedagogicznych mają zastosowanie postanowienia ustawy odnoszące się do placówek publicznych (patrz art. 3 ust. 1 pkt 4 tego aktu normatywnego). Jeżeli przepisy te nie satysfakcjonują bibliotekarzy pracujących w bibliotekach pedagogicznych, to należy w tej sprawie „od-

nieść się” do władz resortowych, do autorów ustawy o systemie oświaty, postulować odpowiednie zmiany w tym akcie normatywnym. W takiej samej sytuacji znajdują się bibliotekarze zatrudnieni w uczelnianych systemach biblioteczno-informacyjnych, którzy domagają się zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym (a nie ustawy bibliotecznej). I gwoli prawdy dodajmy tu uwagę, że biblioteki pedagogiczne nie są i nigdy nie były bibliotekami naukowymi. „Sposób” nabycia statusu biblioteki naukowej określa ustawa o bibliotekach i tylko w związku z tymi przepisami wspomina ona o bibliotekach szkół wyższych.

Trzeba tutaj wyraźnie podkreślić, że ustawa o systemie oświaty

nie zobowiązuje szkół do tworzenia i utrzymywania bibliotek szkolnych.

Art. 67 ust. 1 pkt 3 tego aktu normatywnego zobowiązuje szkołę publiczną do zapewnienia możliwości korzystania z biblioteki. To wyraźny zapis i ważna wytyczna dla autorów projektu ustawy bibliotecznej. Proszę raz jeszcze zwrócić uwagę na zapis: „...zapewnienie możliwości..” Z zapisu tego wynika, że posiadanie biblioteki przez szkołę publiczną **nie jest obowiązkowe**.

I tych przepisów ustawa o bibliotekach zmienić nie może, bowiem nie może tego problemu regulować w sposób odmienny.

Obecnie może się więc zdarzyć, że w miejscowości stanowiącej siedzibę szkoły oraz biblioteki publicznej działać będzie tylko jedna biblioteka wykonująca dwie funkcje — biblioteki publicznej i biblioteki szkolnej. Uchwała tego rodzaju może być podjęta przez organ założycielski obu jednostek organizacyjnych (biblioteki i szkoły) — przez organ samorządu terytorialnego. Do zadań gminy należą już sprawy kultury, w tym bibliotek komunalnych i innych instytucji kultury. Z dniem 1 stycznia 1994 r. prowadzenie szkół podstawowych ma stać się obowiązkowym zadaniem własnym gminy (art. 104 ustawy o systemie oświaty). Założony termin może ulec zwłoce, ale tylko zwłoce; szkoły i tak zostaną „podporządkowane” odpowiednim organom samorządu terytorialnego. Czy to od dnia 1 stycznia 1994 r., czy też rok lub dwa lata później sprawy bibliotek publicznych w gminach i sprawy bibliotek szkolnych,

sprawy bytu tych instytucji, łączenia ich funkcji i wiele innych spraw z tego zakresu należeć będzie do wyłącznej kompetencji organów samorządu terytorialnego.

Wiele jeszcze może się do tego czasu zmienić, ale nic nie wskazuje, aby zwyciężyły koncepcje centralistyczne. Rola samorządu terytorialnego będzie coraz większa, a już dzisiaj widzimy, jaka często jest polityka organów gminy, jakie są uchwały rad gmin. Zdarza się, że te organy bardziej dbają o stan dróg niż o stan bibliotek komunalnych. A jak będzie ze szkołami — dopiero zobaczymy. Znamienne dla mnie jest to, że gminy bronią się przed dotacjami na utrzymanie szkół, że żądają, aby z przejęciem szkół łączyło się przyznanie subwencji (to ważna różnica, bowiem subwencje można przeznaczyć na inne cele). Ja nie mam wątpliwości, że rola samorządów terytorialnych będzie u nas rosła, a o kierunkach ich działalności decy-

dować będą radni, nie grupy zawodowe. Z tego trzeba wyciągać właściwe wnioski, a nie „pływać pod prąd”, bowiem takie działanie do niczego nie doprowadzi. I nie liczyłbym na tendencje odwrotne, centralistyczne, bo na nie się nie zanosi.

Biorę sobie do serca opinię kolegi Filipkowskiego o mojej działalności jako bibliotekarza-prawnika, walczącego o dostosowanie niedobrego dotąd prawa do wymagań nowej rzeczywistości. Ustawa o systemie oświaty jest aktem normatywnym nowym i odpowiada panującym obecnie tendencjom, jest do nowej rzeczywistości dostosowana. I dlatego w walce o ewentualną zmianę jej przepisów proszę na mnie nie liczyć. Ograniczę swoją działalność do pracy nad ustawą o bibliotekach oraz nad nowelizacją ustawy o szkolnictwie wyższym. To mi wystarczy.

BOLESŁAW HOWORKA

UWAGA BIBLIOTEKI!

Oferujemy po konkurencyjnych cenach dwie książki **NIEZBĘDNE** w zbiorach podręcznych:

INFORMATOR O WYDAWCACH W POLSCE 1993/1994

opublikowany przez Bibliotekę Narodową i Centrum Informacji o Książce. Książka zawiera informacje o 2273 wydawcach, indeks geograficzny, indeks wg. numerów ISBN oraz teksty reklamowe.

Cena 90 000 zł

SŁOWNIK REUTERA

Międzynarodowe terminy ekonomiczne i finansowe

Opracowanie: Zespół Reuters Limited. Tekst przetłumaczyli wybitni polscy fachowcy. Książka niezbędna dla studentów, ludzi interesu, ekonomistów i wszystkich innych interesujących się tymi zagadnieniami.

Twarda oprawa.

Cena 100 000 zł.

Biuro Zarządu Głównego SBP

Pooszczędzajmy na dziwnych pomysłach...

„Zasady współpracy bibliotek publicznych ze szkolnymi” projekt Ministerstwa Kultury i Sztuki

Przedstawiony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki projekt składa się z trzech części; obejmuje:

- zasady współpracy bibliotek,
- zasady łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi,
- zasady organizacji bibliotek publiczno-szkolnych.

Projekt prowokuje do wyrażenia szeregu wątpliwości co do jego poszczególnych sformułowań oraz co do spraw ogólnych, których nie porusza.

Większość zapisów części pierwszej, odnoszącej się do dziedzin współpracy oraz jej warunków, zawiera wiele słusznych uwag i postulatów. Niestety już punkt trzeci określający jeden z niezbędnych warunków współpracy zawiera sformułowanie budzące wątpliwości. Warunkiem tym ma być „zaangażowanie i pozytywny stosunek do idei współpracy władz terenowych oraz obligatoryjne zobowiązanie władz lokalnych wszystkich szczebli do uwzględnienia wspólnie uzgodnionych postanowień”.

Czy samorządy lokalne mogą zostać w sposób obligatoryjny zobowiązane do określonych zachowań?

Dotychczasowa praktyka wyraźnie wskazuje, że władze gminne przejawiają ogromną drażliwość w sytuacji narzucania im jakichkolwiek działań czy zobowiązań. Chcą samodzielnie decydować o wszystkim, co związane jest z życiem gminy, tym bardziej gdy w grę wchodzi ponoszenie nakładów finansowych.

Ogólnie znane jest bardzo małe zainteresowanie tworzeniem właściwych warunków pracy dla lokalnych instytucji kultury. Zupełnie nikłe jest zrozumienie celów i funkcji tych ośrodków. W większości brak też w gminach osób kompetentnych do decydowania w sprawach kultury. Działania gmin w zakresie zmian czy sposobów funkcjonowania instytucji, o których mowa, nie są niestety konsultowane choćby z zainteresowanymi pracownikami tych instytucji, nie

mówiąc już o zasięgnięciu opinii placówek sprawujących nadzór merytoryczny. Pozostawienie zapisu w takim brzmieniu pozostawia „ludzkiej łasce” kwestię ogromnie ważną — właściwe funkcjonowanie instytucji kultury.

Autorzy projektu przedstawiając zasady łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi, na pierwszym miejscu słusznie zauważają różnicę między funkcjami obu tych typów bibliotek. Jest to problem wymagający szczególnego podkreślenia. We wszelkich spekulacjach i przewidywaniach odnoszących się do łączenia bibliotek publicznych ze szkolnymi jako argumenty „za” podaje się kwestie związane z ich finansowaniem, zasięgiem działania, czasem pracy, warunkami lokalowymi oraz zasadami zatrudniania pracowników. Są to oczywiście sprawy bardzo istotne. Nadrzędną jednak rzeczą powinna być odpowiedź na pytanie, czy połączenie bibliotek mających spełniać różne funkcje, stworzenie swobodnego „wash and go” dobrze zrobi i właściwie przysłuży się edukacji kulturalnej środowiska.

Dlaczego bibliotekarze mają godzić się na kompromis w tak istotnej sprawie, która wcale nie jest problemem abstrakcyjnym, ale określa sens powołania do życia tej czy innej instytucji? W wielu artykułach i wypowiedziach osób zajmujących się np. czytelnictwem dzieci i młodzieży wskazuje się na konieczność większej elastyczności działania bibliotek publicznych w zakresie form pracy z czytelnikiem, wyjścia na zewnątrz do środowiska, znajdowania nowych czytelników. Zaleca się wiele nie stosowanych dotąd sposobów pracy, jak choćby słynne „koszyki z książkami”, kąciki do zabawy dla dzieci itp. Wszystko po to, aby biblioteka przestała się dzieciom kojarzyć ze szkolnym przymusem czytania, lecz przygotowywała grunt do dobrowolnego, permanentnego samokształcenia, zdobywania wiedzy, wyrabiania zainteresowań, samo-

dzielności wyboru. Nie trzeba być psychologiem. Wystarczy odrobina doświadczenia i obserwacji, żeby w „wetknięciu” biblioteki publicznej w mury szkoły ujrzyć zagrożenie zaprzepaszczenia wszelkich działań związanych ze stworzeniem nowego dla nas modelu prawdziwej „biblioteki dla wszystkich”.

Myszę, że doświadczenia bibliotekarstwa np. francuskiego są tu miarodajne do określenia naszych własnych metod działania, które by zbliżyły polskie biblioteki do modelu zachodniego i wyrwały je z dotychczasowego szarego stereotypu. W tej sferze jest bardzo wiele do zrobienia. Po cóż więc godzić się na tworzenie organizmów z góry skazanych na nijakość działania, na jedynie fizyczną egzystencję? Po co powoływać do życia twór, który nie będzie zdolny do należytego wypełniania funkcji biblioteki publicznej, a z drugiej strony — funkcji typowej dla biblioteki szkolnej, a więc wspierającej realizację programu nauczania? Czy nie wystąpi tu swego rodzaju konflikt interesów? Chyba tak. Nie zapobiegą temu zapisy umów i statutów.

Omawiane przez projekt sprawy lokalu i personelu z góry dopuszczają powstanie sytuacji „odrzućcia pałeczki”. Czy określenie zakresu obowiązków pracowników wynagradzanych z dwu różnych źródeł, pracujących w różnym wymiarze godzin, kontrolowanych przez różne instytucje może doprowadzić do integracji interesów?

Zakładanie dobrej woli zainteresowanych jest nazbyt ryzykowne.

Dopuszcza się cztery elementy nadzoru: wójt, biblioteka wojewódzka (powiatowa), dyrektor szkoły i kuratorium. Po przejęciu szkół przez samorządy sytuacja może się tylko skomplikować.

Już sam fakt, że do tej pory nie udało się globalnie rozwiązać sprawy współpracy pomiędzy władzą lokalną (nadzór administracyjny) a bibliotekami wojewódzkimi (nadzór merytoryczny), jest niepokojący. Owszem, istnieje parę pozytywnych przykładów. Jednak wraz ze zmianą np. wójta może zmienić się nastawienie do spraw kultury także i w tych kilku przypadkach. Czy można i tę kwestię pozostawić dobrej woli stron? Przecież instruktorzy bibliotek wojewódzkich często są wypraszeni z urzędów, a ich zalecenia traktowane są z lekceważeniem. Rozwiązania personalne i or-

ganizacyjne najczęściej nie są konsultowane z bibliotekami wojewódzkimi, a każda próba włączenia się ich w roli konsultanta odbierana jest jako chęć ingerencji w kompetencje władz gminnych.

W części projektu dotyczącej użytkowników biblioteki publiczno-szkolnej znajdujemy zapis: „biblioteka publiczno-szkolna winna przeznaczyć nie więcej niż 30% swego czasu pracy na obsługę uczniów”. Jak dokonać podziału czasu pracy? Czy jego sztuczne rozdzielanie jest właściwe? Kiedy uczeń przestaje być w bibliotece uczniem, a zaczyna być czytelnikiem? Czy młodzież ucząca się w danej szkole ma występować wśród publiczności czytelniczej wyłącznie w charakterze uczniów? Czy w takim razie nie obejmuje jej funkcja biblioteki publicznej związana z organizacją wolnego czasu i z działalnością kulturalną?

Wiele kontrowersji budzą sformułowania dotyczące zbiorów połączonej biblioteki. „Książki oraz inne materiały biblioteczne z bieżącego zakupu wprowadza się do ksiąg inwentarzowych odpowiednio do źródła finansowania”. Trzeba odpowiedzieć sobie, jak w praktyce będzie wyglądało funkcjonowanie księgozbioru o dwu równoległych ciągach numerycznych (pamiętając, że biblioteka i tak prowadzi odrębne inwentarze dla różnych rodzajów zbiorów). Jak powinna być w takim razie prowadzona statystyka wypożyczeń? Która część działalności ma być objęta statystyką GUS? Jak prowadzić księgozbiór i jak dokonywać jego kontroli? Czy i jakie wprowadzać nowe dodatkowe oznakowania na książkach i na kartach książek? Jaki będzie zakres odpowiedzialności materialnej bibliotekarza „publicznego” i „szkolnego”? Czy przed każdą wakacyjną przerwą powinno się dokonywać skontrum? Wydaje się, że pozostawienie tych problemów dla „jakoś to będzie” dopuszcza doprowadzenie placówki do nieładu organizacyjnego.

Sądzę, że przedstawione wyżej wątpliwości znajdują zrozumienie u autorów projektu.

Bardzo ciekawe, pełne różnych godnych uwagi podpowiedzi artykuły m.in. pań: Barbary Białkowskiej i Grażyny Lewandowicz, dotyczące modelu współczesnej biblioteki dla dzieci i młodzieży, zaczęły poruszać wyobraźnię bibliotekarzy. Jako istotny cel działań zaczęto przyjmować dbanie o różnorodność oferty bibliotek, o wychodzenie do czytelnika. Małe kroki prowadzące do

wyjścia z ubogiego stereotypu mogą napotkać nową przeszkodę, sztuczny twór, z którym nie będzie wiadomo, co zrobić. Zanim bibliotekarze przywykną, minie wiele następnych lat. Potem znowu będziemy czytać o koszykach z książkami, walizkach tematycznych, godzinach radości, trzylatkach

wprowadzanych w świat książek, będziemy unosić brwi dziwiąc się, że to trochę jak... za górami, za lasami.

Niech więc biblioteki publiczne pozostaną publicznymi, a biblioteki szkolne — szkolnymi. Jeśli zaś mamy oszczędzać, pooszczędzajmy na dziwnych pomysłach.

Ewa Mosler-Kowalczyk

Formy współpracy biblioteki szkolnej z miejską biblioteką publiczną

W Polsce mamy około dziesięciu tysięcy bibliotek publicznych, które stanowią główne źródło zaspokajania zróżnicowanych potrzeb czytelniczych, szczególnie dzieci i młodzieży. Współpraca bibliotekarza szkolnego z bibliotekami publicznymi kształtuje i umacnia w młodych czytelnikach nawyk korzystania z tych bibliotek nie tylko w toku nauki w szkole podstawowej, lecz również i po jej ukończeniu.

Program pracy biblioteki szkolnej,

który niestety utracił już moc obowiązywania („Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Wychowania” 1983 nr 5), uwzględnia dział: „Współpraca biblioteki szkolnej z biblioteką pedagogiczną, publiczną oraz innymi organizacjami społecznymi i stowarzyszeniami” i proponuje następujące formy:

- informowanie uczniów o adresach, dniach i godzinach otwarcia, zbiorach najbliższych bibliotek publicznych;
- organizowanie udziału uczniów w imprezach czytelniczych (wystawy okolicznościowe, spotkania autorskie, poranki literackie, konkursy, lekcje biblioteczne);
- organizowanie wycieczek dla uczniów do bibliotek publicznych;
- wymianę informacji o zbiorach (katalogi, plakaty, zestawienia bibliograficzne);
- rozszerzanie wypożyczeń międzybibliotecznych;
- wzajemne korzystanie z powielanych druków, katalogów i innych materiałów bibliotecznych;
- koordynację rocznych planów pracy, zwłaszcza imprez czytelniczych (np. spotkań

z autorami, konkursów, poranków literackich) i gromadzenia zbiorów.

Bibliotekarz szkolny dzięki współpracy z biblioteką publiczną może zwiększyć czytelnictwo uczniów oraz poszerzyć zainteresowanie sprawami kultury przez uczestniczenie młodzieży w spotkaniach autorskich, w zwiedzaniu wystaw, w konkursach czytelniczych.

Bibliotekarze miejskich bibliotek publicznych prowadzą z czytelnikami zajęcia z przysposobienia czytelniczego i w tym zakresie chętnie współpracują z bibliotekarzami szkolnymi.

Miejskie Biblioteki Publiczne organizują seminaria poświęcone czytelnictwu dzieci i młodzieży oraz spotkania Klubu Przyjaciół Biblioteki, w których uczestniczą bibliotekarze wszystkich typów bibliotek. Na spotkaniach przedstawia się programy imprez czytelniczych, adresy nowych placówek bibliotecznych, kalendaria rocznic kulturalnych oraz przeglądów nowości literatury dla dzieci i młodzieży.

Przegląd form współdziałania biblioteki szkolnej z filiami Miejskiej Biblioteki Publicznej

- Koordynacja rocznych planów imprez czytelniczych organizowanych przez MBP oraz bibliotekę szkolną.
- Wspólne ustalanie zakupu książek (lektur szkolnych, literatury popularnonaukowej oraz literatury pięknej) dla dzieci i młodzieży.

- Udział uczniów w imprezach czytelniczych organizowanych w filiach MBP:

wycieczki

- wycieczki do Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów (uczniowie zapoznają się z „drogą książki” z księgarzni na półkę biblioteczną, przeglądają księgi inwentarzowe, katalogi centralne, katalogi alfabetyczne, katalogi rzeczowe);
- wycieczki do poszczególnych oddziałów MBP: Wypożyczalni ogólnej, Wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży, Pracowni języków obcych, Czytelni czasopism, Wypożyczalni audiowizualnej.

Podczas wycieczki uczniowie porównują układ książek w poszczególnych oddziałach MBP z układem w bibliotece szkolnej. Poznają różne rodzaje katalogów (alfabetyczny, rzeczowy, tytułowy), kartoteki zagadnieniowe, teczki wycinków prasowych. Przeglądają książki zgromadzone na wystawach okolicznościowych.

Wycieczki, aby stanowiły atrakcję dla uczniów, powinny być odpowiednio przygotowane. Wcześniej należy ustalić termin oraz cel wycieczki, zaplanować ekspozycje ciekawych książek, opracować konkursy czytelnicze itd.

lekcje biblioteczne

Każdą wycieczkę do MBP można połączyć z zajęciami z programu przysposobienia czytelniczo-informacyjnego. Na lekcjach bibliecznych uczniowie poznają różnice w układzie książek w MBP oraz bibliotece szkolnej. Zapoznają się z podziałem literatury dla dzieci w MBP, przeglądają nowe źródła informacji o książce gromadzone przez MBP.

konkursy czytelnicze

Konkursy rysunkowe, zgaduj-zgadule, zabawy literackie to bardzo częsta forma współpracy biblioteki szkolnej z bibliotekami publicznymi. Dla uczniów klas I-III przygotowujemy konkursy na temat ulubionych bohaterów bajek. Uczniowie chętnie też opracowują ilustrowane katalogi do wybranych bajek. Najładniejsze prace ekspozujemy na specjalnie organizowanych wystawach.

Dla uczniów klas IV-VIII MBP przygotowała kilka bardzo ciekawych konkursów, m.in. „Historia naszego miasta”, „Nasze małe zwierzaki”, „Baśnie narodów europejskich”. Interesującą formą konkursu czytelniczego jest prezentacja postaci bohaterów znanych książek połączona ze zgaduj-zgadulą.

spotkania autorskie, poranki literackie, sesje popularnonaukowe

Jedną z ciekawych imprez czytelniczych organizowanych w naszej szkole była sesja poświęcona historii powstania książki. Na spotkanie z uczniami zaprosiłam panów: pisarza — Alfreda Szklarskiego*, pracownika zakładu poligraficznego, kierownika Księgarni Literackiej, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz kierownika Biblioteki im. Władysława Reymonta. Przed spotkaniem przygotowałam kiermasz książek, m.in. Alfreda Szklarskiego.

Uczniowie z wielkim zainteresowaniem wysłuchali opowieści o przygodach Tomka Wilmowskiego, historii ich powstania oraz ostatniej podróży autora do Egiptu, dokąd planował wysłać bohatera swoich książek. Pan Alfred Szklarski opowiadał uczniom o pracy twórcy, przygotowywaniu rękopisu, następnie maszynopisu i o dalszych kolejach tekstu podczas opracowywania go przez redaktorów w wydawnictwie „Śląsk”.

Pracownik zakładów poligraficznych przedstawił kolejne fazy pracy nad książką w drukarni.

Kierownik księgarni omówił informatory wydawnicze, ilustrowane katalogi książek dla dzieci, zapoznał młodzież z formami zakupu i sprzedaży książek.

Pani dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej wymieniła sieć placówek bibliecznych, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek dla dzieci i młodzieży, omówiła formy opracowania książek w bibliotece (inventaryzacja, wpis do katalogów, podział na działy czytelnicze) oraz podała adresy szkół średnich, w których uczniowie mogą przygotować się do zawodu bibliotekarskiego.

Po spotkaniu z zaproszonymi gośćmi uczniowie urządzili wystawę materiałów dotyczących historii powstania książki; wy-

* Było to jedno z ostatnich jego spotkań z młodzieżą — zmarł w kwietniu 1992 r.

eksponowali foldery, zaproszenia, informatory wydawnicze, katalogi książek dla dzieci.

wypożyczenia międzybiblioteczne

Przygotowując w szkole różne imprezy czytelnicze, np. przeglądy nowości, poranki literackie, konkursy, często korzystamy z książek wypożyczonych w sąsiednich placówkach Miejskiej Biblioteki Publicznej. Informacje o zbiorach innych placówek przekazujemy nauczycielom na spotkaniach Rady Pedagogicznej oraz uczniom na apelach szkolnych. Bibliotekarz szkolny jest pośrednikiem w przekazywaniu informacji, który nie tylko gromadzi materiały biblioteczne, ale i łączy w informacji zbiory znajdujące się w szkole ze zbiorami innych bibliotek.

Celem współpracy bibliotek szkolnych z bibliotekami publicznymi powinno być nie tylko zwiększenie zainteresowania książką czy też pozyskiwanie nowych czytelników, ale także właściwe przygotowanie uczniów do dalszej pracy w szkołach średnich. Czyni się to przez:

- przekazywanie wiadomości i kształcenie umiejętności korzystania z bibliotek różnych typów,
- zapoznanie z warsztatem służby informacyjno-bibliograficznej w różnych bibliotekach,

— zaspokajanie potrzeb uczniów zdolnych przez zainteresowanie ich literaturą z różnych dziedzin wiedzy.

Biblioteka szkolna działając wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną może zapewnić uczniom szeroki dostęp do informacji, a tym samym poszerzać zakres ich wiadomości, co jest szczególnie istotne dla dalszego procesu kształcenia się ucznia.

LITERATURA

Biblioteka szkolna. Przewodnik dla bibliotekarza. Red. Emilia Białkowska. Warszawa WSiP 1986.

BIELAWSKA Maria: *Współpraca biblioteki szkolnej z biblioteką powszechną w środowisku.* W: *Biblioteki szkolne w Polsce Ludowej 1944-1964.* Praca zbiorowa pod red. Feliksa Popławskiego (Cz. 1). Warszawa PZWS 1966, s. 328-346.

CHORYŃSKI Piotr: *Problemy współpracy bibliotek szkolnych i pedagogicznych z bibliotekami publicznymi.* „Poradnik Bibliotekarza” 1981 nr 1 s. 1-5.

KIELER Urszula: *Współpraca szkoły z biblioteką publiczną.* „Poradnik Bibliotekarza” 1980 nr 3 s. 61-63.

Program szkoły podstawowej. Przystosowanie czytelnicze i informacyjne. Warszawa WSiP 1990.

SAWICKA Elżbieta: *Współpraca bibliotek szkolnych z bibliotekami publicznymi.* „Poradnik Bibliotekarza” 1979 nr 6 s. 141-143.

SZAMBELAN Jacek: *Miejsce biblioteki w systemie dydaktyczno-wychowawczym szkoły.* „Bibliotekarz” 1986 nr 12 s. 5-9.

ZIENIUK Jan: *Problemy współpracy bibliotek szkolnych z publicznymi.* „Poradnik Bibliotekarza” 1979 nr 6 s. 143-144.

Wszystkim osobom, instytucjom i organizacjom, które przesłały na moje ręce życzenia świąteczne i noworoczne składam w imieniu władz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich serdeczne podziękowanie

dr STANISŁAW CZAJKA
Przewodniczący Zarządu Głównego SBP

Warszawa, styczeń 1994 r.

Kim powinien być bibliotekarz szkolny?

Nauczyciel bibliotekarz podlega ustawie z 26 stycznia 1982 roku — Karta Nauczyciela („Dziennik Ustaw” 1982 nr 3 poz. 19) na tych samych zasadach co inni nauczyciele w szkołach i placówkach oświatowych. Kwalifikacje do pracy w bibliotece szkolnej dają studia magisterskie na kierunku bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz przygotowanie pedagogiczne lub też studia magisterskie w zakresie dowolnego przedmiotu nauczania i przygotowanie bibliotekarskie (np. podyplomowe studium bibliotekoznawstwa czy kursy bibliotekarstwa organizowane przez wojewódzkie ośrodki metodyczne (Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 10 października 1991 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli — „Dziennik Ustaw” nr 98 poz. 433). Dopuszcza się też inne stopnie wykształcenia, np. dyplom policealnego studium bibliotekarskiego lub świadectwo liceum bibliotekarskiego, obie formy uzupełnione przygotowaniem pedagogicznym.

W „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Wychowania” 1983 nr 5 znajduje się obowiązujące jeszcze do niedawna zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 13 maja 1983 r. w sprawie programu pracy biblioteki szkolnej w resorcie oświaty i wychowania. Punkt 2 tego zarządzenia nie uległ dezaktualizacji — dotyczy obowiązków nauczyciela bibliotekarza w trzech zakresach:

- pracy pedagogicznej,
- pracy organizacyjnej,
- współpracy z rodzicami i instytucjami wychowania równoległego.

Na tej podstawie widać nie tylko, jakie kwalifikacje „wyuczone” powinien mieć bibliotekarz w szkole, ale także, jakimi powinien się charakteryzować cechami, zdolnościami i umiejętnościami — dodatkowymi. Są one równie ważne jak przygotowanie bibliotekarskie czy pedagogiczne. Od bibliotekarza szkolnego — jak od każdego innego — wymaga się określonej wiedzy, umiejętności, odpowiednich metod pracy.

Nauczyciel bibliotekarz dysponuje warsztatem informacyjnym właściwym dla danej

szkoły, a przede wszystkim bierze czynny i twórczy udział w jego tworzeniu (przez gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie informacji użytkownikom tejże biblioteki). Każdy z tych etapów pracy jest uzależniony od specyfiki biblioteki i potrzeb jej użytkowników. Pod tym kątem dobierane są elementy składowe księgozbioru — książki, czasopisma, wydawnictwa specjalne — i od tego uzależniony jest jego układ i opracowanie. Celem nadrzędnym jest zapewnienie uczniom i nauczycielom

jak najpełniejszej informacji z różnych gałęzi wiedzy,

z różnych przedmiotów, tak by mogli dobrze wywiązywać się ze swoich obowiązków uczniowskich i pedagogicznych oraz zaspokajać zainteresowania osobiste.

Aby to mogło być zrealizowane, niezbędna jest bibliotekarzowi przede wszystkim chęć służenia czytelnikom pomocą w poszukiwaniach katalogowych, bibliograficznych, bibliotecznych. Czasem ta pomoc ograniczy się do znalezienia i podania jednej konkretnej książki, a czasem będzie wymagała od bibliotekarza bardziej gruntownych poszukiwań w różnego rodzaju źródłach. Konieczna jest też więc doskonała orientacja we własnym księgozborze i warsztacie informacyjnym, od którego zawsze zaczynamy wszelkie poszukiwania. A jeżeli okaże się, że to za mało, musimy wiedzieć, dokąd skierować użytkowników, aby mogli dotrzeć do potrzebnych im materiałów lub informacji.

Własne odczytanie, zdolność szybkiego analizowania tekstu, selekcjonowania materiałów i informacji pod kątem przydatności użytkownikowi, orientacja w różnych dziedzinach wiedzy, a tym samym w zawartości podręczników, słowników, encyklopedii i czasopism, umiejętność szybkiej, sprawnej i milej obsługi oraz umiejętność pracy zarówno z uczniem, jak i z nauczycielem — to cechy, których nie zapewni bibliotekarzowi posiadane wykształcenie; potrzebne są pewne predyspozycje wrodzone oraz praktyka (czynne wykonywanie zawodu bibliotekarza).

Nauczyciele bibliotekarze codziennie uczestniczą w procesie dydaktycznym, naukowym i wychowawczym szkoły (analogicznie do bibliotekarzy akademickich, o których pisze pani Czapnik w „Bibliotekarzu” 1993 nr 4). Dokonują doboru i selekcji materiałów stosownie do zajęć lekcyjnych prowadzonych przez nauczycieli oraz do potrzeb uczniów w ich kształceniu się i samokształceniu, w pisaniu przez nich wypracowań, referatów, w przygotowywaniu się do różnych konkursów, olimpiad, egzaminów itp. Prowadzą zajęcia z przysposobienia czytelniczego oraz podczas codziennej pracy w wypożyczalni i czytelnicy wdrażają uczniów do umiejętnego korzystania ze zbiorów, katalogów i bibliografii.

W większości bibliotek szkolnych pracują nauczyciele przedmiotowcy po ukończeniu odpowiedniego kursu bibliotekarskiego. Raczej rzadko trafiają tutaj absolwenci bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Szczególnie zła sytuacja jest wówczas, gdy nie ma w szkole bibliotekarza zatrudnionego na całym etacie. Łączenie połowy etatu w bibliotece z połową wymiaru nauczania konkretnego przedmiotu (albo dzielenie tego jeszcze na godziny) nie jest dobrym wyjściem, a niestety często zmusza do tego konieczność. Bycie dobrym nauczycielem czy dobrym bibliotekarzem (dobrym w znaczeniu pełnego i właściwego spełniania obowiązków) jest na tyle absorbujące i wymagające pewnego poświęcenia, że nie zawsze można te dwie funkcje pogodzić ze sobą. W takim układzie często bywa tak, że nauczyciel traktuje pracę w bibliotece jako przerywnik (odpoczynek?) między godzinami lekcyjnymi. Niestety cierpi na tym biblioteka i jej użytkownicy, bo po prostu jest niemożliwe, aby przy „wpadaniu” do biblioteki na 2-3 godziny w ciągu dnia można było zająć się czymś więcej niż wypożyczeniem książek (najczęściej lektur). Skutek jest taki, że

obniża się znaczenie biblioteki w szkole,

słabnie też, i tak niewielki prestiż zawodowy nauczyciela bibliotekarza.

Bibliotekarz szkolny powinien łączyć w swym przygotowaniu elementy praktyki nauczycielskiej, wiedzy pedagogiczno-psychologicznej oraz bibliotekarskiej w szero-

kim znaczeniu (bibliotekarstwo, bibliotekoznawstwo, informacja naukowa, nauka o książce, historia książki). Dbając o odpowiedni status pełnionej w szkole funkcji, tym bardziej będzie się starał o rozwijanie swoich umiejętności i wiedzy.

W świetle zarysowanych przez MEN planów przyszłej szkoły weryfikacji wymaga sprawa kształcenia ustawicznego, dokształcania nauczycieli bibliotekarzy, rozwijania ich umiejętności podstawowych. Różne formy kształcenia powinny być bibliotekarzowi nie tylko zapewnione, ale wręcz maksymalnie umożliwione. Jest to szczególnie ważne w chwili obecnej, kiedy trwają prace nad reformą szkolnictwa i nad nową ustawą o bibliotekach.

Tymczasem pierwsze sygnały nie są zbyt optymistyczne ani dla biblioteki szkolnej, ani dla nauczycieli bibliotekarzy. Twórcy projektu ustawy o bibliotekach („Bibliotekarz” 1993 nr 3) „nie znajdują uzasadnienia do narzucania [...m.in.] resortowi edukacji obowiązku tworzenia i utrzymywania bibliotek [...]”, uznają ponadto, że kwestie te (m.in. bibliotek szkolnych i pedagogicznych) były nader szczegółowo regulowane przez Ustawę z r. 1968, że zatem „nie zachodzi potrzeba ustawowej regulacji tworzenia i działalności takich bibliotek”. Nie lepiej przedstawia się sprawa od strony resortu oświaty (reforma szkolnictwa). Biblioteka szkolna znalazła się dopiero w zadaniach na — bliżej nieokreśloną — przyszłość.

Pani Czapnik napisała, że „(...) ani SBP, ani związki zawodowe, ani MEN czy MKiS nie zajmują się w wystarczającym stopniu sprawami biblioteki i bibliotekarzy akademickich”. Nie będzie to żadnym pocieszeniem, ale czy z bibliotekami i bibliotekarzami szkolnymi nie jest podobnie? Zyskałiśmy co prawda pewną nadzieję, gdyż zostało zarejestrowane w Warszawie Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, lecz czas dopiero pokaże, jak będzie się przedstawiała jego działalność i co uda mu się zrobić.

Wracając do sprawy kształcenia nauczycieli bibliotekarzy: szkoły otrzymują za mało informacji na ten temat. Bardzo dużym minusem jest **brak informacji ogólnej w skali kraju lub przynajmniej w skali kilku sąsiadujących ze sobą województw na temat prowadzonych kursów czy studiów podyplomowych**. To, co istnieje obecnie, nazwałabym

rejonizacją: np. Kłodzko należąc do województwa wałbrzyskiego otrzymuje takie informacje jedynie z kuratorium lub z ośrodka metodycznego z Wałbrzycha. Oferta dotycząca bieżącego roku szkolnego obejmowała jedynie kursy uzupełniające wykształcenie bibliotekarskie i pedagogiczne oraz kurs z zakresu biblioterapii. Zrozumiałe, że istnieje ciągła potrzeba organizowania obu pierwszych form (stała fluktuacja kadr w bibliotekach szkolnych), ale oprócz tego bibliotekarz powinien mieć jakąś możliwość wyboru, jeżeli nie zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, to przynajmniej zgodnie z potrzebami placówki, w której pracuje, która ma swoją specyfikę i konkretne wymagania. Oprócz informacji z Wałbrzycha powinny dotrzeć do szkoły w Kłodzku i gdzie indziej oferty z Wrocławia, Jeleniej Góry, Legnicy, Opola. Byłoby najlepiej, gdyby szkoły otrzymywały oferty z różnych regionów kraju, z różnych KOiW, WOM czy uczelni wyższych. W tym celu należałoby poprawić system współpracy między tymi instytucjami czy raczej usprawnić wymianę informacji, jej przepływ między organizatorem (instytucją) a odbiorcą (szkołami i nauczycielami).

Co powinno znaleźć się w programie kształcenia organizowanego dla nauczycieli bibliotekarzy?

● Kursy komputerowe — podstawowe, uczące głównie obsługi komputera, oraz dla zaawansowanych, polegające na ćwiczeniach praktycznych z ukierunkowaniem na programy związane z biblioteką.

● Kursy językowe — również podstawowe i dla zaawansowanych; powinny one dawać praktyczną umiejętność posługiwania się językiem obcym oraz możliwość przekwalifikowania się lub równoległego (z pracą w bibliotece) nauczania języka obcego w szkole.

● Kursy z innych przedmiotów — specjalistyczne lub interdyscyplinarne, które dawałyby możliwość zdobycia dodatkowych umiejętności.

● Kursy w zakresie bibliotekoznawstwa, historii i nauki o książce, informacji naukowej.

● Kursy uzupełniające z zakresu bibliotekarstwa i pedagogiki.

Biorąc pod uwagę propozycje z ostatnich lat w zakresie kształcenia nauczycieli bibliotekarzy, odnoszę wrażenie, że są oni trak-

towani jak „piąte koło u wozu”. Ograniczenie tematyki kursów do biblioterapii czy zbiorów specjalnych jest przykładem małej orientacji w problematyce biblioteki szkolnej.

Pan Mieczysław Szyszko relacjonując w „Poradniku Bibliotekarza” (1993 nr 3) przebieg prac nad projektem ustawy o bibliotekach napisał, że „biblioteki dzielone są sztucznie na poszczególne typy, a zarazem wszystkie one nie tworzą uzupełniającego się systemu informacyjnego”. Zgadzam się z tym, ale zmiana tej sytuacji nie będzie chyba polegała na tym, że każda biblioteka (szkolna, publiczna, naukowa) miałaby jednocześnie pełnić funkcje wszystkich pozostałych. Byłoby to po prostu absurdalne i niewykonalne, choćby w zakresie gromadzenia zbiorów. Nie mówiąc już o tym, że byłoby to zupełnie niepotrzebne, gdyż każda biblioteka ma swoich użytkowników, a oni swoje potrzeby, których zaspokojeniu służy. Jedne potrzeby zaspokoi ona bezpośrednio (u siebie), inne — pośrednio, kierując użytkowników do odpowiednich bibliotek, ośrodków informacji, uczelni itp. Między innymi na tym polega właściwa działalność informacyjna. Jednak w świetle trwających obecnie prac nad nową ustawą o bibliotekach oraz reformą szkolnictwa nie widać w tym zakresie optymistycznej prognozy dla bibliotek szkolnych i dla nauczycieli bibliotekarzy.

I jeszcze jeden aspekt sprawy podnoszenia kwalifikacji zawodowych — w bibliotece szkolnej nie ma funkcji kierowniczej, nie ma też żadnej możliwości awansowania na wyższe stanowisko. Ukończenie jakiegokolwiek kursu czy studiów podyplomowych poza osobistą satysfakcją nic właściwie bibliotekarzowi nie daje, nawet od strony finansowej. Jedynie stopnie specjalizacji zawodowej (I, II, III), które może zdobywać każdy nauczyciel w ramach swojego przedmiotu, przynoszą niewielkie korzyści finansowe w postaci dodatku do pensji (odpowiednio: 125 000, 205 000, 290 000 zł). Naprawdę są to kwoty zupełnie niewspółmierne do pracy, jaką należy włożyć w zdobycie każdego z tych stopni. Podczas gdy wszędzie na świecie podnoszenie kwalifikacji, doskonalenie zawodowe wiąże się z awansem, ze znacznym podniesieniem zarobków, u nas dzieje się tak, jakby jedno z drugim nie miało nic wspólnego. Aż dziw

bierze, że w takiej sytuacji jeszcze chcemy się kształcić i poszerzać swoją wiedzę.

Wszystkich wymienionych spraw bibliotekarze nie uregulują sami. Musi być pełne zrozumienie u tych, którzy tworzą ustawę

o bibliotekach, trudzą się nad reformą szkolnictwa; którzy na co dzień pracują w ministerstwach, kuratoriach, ośrodkach metodycznych oraz organizacjach nauczycielskich i bibliotekarskich.

Echa II Ogólnopolskiego Forum Nauczycieli Bibliotekarzy

I Ogólnopolskie Forum Nauczycieli Bibliotekarzy, które z inicjatywy mgr Barbary Tomkiewicz z Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli — odbyło się w maju 1992 r. w Sulejówku, zainspirowało słupskich doradców metodycznych do udziału w organizacji kolejnej, tak bardzo integrującej środowisko bibliotekarskie formy doskonalenia.

II Ogólnopolskie Forum Nauczycieli Bibliotekarzy obradowało pod hasłem „BIBLIOTEKA — CZYTELNIK — FORMY PRACY” w dniach 2-4 VI 1993 w Słupsku i innych miejscowościach województwa słupskiego. Głównymi organizatorami były: CODN w Warszawie i ODN w Słupsku.

Trzydniowa impreza poświęcona formom pracy z młodym czytelnikiem, w tym z uczniem szczególnie uzdolnionym oraz z dzieckiem specjalnej troski, zgromadziła liczną grupę ludzi związanych z książką, dla których popularyzacja czytelnictwa i kultury czytelniczej oraz pomoc w samokształceniu i samorealizacji młodego pokolenia jest sprawą dużej wagi. Była to dla bibliotekarzy wszystkich typów bibliotek okazja do wymiany doświadczeń i ukazania dorobku szkół regionu słupskiego.

Konsolidacja środowiska bibliotekarskiego, zaakcentowanie mądrości nowoczesnego społeczeństwa, opierającej się na założeniu, że

„wiedza to informacja, a informacja — to także biblioteka”,

to główne cele przyświecające II Forum Nauczycieli Bibliotekarzy. W obliczu groźących bibliotekom negatywnych zmian pragnęliśmy ukazać, że dobrze funkcjonująca, będąca CENTRUM INFORMACYJNYM SZKOŁY bib-

lioteka utwierdza nas w wierze, iż w drodze do informatycznej Europy nie pominiemy tego pierwszego, jakże ważnego ogniwa.

Program II Forum powstał dzięki ścisłej współpracy z dyrektorami szkół dostrzegającymi ważną rolę biblioteki w nowoczesnej szkole oraz z bibliotekarkami, które z prawdziwą pasją przygotowały zagadnienia i tematy, a także formy ich przedstawienia fachowcom z całej Polski. II Forum mogło się urzeczywistnić dzięki pełnej poświęcenia pracy tych nauczycieli bibliotekarzy, dla których największą nagrodą jest satysfakcja z wzorowo funkcjonującej biblioteki.

Bardzo istotny udział w zrealizowaniu tego przedsięwzięcia mieli zwłaszcza dyrektorzy oraz bibliotekarki szkół podstawowych w Słupsku, w Lęborku, Nowej Wsi Lęborskiej, Budowie, Smołdzinie i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Damnicy. Pomocy udzieliły też organizatorom biblioteki — Biblioteka Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna.

Pierwszego dnia goście, którzy przybyli na Forum, mieli okazję — dzięki drowi inż. Jackowi Gajkiewiczowi reprezentującemu firmę „MOL” oraz doradcy metodycznemu z Gdańska, Elżbiecie Sobiborowicz — uczestniczyć w seminarium poświęconym automatycznym

systemom informacyjnym w bibliotekach szkolnych.

Szczególnym zainteresowaniem cieszył się pokaz możliwości wykorzystania multimediiów w bibliotece jako centrum informacyjnym szkoły, przygotowany przez

mgra inż. Jana Ziębę i mgra inż. Leszka Lewoca z wrocławskiej firmy „VULCAN”.

Po przerwie można było obejrzeć — w studiu filmowym Szkoły Podstawowej nr 16 — film wideo prezentujący formy działalności dydaktyczno-wychowawczej i kulturalnej bibliotek szkolnych województwa śląskiego. Tę część Forum przygotowały Maria Pietryka i Jolanta Kazimierzyczk oraz bibliotekarze ze szkół nr 15, 16 i 18 w Ślupsku, a także z Nowej Wsi Lęborskiej, Mikrowa i Głobina.

Ciekawą i bogatą wystawę — „Dokumentacja form pracy z czytelnikiem w bibliotekach szkolnych”, za którą odpowiedzialna była Elżbieta Pliszka, prezentującą różne pomoce do zajęć, plakaty, albumy, kroniki, wydawnictwa, przygotowały koleżanki ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Lęborku — Lucyna Siedlik i Ewa Lendzion, oraz Jolanta Kazimierzyczk ze Szkoły Podstawowej nr 15 w Ślupsku. Ekspozyty na nią dostarczyły bibliotekarki ze szkół podstawowych nr 4 i 8 w Lęborku, nr 1 w Miastku, nr 15 w Ślupsku oraz w Nowej Wsi Lęborskiej i w Kępicach. Wystawa cieszyła się wielkim powodzeniem, o czym świadczyły prośby uczestników o możliwość uzyskania niektórych dokumentów. Jej interesująco zaaranżowana oprawa plastyczna była też zasługą dyrektorki Młodzieżowego Domu Kultury w Lęborku — Haliny Krzewniak.

Formy pracy z czytelnikiem w skomputeryzowanej bibliotece szkolnej zaprezentowała Janina Nowak ze Szkoły Podstawowej nr 16 Ślupsku wraz z dyrektorem Zygmuntem Kołodziejem i pracownikami biblioteki.

Wystawę poświęconą regionalizmowi Pomorza Środkowego przygotowały koleżanki: Mirosława Kopczyńska, Elżbieta Pawłowska i Danuta Kluzo z Zespołu Szkół Zawodowych w Bytowie.

Popołudniowe, niezwykle wzruszające spotkanie z dziećmi w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Damnicy ukazało interesujące

formy pracy bibliotekarza z dzieckiem „wrażliwym inaczej”

oraz konieczność ścisłego współdziałania wszystkich pedagogów w tego typu placów-

ce. Zespół w osobach dyrektora Zdzisława Kwasińskiego, bibliotekarki Hanny Wirkus oraz nauczycielek Ewy Borowczyk i Małgorzaty Kotlarek zaprezentował gościom możliwości wspaniałej pracy dydaktyczno-kulturalnej z dzieckiem specjalnej troski. Podobne zajęcia, z wykorzystaniem elementów dramy i bogatych aktorskich doświadczeń, sfilmowane na kasecie wideo, przedstawili aktorzy i pedagodzy pracujący społecznie z dziećmi z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego: pani Lucyna Maksymowicz i pan Mirosław Gliniecki. Wykład dr Marianny Borawskiej na temat terapeutycznych funkcji utworu literackiego w pracy z dziećmi zamknął część dydaktyczną pierwszego dnia Forum.

Drugi dzień zaczął się uroczystym podsumowaniem zorganizowanego przez Szkołę Podstawową nr 4 w Ślupsku IX Konkursu Literackiej Twórczości Dziecięcej. Odbyło się ono — dzięki gościnności dyrektora Andrzeja Szczepłockiego — w Ośrodku Teatralnym „Rondo”. Literackie święto dzieci uatrakcyjnił występ zespołu „Czwórka” z opracowanym przez Magdę Abakanowicz i Wiolettę Wójcik programem „Śląskie ZOO”. Wzruszające, bardzo ciepłe zajęcia teatralne z dziećmi z SOSW w Ślupsku przeprowadził następnie — już na żywo — pan Mirosław Gliniecki.

Uczestnikom Forum zaoferowano też zapoznanie się z formami pracy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, kierowanej przez mgr Mariolę Łukasik. Koleżanki Jolanta Korzeniowska i Alicja Janoszek przygotowały piękną wystawę „M — jak morze”.

Z kolei w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej panie Elżbieta Wisławska, Jolanta Saweryn i Alicja Świetlicka zaprezentowały formy pracy z najmłodszym czytelnikiem, bogatą wystawę dokumentacji tychże form oraz poprowadziły spotkanie z poetą, Jerzym Fryckowskim.

Drugi dzień Forum zakończyło spotkanie poświęcone programowi działania Towarzystwa Nauczycieli-Bibliotekarzy Szkół Polskich, prowadzone przez mgr Barbarę Tomkiewicz.

Na ostatni dzień przewidziano zapoznanie uczestników Forum

z nowoczesnymi bibliotekami wiejskimi.

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Łupawie, Zbigniew Wiśniewski, wraz z bibliotekarką, Krystyną Brosz, zaprezentowali organizację i formy pracy, bogatą wystawę związaną z regionalizmem kaszubskim oraz przepiękny występ dziecięcego zespołu „Rokity”. Z kolei współpracę kierownictwa szkoły i nauczycieli z biblioteką wyeksponował p. Otton Maeyer, dyrektor szkoły w Nowej Wsi Lęborskiej. Zebrani mieli tam przyjemność obserwować prowadzenie „Czytelniczego Koła Fortuny dla Maluchów”.

II Forum Nauczycieli Bibliotekarzy zamknięte zostało odczytaniem tekstu podjętych uchwał.

Podczas przerw w obradach nie brakło chwil odprężenia ani też okazji do poznania

piękną ziemi oraz zabytków. Po Słupsku oprowadzał gości znany przewodnik i gawędziarz, Andrzej Remelski, po ruchomych wydmach Słowińskiego Parku Narodowego — pan Marian Zielonka.

Doskonale przemyślana strona organizacyjna Forum, jego niemal rodzinna atmosfera, wreszcie liczne uczestnictwo bibliotekarzy, nauczycieli, przedstawicieli władz oświatowych, władz miasta i województwa, ludzi świata nauki i kultury — wszystko to dobitnie mówi o potrzebie tego rodzaju spotkań wynikających ze zrozumienia i uznania roli nowoczesnej biblioteki w edukacji i wychowaniu młodego pokolenia.

MARIA PIETRYKA
ELŻBIETA PLISZKA

Autorki są doradcami
metodycznymi bibliotekarzy
szkolnych w Słupsku



V Krajowy konkurs dzieci i młodzieży na ekslibris otwarto pod patronatem burmistrza, przy współdziałaniu Młodzieżowego Domu Kultury w Żarach, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Zielonej Górze oraz delegatury w Żarach, Żarskiego Domu Kultury, WiMBP w Zielonej Górze oraz Urzędu Wojewódzkiego. Regulamin przewiduje przyjmowanie prac do 15 czerwca, obrady jury w sierpniu, podsumowanie i wręczenie nagród w listopadzie.

Do konkursu zaproszono młodych twórców w wieku 6-19 lat. Każdy może nadesłać dowolną liczbę prac o wymiarze nie większym niż 105 × 148 mm (każda w trzech egzemplarzach), wykonanych w wybranej technice graficznej, własnoręcznie podpisanych (ołówkiem). Na odwrocie każdego ekslibrisu powinny być wpisane (także ołówkiem) dane o autorze — nazwisko i imię, rok urodzenia, klasa, miejscowość zamieszkania i skrót placówki, technika wykonania oraz rok

powstania pracy. W zbiorczym wykazie placówki oświatowe lub upowszechniania kultury powinny podać nazwiska i imiona autorów, rok urodzenia, klasę w r. szk. 1993/94, opis prac, tj. tekst zawarty w obrazie, technikę i rok powstania pracy (np. EX LIBRIS SZYMONA KOBYLIŃSKIEGO, linoryt. 94 r.), dokładny adres placówki z kodem, imię i nazwisko nauczyciela lub instruktora plastyki.

Nagrody i wyróżnienia będą przyznawane w grupach wiekowych:

- I — lat 6-9 (kl. 0-III)
- II — lat 10-13 (kl. IV-VI)
- III — lat 14-15 (kl. VII-VIII)
- IV — lat 16-19 (szkoły ponadpodstawowe)
- V — młodzież szkół średnich plastycznych.

Jury może też przyznać nagrody i wyróżnienia osobom prowadzącym zajęcia plastyczne za efekty ich wychowanków w konkursie.

Dziecko — czytelnik w środowisku wiejskim (wyniki sondażu)

Przedmiotem sondażu przeprowadzonego w III kwartale 1993 r. na terenie gminnych bibliotek publicznych województwa kieleckiego było czytelnictwo dzieci i młodzieży do lat 15. Jako metodę zastosowano obiektywną analizę danych. Wykorzystano ankietę ułożoną specjalnie dla potrzeb zamierzonego sondażu. Aby ją wypełnić, należało wykorzystać dokumentację biblioteki (dokumentację wpływu, dziennik, wrywkowo karty książek, sprawozdania etc.), obserwację księgozbioru, środowiska. Ankieta została rozesłana do wszystkich (59) gmin województwa.

Cele sondażu były następujące:

- próba określenia sytuacji dziecka — czytelnika w środowisku wiejskim;
- zbadanie relacji między zakupem nowości w bibliotekach publicznych a czytelnictwem;
- określenie listy autorów książek najbardziej i najmniej popularnych.

Otrzymano wypełnionych 40 ankiet (67%).

WYNIKI SONDAŻU

Księgozbiór

W bibliotekach gminnych księgozbiór dla dzieci i młodzieży wynosi 14-34% (najczęściej 20-25%) zasobu, tj. 2-4 tys. wol. Średnio na jednego czytelnika do lat 15 przypada 16 książek. Tylko w kilku bibliotekach procent tych czytelników pokrywa się mniej więcej z procentem książek dla dzieci i młodzieży. Najczęściej rozbieżności są duże — 20-30%.

Przeważają książki z III poziomu, najmniej jest książek dla najmłodszych. Książki z innych działów, określone jako przydatne dla dzieci, oceniane są na 3-20% (!). Wśród twórców książek poczytnych znajdują się autorzy o wyrobionej marce, których można zaliczyć m.in. do klasyki: Krysztyna Siesicka, Halina Snopkiewicz, Lucy Maud Montgomery, Małgorzata Musierowicz, Zbigniew Nienacki, Joanna Chmielewska,

Jean Webster, Edith Nesbit. Z nowych zarejestrowano np. książki z serii z „Jeżem” oraz książki, które pojawiły się pod koniec lat 80. i obecnie czytane są przez dzieci starsze i młodzież, takich autorów jak MacLean, Higgins, Ludlum, Zarzycka. Oprócz „czytań” bibliotekarki wymieniły również serię „Patrę, podziwiam, poznaję”, „Świat wczoraj i dziś” oraz komiksy i baśnie.

Nie czytane są dziś książki z lat 50-60., często przeważające w bibliotekach, takich autorów jak Jerzy Szczygieł, Wanda Żółkiewska, Wiktor Woroszyłski, Halina Rudnicka (*Król Agis*), Edmund Niziurski, Halina i Czesław Centkiewiczowie, Arkady Fiedler, Mira Jaworzakowa, Marian Brandys, Jerzy Broszkiewicz. Nie cieszą się popularnością książki historyczne, a w niektórych bibliotekach także fantastyka.

W tej sytuacji szczególnie interesujące są odpowiedzi na pytanie o zakup, o uzupełnianie księgozbiorów w r. 1992 i w pierwszym półroczu 1993. W r. 1992 sprawa ta kształtowała się bardzo różnie: duże biblioteki nie kupiły żadnej książki dla dzieci, większość kupowała w ogóle bardzo mało i książki te stanowiły niewielki procent nabytków — 5 bibliotek zakupiło średnio jedną książkę na czytelnika, pozostałe — 0,2-0,05 książki. W pięciu bibliotekach, w których zakup był większy, nowości dla dzieci wynosiły 30-50%. W r. 1993 do 31 czerwca 5 bibliotek nie nabyło żadnej książki dla młodych czytelników, 17 dokonało zakupów do 100 wol., z czego 30-40% stanowiła literatura do lat 15; najczęściej było to 20-50 wol. Tylko 7 bibliotek kupiło powyżej 100 książek dla dzieci i młodzieży, tj. 20-70% w strukturze zakupu.

Na trochę przewrotne pytanie, czy zakup ma wpływ na czytelnictwo, tylko jedna bibliotekarka odpowiedziała negatywnie. Pozostałe uważają, że to, jakimi książkami wzbogacają zbiory, ma bardzo istotne znaczenie dla czytelnika. Wybierają zwłaszcza

lektury, książki dla najmłodszych, komiksy, literaturę popularnonaukową, romanse, książki, o które czytelnicy wielokrotnie pytają. Większość bibliotekarek jest zdania, że w bibliotece mogą znaleźć się książki każdego rodzaju, ale padła uwaga: „oprócz pornografii, erotyków, grozy i przemocy”.

Informacje o książkach dla dzieci bibliotekarki czerpią najczęściej z „Nowych Książek“, z informatorów wydawniczych („Siedmioróg“, „Książnica“), z reklam w czasopismach dla dzieci, dwie — z „Guliwera“, ale aż 20% „nie spotyka żadnych informacji o nowych książkach dla dzieci”.

Czasopisma

Na 40 bibliotek dziewięć (22%) nie prenumeruje żadnego czasopisma dla dzieci i młodzieży; jedno czasopismo prenumeruje 6 bibliotek, dwa — 7, trzy — 6, cztery do sześciu — 12 bibliotek (30%). Podkreślano, że obecnie coraz częściej rodzice nie mają pieniędzy na zakup czasopism, zwłaszcza dla dzieci, i biblioteka — gdyby było ją na to stać — mogłaby uzupełnić tę lukę.

Najczęściej w bibliotekach znajduje się „Świat Młodych” (15), „Świerszczyk” (12), „Jestem” (11). Poza nimi w ośmiu jest „Zygzak”, „Filipinka”, „TiM”, w siedmiu — „Płomyczek”, w pięciu — „Dziewczyna”, w czterech — „Miś” i „Pentliczek”, w dwóch — „Bravo”, „Bęc”, „Zwierzaki”, „Płomyk”, w jednej — „Młody Technik”, „Kwak”, „Tina”, „10/20”, „Bajtek”. Najbardziej wykorzystywane są „Bęc”, „Zwierzaki”, „Dziewczyna”, „Pentliczek”, „Zygzak”. Gorzej ze „Światem Młodych”, który jest kupowany najczęściej, ale ma największą liczbę negatywnych opinii. W jednej bibliotece od 2 lat nie kupiono żadnej książki, nie prenumeruje się też żadnego czasopisma.

Czytelnicy

W połowie badanych bibliotek czytelnicy do lat 15 stanowią powyżej 50% ogólnej liczby czytelników. Jest to z terenu całej gminy 10-20% dzieci w wieku szkolnym, z miejscowości będącej siedzibą biblioteki — często powyżej 60%. Najwięcej notuje się czytelników w wieku 12-15 lat, najmniej najmłodszych — 6-9-latków (6-20% czytelników do lat 15).

Dlaczego dzieci nie czytają? Najczęściej podkreślano duże obciążenie dzieci w szko-

le, niechęć do czytania wynikającą z przewagi upodobania w wideo, z braku tradycji rodzinnych, dużego obciążenia dzieci z terenów wiejskich pracą w gospodarstwach. Mało która z bibliotekarek przyznała, że brak reklamy usług biblioteki czy słaba współpraca ze szkołą mogą mieć ujemny wpływ na czytelnictwo dzieci, choć wiele zauważyło, że robi się za mało, aby rozbudzić w dzieciach potrzebę czytania.

Praca z czytelnikiem — dzieckiem

W bibliotekach publicznych tradycyjnie przeprowadza się imprezy głównie dla dzieci. Najczęściej są to pasowania na czytelnika, wieczory i głośne czytanie baśni, quizy, konkursy, lekcje biblioteczne, przeglądy nowości, projekcje wideo.

Ile organizowanych jest imprez i ile uczestniczy w nich osób, zależy przede wszystkim od warunków lokalowych, chęci bibliotekarki, sytuacji w środowisku. Wiele z bibliotekarek nie przeprowadza żadnych prac tego typu, ale są i takie, które zgromadziły na różnych imprezach od początku roku 500-1000 uczestników.

Mówiąc ogólnie, sytuacja kultury na wsiach nie jest dobra — tylko w 21 przypadkach na 40 oprócz biblioteki działają na terenie gmin inne ośrodki, najczęściej GOK-i, świetlice, w jednej gminie — trzy (!) kluby młodzieżowe. W 19 gminach (48%) jedynym miejscem, gdzie dzieci mogłyby się spotkać, jest biblioteka publiczna.

Biblioteki szkolne według oceny bibliotekarek tylko w nielicznych szkołach są jednostkami prężnymi, oferującymi także nowe książki. W większości odpowiedzi na ankietę podkreślano, że zasoby bibliotek szkolnych są bardzo małe i przestarzałe, bez wolnego dostępu, że w lokalach panuje ciasnota, a książki udostępnia się w czasie przerw.

WNIOSKI

Typowej sytuacji dziecka-czytelnika w środowisku wiejskim nie można uznać za zadowalającą (jest gorsza od sytuacji dziecka miejskiego). Najczęściej jedynym miejscem, gdzie może ono zdobyć książkę, jest biblioteka publiczna. Jak wynika z sondażu, czytelnik ten znajdzie tam głównie książki starsze, nowości jest mało — tylko 12% bibliotek dokonuje zakupu na poziomie jedna książka na jednego czytelnika. Żad-

nego czasopisma nie ma w co piątej bibliotece. Trudno przewidzieć np., jak wpłynie na sytuację bibliotek publicznych przejęcie szkół przez samorządy. Różne zagrożenia znane są wszystkim.

Tymczasem truizmem jest już stwierdzenie o konieczności przyzwyczajania dziecka do jak najwcześniejszego kontaktu z książką. Wydaje się, że bibliotekarze coraz częściej zdają sobie z tego sprawę i jeśli tylko sytuacja finansowa na to pozwala, starają się reagować na potrzeby młodego czytelnika odpowiednimi zakupami. Obecna sytuacja, w której z jednej strony rynek wydawniczy stale bogaci ofertę, z drugiej następuje ubożenie społeczeństwa i zanik sieci księgarskiej, stwarza szansę, aby biblioteki publiczne stały się podstawowym „łącznikiem” między sferą rynku a konsumentem. Jeśli nie uświadomi się w porę samorządom zagrożeń płynących ze źle pojętych oszczęd-

ności, możemy być pewni dalszego obniżenia się poziomu wykształcenia społeczeństwa, zwiększenia analfabetyzmu, powstawania kulturalnych „białych plam”. Potrzeby czytelnicze rozbudzone w dziecku powinny móc być zaspokajane także i później. Jedynie jako takie harmonijne działanie stwarza nadzieje na przyszłość.

Byłaby to także ogromna szansa dla bibliotekarzy i bibliotek publicznych. Czy zostanie wykorzystana, zależy w równym stopniu od bibliotekarzy, samorządów, jak i stwarzania lepszej atmosfery dla bibliotekarstwa publicznego przez system zabezpieczeń prawnych. Ważne byłoby także uczynienie szkół, nauczycieli sprzymierzeńcami w dziele wyposażania dzieci w podstawowe minimum kulturalne. Stawianie bibliotek publicznych i szkół po przeciwnych stronach barykady finansowej do niczego dobrego nie doprowadzi.

„Ociec prac! Ociec prac?”

We wtorek 23 listopada '93 odbyło się bardzo interesujące spotkanie w Bibliotece Narodowej, w którym wzięli udział jako zaproszeni goście:

Juliusz Braun — przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury,

Piotr Łukasiewicz — podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki,

Marcin Król — publicysta, socjolog, historyk.

Spotkanie odbyło się w ramach wykładów Polskiego Towarzystwa Czytelniczego i zgromadziło liczną grupę osób. Zebrani najpierw wysłuchali kilkunastominutowych wypowiedzi zaproszonych gości, którzy w drugiej części odpowiadali na zadawane z sali pytania. Trzecią część spotkania zdominowała dyskusja.

Już na wstępie zarysowały się różne stanowiska i opinie na temat istnienia Ministerstwa Kultury i Sztuki. Z tym tematem wiązał się problem polityki kulturalnej prowadzonej przez państwo, który był podnoszony przez wszystkich prelegentów. Zebrani poznali skrajne opinie — od udowadniania konieczności istnienia Ministerstwa (J. Łukasiewicz) aż do całkowitego zanegowania jego potrzeby (M. Król). Wydaje się, że MKiS zmierza do decentralizacji i uspołecznienia w zarządzaniu kulturą, sobie pozostawiając tylko sprawę mecenatu nad dziedzictwem kultury narodowej. Oczywiście wiele mówiono o sytuacji kultury w realiach władzy samorządowej.

Na moje konkretne pytania ani p. Łukasiewicz, ani p. Braun nie umieli jednoznacznie odpowiedzieć. Śmiem twierdzić, że zarówno władza wykonawcza, jak i ustawodawcza nie ma rzetelnego rozeznania co do kondycji kultury w naszym państwie. Nawet nie uświadomiamy sobie, jak wielkie przepaście powstały wskutek tego, że każdy samorząd po swojemu pojmuje sprawy kultury. Dały się słyszeć głosy, które gloryfikowały samorządy za troskę i duże pieniądze przeznaczane na kulturę, z drugiej strony monitorowano, że większość samorządów na kulturze oszczędza.

Optymistycznie nastrojało stanowisko min. Łukasiewicza, który uważa, że powinno być minimalne procentowe zapewnienie w budżecie każdej gminy funduszy na kulturę (z mocy ustawy). Przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury, poseł Braun, nie wiedział jednak, kiedy Sejm zajmie się od strony legislacyjnej tą sprawą. Stwierdzono, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby gminy

same ustaliły taki minimalny procent wydatków rocznych z budżetu na kulturę.

P. Marcin Król wprowadził nieco zamieszania twierdząc, że trzeba zlikwidować MKiS, które jawi mu się jako dinozaur z zamierzchłej epoki. Jego zdaniem powinien być tylko departament, który odpowiadałby za elementarną edukację kulturalną społeczeństwa — i ta edukacja byłaby obowiązkiem państwa. Tzw. kultura „wyższa” nie powinna wchodzić w zakres zainteresowania tego departamentu.

P. Król bardzo ładnie zobrazował swój pogląd przykładem. Dobrze bytoby mieć tak wyedukowane społeczeństwo, że rozumiałoby zawołanie „Ociec prac!” nie tylko jako reklamę Polleny 2000, ale przede wszystkim jako cytat z *Potopu* Sienkiewicza.

Pytania z sali dotyczące wektora polityki kulturalnej państwa padały w próżnię. Zaproszeni goście nie chcieli albo nie umieli, a może nie mogli udzielić odpowiedzi. Wymigiwali się twierdząc, że narzucanie czegokolwiek demokratycznemu społeczeństwu pachnie powrotem do skompromitowanej epoki*.

Jak bumerang w podtekstach wielu wypowiedzi wracał temat braku pieniędzy na kulturę. I to począwszy od kultury widzianej jako dziedzictwo narodowe, aż do tej małej gminnej kultury: miejskiej i wiejskiej.

Wszyscy zaproszeni goście podkreślali, że w kulturze „Polski B” dzieje się dużo tam, gdzie mamy do czynienia z tzw. „obsesjonatami”, czyli ludźmi, którzy wbrew logice, pieniądзом i wszelkim brakom coś robią i o dziwo mają wyniki.

Popatrzenie Państwo z tego punktu widzenia na Otwock. Chyba tutaj „obsesjonatów” pracujących w kulturze znalazłoby się wielu!

IRENA MARZEC

* W kilku wypowiedziach dało się słyszeć gorzcy. Dycydeni „od kultury” mało sobie robią z autorytetów świata bibliotekarskiego. Ignorancja władzy dla wiedzy i osiągnięć tego zawodu jest czasami groteskowa. Prof. Kołodziejka podała jeden przykład. Na ważną konferencję dotyczącą m.in. czytelnictwa w krajach postkomunistycznych pojechał urzędnik ministerialny nawet bez zasięgnięcia opinii, bez aktualnych danych na ten temat z Instytutu Książki i Czytelnictwa BN. Sytuacja się jednak zmienia. Kiedyś w takim kontekście wypadało ponarzekać — teraz wypada wytknąć błąd władzy, która jeszcze — jak prawdziwy dziennikarzen — przeprasza.

Dlaczego nie czytają?

Dość często można usłyszeć stwierdzenie: „dzieci czytają mało i źle”. Dlaczego tak się dzieje?

Pomińmy tutaj trudności w kontakcie z książką, jakie mają dzieci chore, kalekie, upośledzone, bo są to przeszkody zupełnie innego rodzaju, jakich nie doświadczają dzieci zdrowe. Gdy o nie chodzi, odpowiedź może być prosta, choć nieco przewrotna — mają do tego prawo,

prawo do nieczytania.

Jest to pierwsze z dziesięciu praw czytelnika, jakie sformułował znany francuski pisarz, Daniel Pennac, w książce *Comme un roman* (Paryż 1992). Pozostałe prawa to:

2. prawo do opuszczania stron,
3. prawo do niekończenia książki,
4. prawo do czytania byle czego,
5. prawo do czytania byle gdzie,
6. prawo do czytania raz tego, raz owego,
7. prawo do ponownego przeczytania,
8. prawo do czytania na głos,
9. prawo do niemówienia o lekturze,
10. prawo do zatopienia się w lekturze, uznania świata fikcyjnego za realny.

Z pewnością prawo do nieczytania przyznałby dzieciom, a także dorosłym Janusz Korczak, być może uczyniłoby to jeszcze kilku innych pedagogów. To pierwsza i podstawowa, choć zapewne niezbyt uświadamiana sobie przyczyna, dla której nie sięga się po książkę czy nawet po gazetę.

Kolejny powód to brak potrzeby czytania — nie istnieje ona sama z siebie. Jest wtórna wobec innych potrzeb psychicznych, które mogą być urzeczywistnione za pośrednictwem książki, jak np. potrzeba samorealizacji, ale oczywiście nie muszą. A więc druga przyczyna nieczytania to brak wyrobionej potrzeby, nawyku czytania. Żeby choć w minimalnym stopniu taką potrzebę odczuwać, trzeba być przynajmniej trochę przekonanym o wartościach, jakie niesie ze sobą lektura. A z tym bywa coraz trudniej, niekiedy wręcz można usłyszeć od dzieci młodszych i starszych pytanie:

„książka, a cóż takiego może ona dać?”

W przypadku takiego wyrażenia, którego akcent przesunięty zostaje w sferę konsumpcji, pojęć wkład-zysk, musimy sami być przekonani o wartości lektury i to przekonanie umieć poprzeć odpowiednią argumentacją. Dzieci nie czytają, bo nie mają wyrobionej świadomości wartości lektury. Pamiętajmy, że dla wielu z nich książka przestała być źródłem wiedzy o świecie. Tę wiedzę zdobywa się zupełnie inaczej z radia, telewizji, eliminując z pola zainteresowań i doświadczeń książkę. Czytanie przestało również być atrakcyjną formą spędzania wolnego czasu.

Kolejną przeszkodą na drodze do stania się czytelnikiem jest brak zamiłowania do czytania. Czytanie trzeba polubić, nikogo nie zmusi się do niego siłą. Żeby czytać, trzeba także mieć określone zainteresowania i związane z nimi motywy czytania. Do tych motywów można zaliczyć zaspokajanie potrzeb, a także rozwój osobowości i pomoc w twórczym działaniu.

Dzieci nie czytają książek, bo po prostu nie chcą czytać, nie lubią czytać, nie wiedzą, co i po co mają czytać, nie umieją dostatecznie wykorzystać tej umiejętności i zdobytych tą drogą wiadomości.

Dzieci nie czytają książek, bo jest to bardzo trudny i złożony proces psychofizyczny, polegający na odkodowywaniu ciągu znaków i przekładaniu ich na określone pojęcia. Nauka czytania należy do sztuk trudnych do opanowania, a ponieważ zbiega się w czasie z nauką pisania, staje się tym trudniejsza. Uczniowie w klasie V nie rozumieją około 40% czytanych tekstów.

**Dzieci nie czytają,
bo nie rozumieją tego, co czytają.**

Potrafiają wprowadzić składać litery, ale nie rozumieją tego, co złożyły. Językiem dziecka zawładnęły obecnie reklamy — „mówi się reklamami”. Język staje się ubogi, czytanie przychodzi z trudem, jest opłacane nie-raz dużym wysiłkiem i raczej nie kojarzy się

z zabawą, przyjemnością, nie przynosi spodziewanej satysfakcji, a więc bywa bardzo szybko eliminowane z życia. Jego miejsce zajmują zajęcia łatwiejsze, mniej absorbujące — zabawy na podwórku, sport, wycieczki, spotkania z rówieśnikami, telewizja.

Również brak zachęty ze strony rodziców, brak przykładu, fakt, że dziecko nie widzi czytających rodziców, a książka jest w domu przedmiotem obcym, wpływa na brak chęci do czytania.

Trzeba tu bardzo mocno podkreślić rolę rodziców w nauce obcowania dziecka z książką. Tę naukę warto rozpoczynać jak najwcześniej, żeby zetknięcie się dziecka z książką nie było przez nie utożsamiane z kontaktem z nieciekawym, suchym podręcznikiem szkolnym. Ale istnieje i druga strona medalu — dziecko zbyt zachęcające czy wręcz przymuszane też może nie chcieć czytać.

Nie bez winy są dorośli.

Często wywołujemy w dzieciach od małego złe skojarzenia z książką. Dziecko nie chce jeść — próbujemy pokazać mu obrazki zawarte w książce; nie chce siedzieć na nocniku — postępujemy podobnie i tak tworzy się w jego umyśle pewien dla nas niezauważalny ciąg skojarzeń, w którym każda niemiła sytuacja, z jaką dziecko spotyka się w życiu, ma związek z książką.

Więcej, często rodzice czy nauczyciele popełniają ogromny błąd kładąc mu czytać za karę. Czytanie zamiast być przyjemnością staje się czymś niesłychanie przykrym, od czego trzeba się jak najszybciej uwolnić. Trudno polubić coś, co się robi z przymusu. Czytanie nie może i nie powinno być karą.

Czytanie również nie powinno być traktowane jako wyjątkowa nagroda, na którą trzeba sobie w szczególny sposób zasłużyć. Tak przeważnie się dzieje z cennymi książkami, których boimy się dać dziecku do ręki, bo może je zniszczyć lub poplamieć. Są to najczęściej prezenty, które szybko odstawiamy na najwyższą półkę, żeby tam leżały bezpiecznie. Dziecko nie ma wtedy poczucia własności, że ta książka należy do niego, i trochę się jej boi.

Warto zwrócić uwagę i na to, że nie każdemu dziecku można dać w prezencie książkę, bo nie przez każde dziecko zostanie odebrana jako prezent, jako nagroda. Jed-

no z dzieci na pytanie: „czy dostałeś prezent?” — odpowiedziało: „nie, dostałem książkę”. A więc ten przedmiot bywa często odbierany i traktowany jako coś mało atrakcyjnego. Zdarza się, że kupując czy polecając książkę nie uwzględniamy i nie indywidualizujemy zainteresowań dzieci. Bywają też po prostu książki nudne, których czytać się nie da. Trzeba również pamiętać, że literatura to nie tylko beletrystyka, że czasem bardziej atrakcyjna w ocenie dziecka jest książka popularnonaukowa, zwłaszcza że obecnie takich pięknie wydanych, bogato ilustrowanych pozycji jest dużo.

Próbując tu rozpoznać powody, dla których dzieci nie czytają książek, obracaliśmy się w kręgu motywacji psychicznych; zwróćmy teraz uwagę na czynniki zewnętrzne, które w równie wielkim, a może nawet i większym stopniu mają wpływ na brak kontaktu dziecka z książką. Są to:

- brak czasu, zwłaszcza gdy dziecko opiekuje się młodszym rodzeństwem, robi zakupy, pomaga w gospodarstwie;

- brak miejsca do czytania — małe, ciasne mieszkanie, brak „spokojnego kąta”, w którym można się skupić na lekturze;

- niesprzyjający klimat psychologiczny — bezrobocie, które dotyka coraz większą liczbę rodzin, brak pieniędzy, rozbite rodziny, choroby;

- brak informacji o książkach;

- brak dostępu do książki — brak miejsca, w którym można ją kupić, znaczna odległość od biblioteki lub niestety coraz częstszy brak biblioteki.

Dzieci nie wiedzą, że są różne książki, i łatwo się zniechęcają nie znalazłszy od razu tej jednej, najciekawszej. Przyczyną nieczytania jest więc w dużej mierze brak umiejętności wyboru książek. Dzieci nie umieją wybierać, boją się to robić, wstydzą się pytać o treści, które je naprawdę interesują.

Przeszkodą w czytaniu jest także brak umiejętności korzystania z aparatu pomocniczego zawartego w publikacjach — zespisu treści, ilustracji, tabel, wykresów, nie mówiąc już o ewentualnych przypisach, indeksach czy bibliografiach. Dziecko nie mogąc przebrnąć przez tę zewnętrzną stronę książki, kończy swój kontakt z nią po prostu odrzuceniem.

Przy pierwszych niepowodzeniach bardzo szybko pojawia się tendencja do samowylączenia się, do rezygnacji, zwłaszcza gdy brak życzliwego przewodnika po trudnym świecie znaków. W jakiś sposób próbujemy temu zaradzić, organizując lekcje biblioteczne poświęcone strukturze książki i czasopisma oraz nabywaniu umiejętności korzystania ze słowników i encyklopedii. Nie jest to jednak wystarczające, nie zastąpi indywidualnej pracy z czytelnikiem, dyskretnej czuwania nad jego poszukiwaniami i wyborami.

Nie można zrażać dziecka do książki mówiąc — „to nie dla ciebie”. Należy raczej zaproponować „zobacz”, „spróbuj”. Nie tracimy wówczas zaufania, jakim dziecko nas obdarza, nie podważamy słuszności jego wyboru, nie stawiamy się w pozycji osób mądrzejszych, które chcą coś mu narzucić.

Co jeszcze można zrobić? Można na pewno unikać kultu „średniej wypożyczeń na jednego czytelnika”, zainteresować książką, biblioteką nie tylko dzieci, ale przede wszystkim dorosłych. To ich warto przekonywać, że w bibliotece jest miejsce dla wszystkich członków rodziny, od noworodka do dziadka, że w przyjsciu do biblioteki nie ma żadnego problemu, że właśnie tutaj

można znaleźć książki i czasopisma na wszystkie interesujące tematy, nawet te najbanalniejsze.

Warto też sobie uświadomić, że biblioteka może być doskonałym miejscem spotkań dla tych, którzy czytać nie chcą, ale chcą obejrzeć film, posłuchać bajki, wziąć udział w konkursie. Nie bądźmy zamknięci na te dzieci, które nie umieją czytać lub nie lubią czytać, proponujmy im inne zajęcia, inny rodzaj spędzania wolnego czasu, nie traćmy dużego kręgu publiczności, która może się okazać bardzo, bardzo biblioteczna.

Dzieci, a także dorośli nie wiedzą, z czego rezygnują. We Francji powstało hasło: „książka dla dziecka — sprawą wszystkich”; w krótkim czasie rozszerzono je na:

„książka dla dziecka sprawą wszystkich na co dzień”.

Spróbujmy i my podjąć to hasło.

A przede wszystkim jeszcze raz postawmy sobie pytanie: dlaczego dzieci nie czytają książek? Z naszego przeświadczenia wynika, że powinny to robić, ale nie muszą i mogą nie chcieć czytać. Naszym obowiązkiem jest oczywiście uszanować ten wybór, ale i zastanowić się, czy to nie my, nie nasza postawa wpływa na ich niechęć do książki.

Odpowiedzi redakcji

BADANIA LEKARSKIE PRACOWNIKÓW

Czy pracownicy bibliotek publicznych mają obowiązek poddawania się okresowym badaniom lekarskim? Proszę o podanie przepisu regulującego tę sprawę.

O przeprowadzaniu badań lekarskich — wstępnych, okresowych, kontrolnych — rozstrzyga rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 10 grudnia 1974 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników („Dziennik Ustaw” nr 48, poz. 296 ze zmianami: Dz. U. z 1988 r. nr 18, poz. 127 i z 1992 r. nr 62, poz. 313).

Ustalony w nim zakres regulacji jest bardzo szeroki podmiotowo (dotyczy pracowników wszystkich rodzajów zatrudnienia, więc i pracowników bibliotek) i przedmiotowo (poza badaniami rozporządzenie m.in. określa postępowanie

w zakresie wydawania orzeczeń lekarskich o utracie przez pracownika zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy, o konieczności przesunięcia do innej pracy na skutek choroby zawodowej lub wypadku przy pracy i in.).

Z rozporządzenia wynika obowiązek poddania się pracownika badaniom w s t ę p n y m na podstawie skierowania wystawionego przez zakład pracy. Zakład powinien w nim opisać miejsce (rodzaj, warunki) pracy kandydata. Również badania o k r e s o w e są obowiązkowe dla wszystkich pracowników, a ich terminy powinny być ustalane przez właściwego (zgodnie z rozporządzeniem) lekarza w porozumieniu z kierownikiem zakładu pracy. Badaniom k o n t r o l n y m podlegają pracownicy objęci badaniami okresowymi po chorobie trwającej ponad 30 dni. Zakres badań, które powinien przeprowadzić pracownik, nie jest ściśle i z góry ustalony. W każdym indywidualnym przypadku decyduje o tym lekarz, kierując się aktualną instrukcją Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, zawierającą wskazania o charakterze pomocniczym.

B.W.

Biblioteka poza murami

Obecnie na świecie obserwuje się tendencje placówek kulturalno-oświatowych, w tym także bibliotek, do wychodzenia ze swoją działalnością na zewnątrz. Aby nie pozostawać w tyle za trendami światowymi, a ponadto obserwując pewien (choć na razie niewielki) spadek czytelnictwa oraz widząc zapotrzebowanie środowiska na taką działalność, postanowiliśmy tak właśnie zorganizować imprezę podwórkową.

O swoich zamiarach poinformowałyśmy koleżanki z sąsiedniej biblioteki dla dorosłych, a także grono zaprzyjaźnionych czytelników. Pomysł został przyjęty bardzo dobrze. Dzieci i młodzież zaoferowały pomoc i współpracę, a nawet przedstawiły dużo pomysłów i propozycji. Okazało się też, że biblioteka dla dorosłych nosi się z zamiarem zorganizowania loterii fantowej. Postanowiliśmy więc połączyć nasze siły.

Jednak aby przedsięwzięcie mogło dojechać się realizacji, wystąpiłyśmy do administracji z prośbą o wyrażenie zgody na organizację festynu na placu zabaw koło biblioteki. Po uzyskaniu tej zgody pozostało już tylko przygotowanie całej imprezy oraz namalowanie i rozwieszenie w biblio-

tece i jej okolicach plakatów zapraszających na „Festyn przy piaskownicy”.

Imprezę rozpoczęły dzieci bawiące się przy muzyce w węża. Korowód wiodła dziewczynka przebrana za smoka. W czasie trwania imprezy biblioteka dla dorosłych prowadziła loterię fantową oraz sprzedaż książek. Książki i fanty pochodziły z darów czytelników. Natomiast nasza biblioteka dla dzieci zorganizowała dwie loterie, a także mnóstwo innych atrakcji.

Największym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa „Poszukiwacze skarbów”, przeznaczona dla dzieci młodszych. Podstawą w niej były plastikowe pojemniczki napełnione piaskiem. Dzieci kupowały zestaw dwóch pojemniczków, następnie ich zawartość wysypywały na sito. W jednym z pojemników ukryta była zabawka.

W drugiej loterii — w „Kółku szczęścia” przewidzianym dla dzieci starszych — posłużono się kółkiem podzielonym na szesnaście ponumerowanych części. Każdemu numerowi odpowiadał tytuł książki lub zestaw bajek, komiksów i westernów do wyboru. Nagrodą główną był album o psach.





Dodatkową atrakcją stanowiły konkursy i teatrzyki. Konkurs dla młodzieży wymagający znajomości bohaterów książek Małgorzaty Musierowicz przygotowała w całości zaprzyjaźniona z biblioteką jedenastoletnia czytelniczka. Było to drzewo genealogiczne rodziny Żaków i Borejków z pozostawionymi wolnymi miejscami, w które należało wpisać imię, nazwisko lub przezwisko bohatera.

Kolejny konkurs — „Czy znasz przyjaciół Muminka” — przeznaczony był dla dzieci młodszych. Plansze przedstawiały portrety bohaterów książek Tove Jansson, uczestnicy mieli podać, jak nazywa się dany bohater, oraz coś o nim opowiedzieć. Nagrodami w konkursach były słodycze.

Ze względu na ograniczone możliwości lokalowe nie mamy stałego zespołu żywego słowa. Jednak jest już skupiona wokół naszej biblioteki grupa dzieci chętnych do organizacji przedstawień. Z ich udziałem została przygotowana bajka kukielkowa *O Wesolej Ludwiczce* według Anny Świrszczyńskiej, wystawiona podczas festynu na

trzepaku. Drugie przedstawienie — *Złoty koszyczek* według Hanny Januszewskiej — było gościnnym występem teatrzyku z jednej z pobliskich szkół.

W przerwach między konkursami i teatrzykami odbywały się mające wzięcie u dzieci gry i zabawy ruchowe, jak np. wspomniany „wąż” czy popularna harcerska zabawa w „talarka”. Całe przedsięwzięcie powiodło się dzięki współpracy obu bibliotek, pomocy i darom czytelników oraz żywej reakcji środowiska na zaproszenie.

Organizując festyn placówka nasza wyszła z propozycjami na zewnątrz, dużo ludzi zobaczyło, że biblioteka jest, a co ważniejsze, że działa. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że w wyniku przeprowadzonych loterii i sprzedaży książek udało się nam zebrać trochę pieniędzy, dzięki którym będzie można nadal organizować imprezy czytelnicze.

EWA GAJCY
MARIA KULIK

Duże ambicje małej biblioteki

Ekslibris — znak własnościowy książki jest nie tylko jedną z form grafiki, ale jest również przedmiotem kolekcjonerstwa i wystaw. W czasie jednej z takich wystaw, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Miłośników Ekslibrisów, nawiązałyśmy kontakt z jego przewodniczącym, Józefem Tadeuszem Czosnyką. Ponieważ nasza placówka dysponuje dosyć dużym lokalem, a podłużny, długi korytarz nadaje się do ustawienia gablot wystawowych, postanowiłyśmy przy współpracy pana Czosnyki organizować na terenie biblioteki wystawy ekslibrisów — tematyczne lub będące zbiorem prac jednego autora. Bogata kolekcja pana Czosnyki pozwala na comiesięczną zmianę wystawy, połączoną z uroczystym jej otwarciem, na które zapraszamy autora eksponowanych prac, kolekcjonerów, czytelników, pracowników bibliotek. Z czasem nabrałyśmy doświadczenia w przygotowywaniu tego typu imprez.

I zrodził się śmiały pomysł zorganizowania wystawy prac o zasięgu międzynarodowym — wystawy, która byłaby podsumowaniem konkursu na ekslibris tematyczny. Pomysł stopniowo dojrzewał i przybierał coraz bardziej realne kształty.

Rocznica 400-lecia stoleczności Warszawy stała się inspiracją do ogłoszenia międzynarodowego konkursu na ekslibris o motywach warszawskich „VARSAVIANA”.

Opracowanie warunków uczestnictwa w konkursie, a później wysiłek związany z urządzeniem pokonkursowej wystawy nagrodzonych i wyróżnionych prac nie stanowiły tak poważnego problemu jak uzyskanie funduszy na organizację imprezy i na



nagrody. Pukałyśmy do drzwi różnych instytucji i prywatnych firm. Przeważnie odsyłano nas z kwitkiem — nie ma pieniędzy na upowszechnianie kultury.

Kultura sfinansowała się więc sama — konkurs i wystawę sponsorowały: Wydział Kultury i Sportu Urzędu Dzielnicy Ochota, Biblioteka Publiczna Dzielnicy Ochota, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Społeczny Dom Kultury „Rakowiec”, redakcja „Polityki”, wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Fundacja Pomocy Bibliotekom Polskim i jako jedyny wyjątek — firma prywatna „Laminex” A. Kamienieckiego.

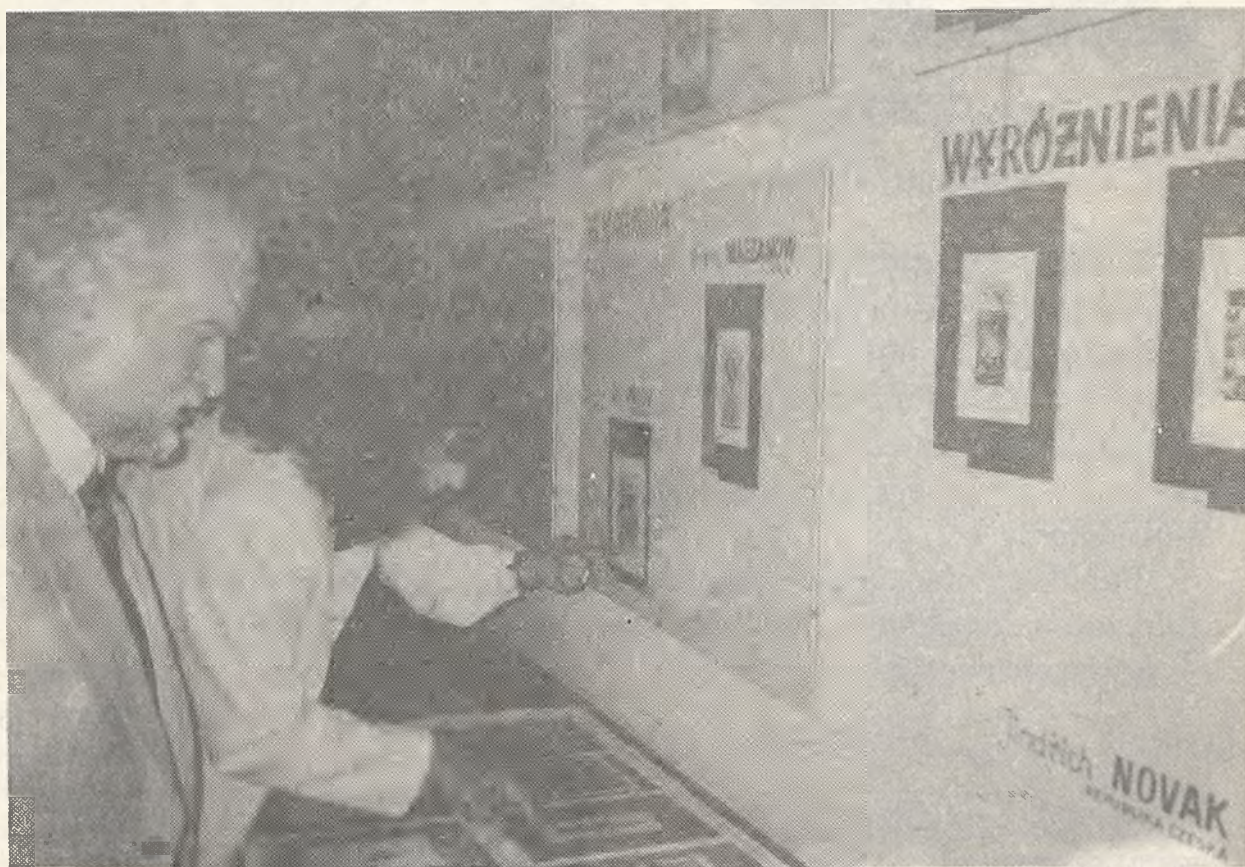
Pokonkursowa wystawa została otwarta 25 września 1993 r. W czasie jej trwania można było zaopatrzyć się w starannie wydany katalog nagrodzonych i wyróżnionych ekslibrisów. Prace prezentowały wysoki poziom artystyczny. Wykonano je prawie we wszystkich technikach graficznych stosowanych w twórczości ekslibrisowej. Niektóre z nich zostały przeznaczone dla znanych mieszkańców Warszawy oraz dla instytucji.

Jury konkursu po wszechstronnej analizie prac przyznało pierwszą nagrodę Ewgenijowi Bortnikowi z Rosji za zestaw pię-





Wręczenie nagród. Na zdjęciu Bogdan Pikulicki ze Lwowa — laureat II nagrody za dwa ekslibrisy



Burmistrz Ochoty Janusz Fox i Helena Gąsiorowska oglądają wystawę

ciu ekslibrisów. Twórca ten w ostatnich dwóch latach uczestniczył prawie we wszystkich dużych imprezach ekslibrisowych na świecie, a w dniach 26-28 maja '93 gościł w naszej bibliotece. Zwiedził Warszawę, zapoznał się z pracą wypożyczalni i był gościem kilku mieszkających w stolicy grafików i kolekcjonerów ekslibrisów.

Cztery równorzędne II nagrody otrzymali: Alfred Aszkielowicz (Polska), Klemens Kupriumas (Litwa), Bogdan Pikulicki (Ukraina), Andrejs Maris Eizans (Łotwa). Poza tym przyznano pięć równorzędnych nagród III oraz jedenaście wyróżnień.

Na uroczyste wręczenie nagród w dniu otwarcia wystawy przybyli twórcy: Bogdan Pikulicki, Andrejs Maris Eizans, Juri Orlov, Klemens Kupriumas, Juliusz Szczesny Batura, Ryszard Bandosz. Na specjalne zaproszenie pani Janiny Jagielskiej, dyrektora Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, przyjechała też do Polski z Litwy pani Stase Medyte, która wykonała dla tej biblioteki

ekslibris konkursowy i otrzymała ufundowaną przez nią nagrodę.

Wszyscy laureaci konkursu to twórcy o bogatym dorobku artystycznym, reprezentujący światową czołówkę w dziedzinie ekslibrisu.

Konkurs i wystawa, ocenione bardzo wysoko przez środki przekazu i władze miasta, zakończyły prawie roczną mozolną pracę bibliotekarek z Wypożyczalni nr 75 na Ochocie. Satysfakcja i zadowolenie z dobrego jej wykonania pozwoliły nam zapomnieć o trudnych chwilach, kłęskach i niełatwych problemach towarzyszących organizacji konkursu.

Ale zrodził się już nowy pomysł na podobną imprezę kulturalną — na konkurs ekslibrisów z okazji 50 rocznicy Powstania Warszawskiego. Tym razem pałeczkę przejęła Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy.

JANINA SAFFARINI

Autorka pracuje w Wypożyczalni nr 75 Biblioteki Publicznej Dzielnicy Ochota

Szanowne Koleżanki i Koledzy!

Myślicie o komputeryzacji swojej biblioteki? Zastanawiacie się od czego zacząć? Ależ to bardzo proste — od książki! My tę książkę mamy:

MIKROKOMPUTER W BIBLIOTECE

Oprac. Marek Nahotko i Władysław Szczęch

Książka ta napisana niezwykle prostym, komunikatywnym językiem, wyjaśniająca podstawowe pojęcia, sposób funkcjonowania i możliwe zastosowania techniki komputerowej w bibliotekach. Jest to po prostu pozycja wydawnicza, od której trzeba zacząć. Dr Jerzy Maj z Biblioteki Narodowej stwierdził:

„...jest to najlepsza a niedoceniana książka o mikrokomputerach dla bibliotekarzy”.

Publikacja ta nadaje się znakomicie jako pomoc dydaktyczna dla studentów, uczniów — słowem wszystkich, którzy zaczynają wchodzić w tę problematykę.

Cena — tylko — 20 tys. zł

Sprzedaż (płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym) odręczną i wysyłkową prowadzi **Biuro ZG SBP, 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.**

Biblioteki w odbudowanych i zmodernizowanych obiektach zabytkowych

W ostatnich latach więcej otrzymywaliśmy informacji o zamykaniu bibliotek, łącznie z innymi instytucjami kultury lub ograniczaniu ich działalności niż o przekazywaniu na cele biblioteczne nowych, bardziej funkcjonalnych pomieszczeń.

Pod koniec 1993 r. odnotowaliśmy jednak kilka bardzo pozytywnych zjawisk, świadczących o docenianiu przez władze samorządowe roli bibliotek oraz o podejmowaniu skutecznych działań, radykalnie poprawiających ich dotychczasową sytuację lokalową.

Takim przykładem może być przekazanie dnia 21 października 1993 r. **Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Łęcznej** pięknie odrestaurowanego obiektu, w którym w okresie międzywojennym znajdował się cheder*, zlokalizowany w pobliżu miejscowej synagogi. W budynku tym, otrzymanym w całości, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna urządziła — z bardzo ciekawym wystrojem plastycznym — wypożyczalnię dla czytelników dorosłych, wypożyczalnię i czytelnia dla dzieci, pracownię oraz dwa magazyny.

Biblioteka w Łęcznej powstała w r. 1948, a pod koniec 1950 miała 2 tys. książek i 300 czytelników. Pięć lat później jej księgozbiór i liczba czytelników podwoiły się.

W r. 1975, w wyniku reformy administracji, Miejską Biblioteką Publiczną w Łęcznej przemianowano na Miejsko-Gminną, nastąpiło dalsze usamodzielnienie się placówki, prowadzącej 2 filie i 6 punktów bibliotecznych.

W latach 1975-1980, w związku z napływem ludności spowodowanym budową Lubelskiego Zagłębia Węglowego, Biblioteka powiększyła księgozbiór o 5 tys. woluminów, liczba czytelników wzrosła do 1200, a wypożyczeń — do 26 tys. Rocznie zakuje się 800-1000 woluminów.

Obecnie, już w nowych pomieszczeniach, Biblioteka dysponuje księgozbiorem liczącym ponad 30 tys. wol., w tym interesującym działem regionalistów. Miejsko-Gminna

Biblioteka Publiczna w Łęcznej wspomaga swoją działalność środkami pochodzącymi z prowadzonej przez nią sprzedaży nowości wydawniczych.

Dnia 4 listopada odbyła się uroczystość przekazania **Miejskiej Bibliotece Publicznej w Świdniku** nowej siedziby w odrestaurowanym budynku, zajmowanym dotychczas przez inne instytucje. Nie należy on do zabytków, ale jest bardzo przestronny, z dobrze wyposażonymi pomieszczeniami. W nowym obiekcie znajduje się wypożyczalnia dla dorosłych, czytelnia z pomieszczeniami klubowymi, wypożyczalnia wraz z czytelnia dla dzieci. Biblioteka ma obecnie dogodne warunki do prowadzenia pracy oświatowej z dziećmi i młodzieżą.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA



W ŚWIDNIKU

* cheder — żydowska wyznaniowa szkoła początkowa dla chłopców.

Pod koniec 1992 r. księgozbiór wynosił 88 500 woluminów oraz 1800 jednostek „książki mówionej”. Czytelników było 8200.

Otwarcie nowego, funkcjonalnego budynku przeznaczonego dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdniku zamyka blisko 40-letnie jej starania o poprawę sytuacji lokalowej. Dodać należy, że Biblioteka ta rozpoczęła działalność w maju 1955 r. w lokalu o powierzchni 20 m² z księgozbiorem liczącym 1500 woluminów.

Dużym wydarzeniem dla mieszkańców Wałbrzycha była uroczystość dnia 26 listopada 1993 r. otwarcia nowej siedziby **Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej**. Mieści się ona w kompleksie czterech budynków,



z których najbardziej reprezentacyjną część — „Kamienica pod Atlantami” — jest obiektem zabytkowym, reprezentującym architekturę mieszczańską XVIII wieku.

Prace remontowe rozpoczęły się w r. 1986 i dzięki dużemu zaangażowaniu władz wojewódzkich renowacja była realizowana bez przerw i zahamowań. W koncepcji architektonicznej i organizacyjnej starano się połączyć zabytkowy charakter wnętrza z funkcjami użytkowymi i wymaganiami technicznymi Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Powstał obiekt nowoczesny, częściowo klimatyzowany, z instalacjami przeciwpożarowymi i przeciwwłamaniowymi, wyposażony w sieć komputerową, w zespół wind, w tym windę wewnętrzną do transportu książek. Funkcjonują już na parterze:

- biblioteka dla dzieci i młodzieży,
- szatnie,
- centrum informacji turystycznej i kulturalnej (w trakcie wykańczania);

na I piętrze:

- wypożyczalnia główna, katalogi,
- dział zbiorów audiowizualnych,
- zbiory regionalne i archiwum;

na II piętrze:

- czytelnia czasopism, czytelnia główna działu informacyjno-bibliograficznego,
- Galeria pod Atlantami (malarstwo, rzeźba, grafika, sztuki użytkowe itp.),
- Galeria Książki, Sala Szkoleniowa,
- siedziba Stowarzyszenia „Komitet Europejski”;

na III piętrze:

- magazyny główne,
- dział gromadzenia i opracowania zbiorów.

Prace remontowe pozostałej części obiektów przydzielonych Bibliotece trwają nadal. Do czerwca 1994 r. przewiduje się wyremontowanie pomieszczeń z przeznaczeniem na pracownię introligatorską, pracownię reprograficzną, księgarnię, dział handlowy galerii sztuki, kawiarnię i dział administracyjny.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu ma się stać centrum oświatowo-kulturalnym dla miasta i województwa.



MARIA KOWNACKA



Ze zbiorów Muzeum Literatury
Odbitka z pocztówki z r. 1933

JÓZEF WITTLN

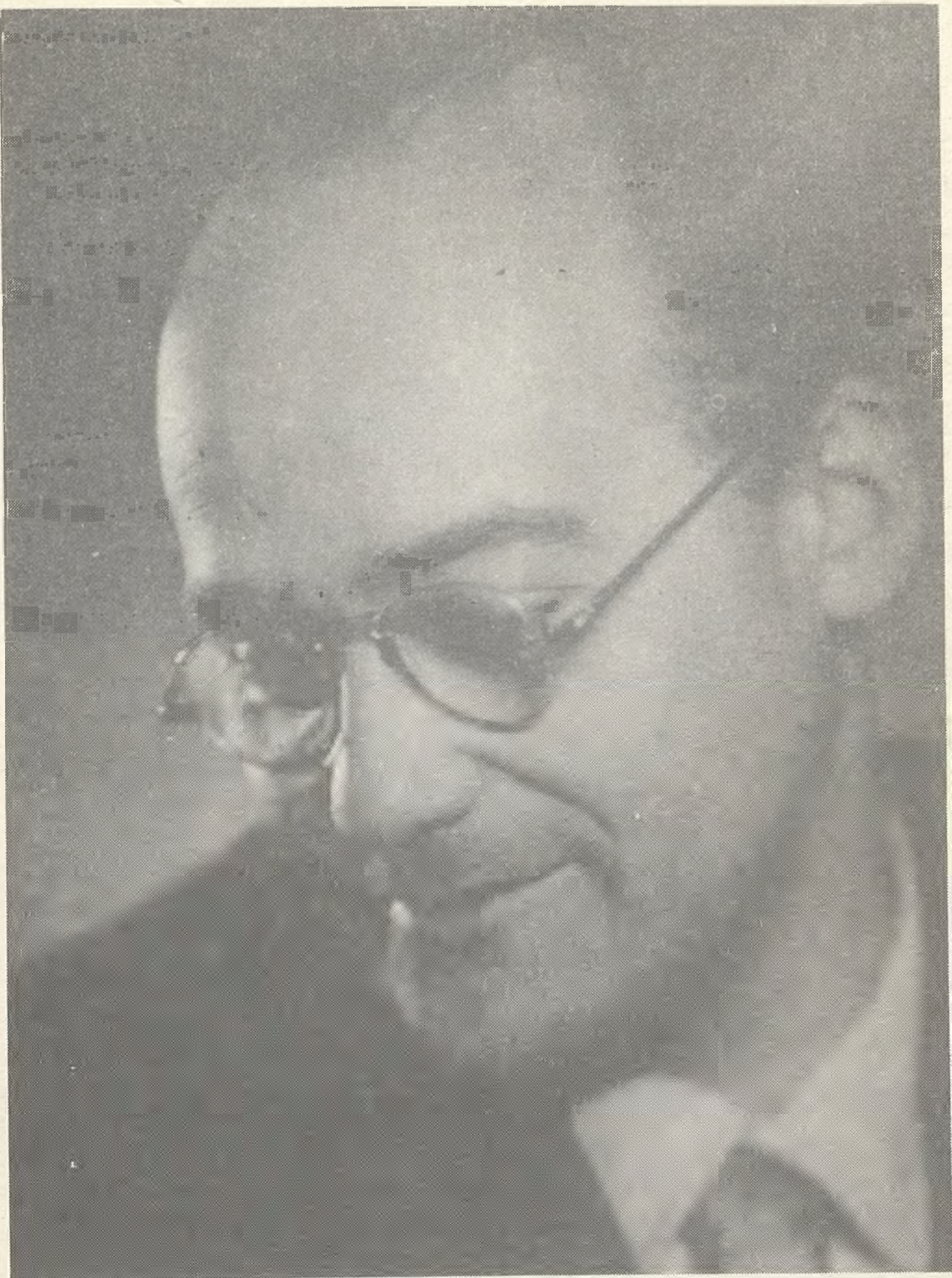
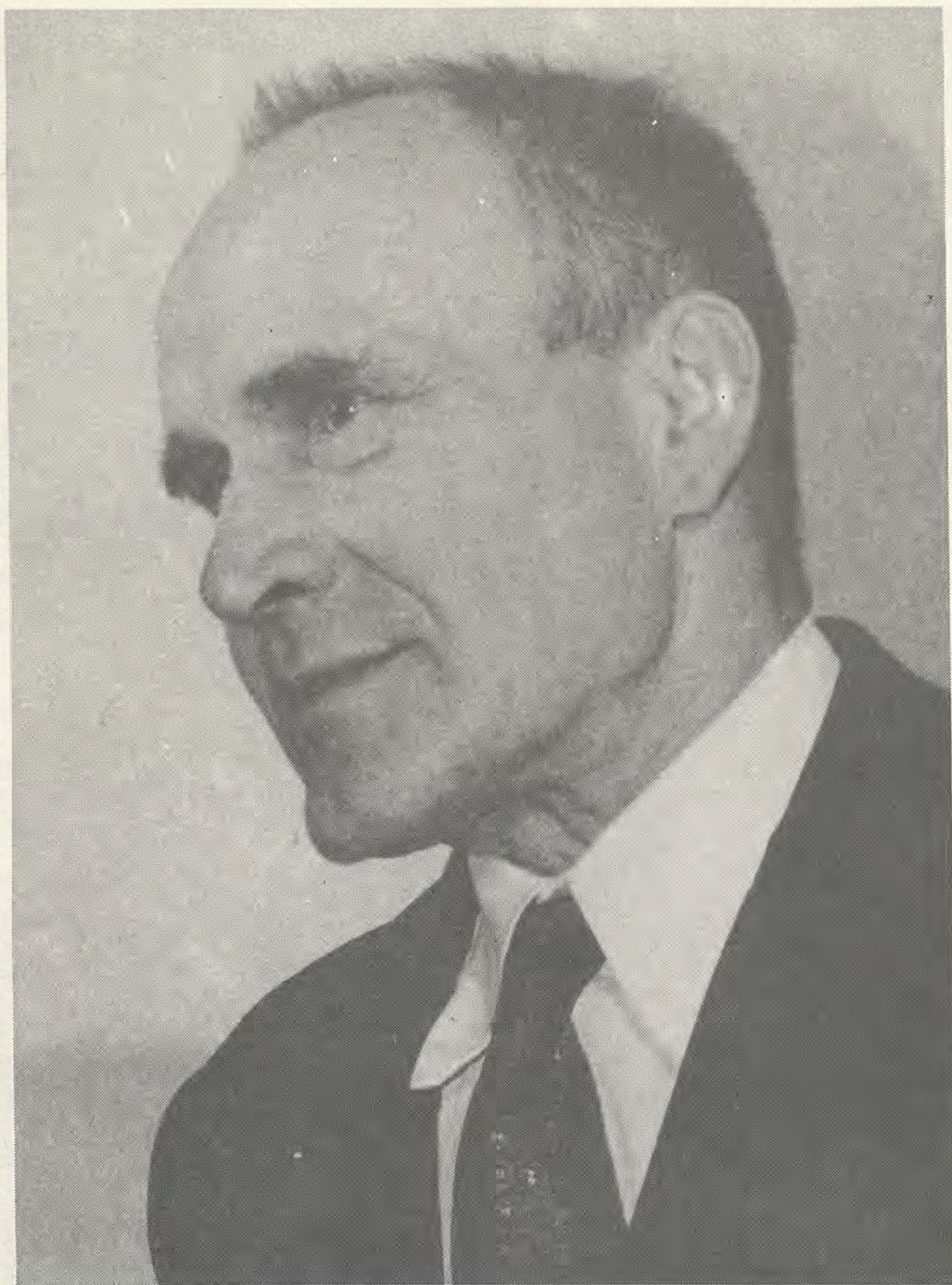


foto. B. J. Dorys

ROMAN BRANDSTAETTER



fot. Danuta B. Łomaczewska

JAN JÓZEF SZCZEPAŃSKI

Nowa placówka dla dzieci i młodzieży w Oświęcimiu

Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży, o której planowanym uruchomieniu była mowa podczas poświęconego książce dziecięcej w Polsce seminarium Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego*, została uroczystie otwarta 30 września 1993 r.

Fakt ten w oczach niewątpliwego kryzysu, powszechnego lamentowania nad brakiem pieniędzy i przewidywania rychłego upadku kultury dowodzi, że gdy znajdzie się garstka ludzi wrażliwych na potrzeby społeczne, obdarzonych „nerwem” do energicznego, umiejętnego działania i z uporem realizujących zamierzenia, niemożliwe staje się rzeczywistością.

Tym razem rzeczywistość to zaadaptowany odpowiednio do potrzeb biblioteki, kosztem 200 mln z kasy miejskiej wyremontowany i wyposażony w sprzęt pawilon, w którym na powierzchni 150 m² urządzona została placówka dla najmłodszego pokolenia czytelników Oświęcimia. Składa się na nią pomieszczenie dla maluchów (od lat trzech), którego umeblowanie odbiega od bibliotecznego stereotypu (puffy, poduszki, niskie ławeczki, domki z półeczek, wypożyczalnia z wolnym dostępem do półek, czytelnia świetnie zaopa-

* Stanisława Niedziela: *My się zmian nie boimy*. „Por. Bibl.” 1993 nr 9 s. 23-25.

trzona również w najnowsze drogie wydawnictwa encyklopedyczne i popularnonaukowe oraz niewielki pokój jako dział książki obcojęzycznej, na początek zapelniony kolekcją japońskiej książki dla dzieci pochodzącą ze zbiorów Międzynarodowego Instytutu Literatury Dziecięcej w Osace.

Twórcy i realizatorzy całego przedsięwzięcia to przede wszystkim dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, poszukujący nowoczesnych rozwiązań mgr Leszek Palus i p. Stanisława Niedziela, która obecnie kieruje nową placówką, a jest doświadczonym bibliotekarzem, człowiekiem gorącego serca kochającym pracę z dziećmi. Oczywiście wiele znaczyło poparcie takich sprzymierzeńców jak Fundacja „Książka dla Dziecka” oraz Polska Sekcja IBBY (Międzynarodowego Stowarzyszenia Przyjaciół Książki dla Młodych), a także wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bielsku-Białej, lecz decydującą rolę odegrały władze miasta i ich hojna dla kultury ręka.

Nową filię otworzył przecinając wstęgę młody prezydent miasta, mgr Dariusz Dulnik, który znalazł czas na pozostanie do końca uroczystości, a nawet uważne wysłuchanie objaśnień dzieci (Czerwonego Kapturka, Ani z Zielonego Wzgórza, Japoneczki i kapitana Łamigłowy) o zbio-



Dyrektor MBP Leszek Palus przyjmuje z rąk prezydenta Dariusza Dulnika książki do „Świata Malucha”

rach znajdujących się na półkach. Przybyli licznie przedstawiciele władz, w tym wiceprezydent Zbigniew Wiertel, sekretarz Urzędu Miasta — p. Kazimierz Szerbowski, kierownik Referatu Kultury — p. Mariola Talewicz, przewodniczący Rady Miejskiej — p. Julian Foksa wraz z zastępcą p. Janem Korzeniowskim, radni, przedstawicielki delegatury Kuratorium — dyr. Jadwiga Czerwienka i p. Halina Gębołyś, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bielsku-Białej — p. Klara Kurowska z zespołem instruktorów, przedstawiciele miejscowych instytucji kultury, zakładów pracy, rodzice. Już choćby z tego wyliczenia widać, jak ważnym wydarzeniem kulturalnym dla Oświęcimia było otwarcie nowej placówki.

Księgozbiór po scaleniu dwu poprzednio istniejących skromnych oddziałów i obfitym zakupie nowych pozycji liczy ok. 20 tys. wol., w tym literatura piękna dla dzieci — ok. 12 tys., dla dorosłych — ok. 2,5 tys., książki popularnonaukowe — ok. 5,5 tys.

Frekwencja w wypożyczalni wynosi 90-150 osób, w czytelni — 20-30. W ciągu niespełna trzech miesięcy funkcjonowania filii (od 6 IX do 30 XI) zapisało się 1562 czytelników, którzy wypożyczyli łącznie 20 280 książek, w tym z literatury dla dzieci — prawie 17 tys. W czytelni zanotowano 2330 odwiedzin, blisko 1700 udostępnionych książek, ponad 3000 czasopism.

Przy bibliotece już działają dwa zespoły żywego słowa — jeden, obejmujący dzieci młodsze, przygotowuje krótkie inscenizacje dla przedszkoli i dzieci ze świetlicy terapeutycznej, drugi — dzieci z klas V-VIII — wystąpi niebawem z programem na Dzień Babci i Dziadka. Filia bije chyba rekordy w prowadzeniu lekcji bibliotecznych, skoro daje ich średnio 4 w tygodniu. Największą popularnością cieszą się tematy: sporządzanie zestawienia tematycznego (Sławni Oświęcimianie, Rocznica odzyskania niepodległości, Renesans), sporządzanie notatek, poszukiwanie informacji na określony temat. Tematy dla



Prezydent Dariusz Dulnik i „Ania z Zielonego Wzgórza”

klas I-IV to Nasza biblioteka, Historia książki oraz Budowa książki z prezentacją najpiękniejszych nowych nabytków.

Przychodzi dużo maluchów z rodzicami „poczytać” książki rozkładanki i poprzytulać różne puchate zwierzaki, odbyło się spotkanie z przedszkolakami i z dziećmi niepełnosprawnymi.

A dyrekcja już krząta się wokół zorganizowania w Oświęcimiu międzynarodowego Forum IBBY, którą to myśl podsunęła komu trzeba obecna na otwarciu doc. Joanna Papuzińska z warszawskiego IBIN-u.

W.W.

UWAGA CZYTELNICY! WRÓCILIŚMY DO PRENUMERATY POCZTOWEJ

Uprzejmie informujemy, że oprócz RUCH-u na terenie całego kraju urzędy pocztowe i doręczyciele przyjmują już prenumeratę „Poradnika Bibliotekarza” i „Bibliotekarza” na rok 1994.

Prenumerata obejmuje: kwartał, półrocze, trzy kwartaly i rok.

Terminy przyjmowania przedpłat:

— do 25 listopada na I kwartał 1994

— do 25 lutego na II kwartał 1994

— do 25 maja na III kwartał 1994

— do 25 sierpnia na IV kwartał 1994

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora bez pobierania dodatkowych opłat.

REDAKCJA

Optymizm wywieziony z pięknego Reszla

Zawdzięczam to przypadkowemu zbiegowi okoliczności. Tak się złożyło, że w drodze do Kętrzyna trzeba było z konieczności zatrzymać się na dłuższą przerwę w Reszlu. Mój współtowarzysz podróży, mając pilną sprawę, zaszedł do dyrekcji Zespołu Szkół Zawodowych, natomiast ja, by wypełnić czas wolny, wstąpiłem na koleżeńską rozmowę do biblioteki szkolnej. Natura ciągnie wilka do lasu...

Biblioteka, jak jedna z wielu mi znanych — mała i ciasna. Jednakże uderza w niej ład i porządek; wszystko jest na swoim miejscu. Równoległe z realizacją zadań bieżących prowadzi się pracę nad tworzeniem warsztatu informacyjnego, nieodzownego elementu każdej szanującej się biblioteki. Bibliotekarka może być zatem przeciążona pracą, ale narzekań nie słyszałem. Nie leży to widocznie w jej charakterze.

Od kilkunastu lat bibliotekę prowadzi mgr Maria K o d o r s k a. Zastałem ją przy opracowywaniu nowości, onegdaj zakupionych w Olsztynie — przeważnie lektury szkolne. Pragnęła je rychło włączyć do obiegu czytelniczego, aby uczniowie mogli w porę przygotować się do ich omawiania na lekcjach języka polskiego.

W koleżeńskej rozmowie nie wypadało poruszać spraw dla bibliotekarki być może przykrych, daleki więc byłem od pytań o rzeczy trudne do realizacji w obecnych warunkach lokalowych. Ale wydawało się, że na nie oczekiwała. Przeto zapytałem, czy realizuje program z zakresu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego i jakie trudności napotyka w prowadzeniu lekcji bibliotecznych.

Pytaniem tym wywołałem najpierw ciekawą opowieść o Miejskiej Bibliotece Publicznej w Reszlu i jej dyrektorce, pani Barbarze B i e l s k i e j, następnie przekonująco brzmiący wywód na temat współpracy obydwu tych bibliotek w sprawach ważnych dla szkolnego procesu kształcenia i wychowania oraz dla kultury czytelniczej społeczeństwa.

W swej pracy — powiedziała — nie mogę dopuścić do osamotnienia. **Byłoby błędem**

wytnij, wyślij dnia

pieczęć instytucji

Zamówienie z dnia

Zamawiamy następujące akcydensy biblioteczne:

Karta katalogowa B-142,
gat. I, cena 150 zł szt.

Karta katalogowa B-143,
gat. I, cena 200 zł szt.

Karta katalogowa B-144,
gat. I, cena 200 zł szt.

Karta katalogowa B-145,
gat. I, cena 180 zł szt.

Karta książki B-170, gat. I,
cena 180 zł szt.

Karta czytelnika B-171, gat.
I, cena 180 zł szt.

Karta zapisu B-192, gat. I,
cena 150 zł szt.

Upomnienie B-173, gat. I,
cena 250 zł szt.

Protokół wypożyczeń B-181,
gat. I, cena 100 zł szt.

Protokół komisji w sprawie
selekcji księgozbioru
Pu-B-125, cena 1000 zł szt.

Arkusze kontroli, załącznik
do protokołu skontrum
Pu-B-161, cena 1000 zł szt.

Załącznik do protokołu ko-
misji selekcji Pu-B-162,
cena 1000 zł szt.

Adres zamawiającego

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki
za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z na-
szego konta (niepotrzebne skreślić)

.....
(podpis, pieczęć osoby upoważnionej)

adresat

Biurow Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

nadawca



wprost niewybaczalnym, gdybym liczyła tylko na możliwości mojej placówki. Od dawna moim niezawodnym sojusznikiem numer jeden jest właśnie biblioteka publiczna — nowoczesna i przestronna, mająca bogaty księgozbiór podręczny, dobrze prowadzone katalogi i interesujące kartoteki. Także bardzo kompetentne bibliotekarki, które ujmują swą życzliwością i aktywnością zawodową.

Tutaj bibliotekarki szanują odrębność organizacyjną i specyfikę swoich placówek, natomiast tym, co je tak bardzo integruje i serdecznie zbliża, jest interes nadrzędny, czyli współodpowiedzialność za właściwe przygotowanie młodzieży do korzystania z różnych źródeł informacji i do aktywnego uczestnictwa w szeroko rozumianej kulturze, zwłaszcza własnego środowiska lokalnego.

Chciałoby się powiedzieć — Koleżanki, tak trzymać! Co prawda od was gorzej widać Parnas, ale za to bardziej — życie i jego potrzeby. Mądrość zatem leży po waszej stronie. Tylko uczyć się od was. Zwłaszcza tym, którzy swoimi działaniami próbują antagonizować nasze zawodowe środowisko.

Ale na tym nie koniec wrażeń krzepiących duszę bibliotekarską. Oto gdy wychodziłem już z biblioteki, pani Maria powiedziała — „proszę odwiedzić bibliotekę naszego Technikum Rolniczego. Jest piękna, ma wspaniały lokal i prowadzi bardzo interesującą działalność”. Niestety, czas na to nie pozwolił. Natomiast przygodnie spotkany na korytarzu mgr inż. Tadeusz Bogdanowicz, wicedyrektor Zespołu Szkół Zawodowych, nawet nie pytany oznajmił mi: „...mamy piękną bibliotekę miejską — to duma naszego środowiska”.

Niech więc jego słowa będą tu puentą. Przyczyniły się bowiem w dużym stopniu do tego, że wyjechałem z pięknego Reszla wprost uszczęśliwiony, czym pragnę podzielić się z PT czytelnikami naszego „Poradnika”.

MARIAN FILIPKOWSKI



Jan Józef Szczepański

Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Jan Józef Szczepański urodził się 12 stycznia 1919 r. w Warszawie — prozaik, eseista, scenarzysta filmowy, reporter, tłumacz. Studia orientalistyczne, rozpoczęte w r. 1939 na Uniwersytecie Jagiellońskim, ukończył w r. 1947. Był uczestnikiem wojny obronnej 1939 roku, działał w AK, walczył również w oddziale partyzanckim w r. 1944. Od 1947 związał się z „Tygodnikiem Powszechnym”. W latach 1959-1966 był kierownikiem literackim teatru Groteska w Krakowie. Po roku 1957 odbył wiele podróży do krajów Europy, Stanów Zjednoczonych, Azji, Afryki i obu Ameryk, co zaowocowało wydaniem kilku zbiorów reportaży.

W r. 1980 został prezesem Związku Literatów Polskich. Po zawieszeniu (1983) jego działalności Jan Józef Szczepański przez kilka lat prowadził rozmowy z ówczesnymi władzami w sprawie reaktywowania organizacji pisarzy z demokratycznie wybranym zarządem. Było to możliwe dopiero w roku 1989; na pierwszego prezesa nowego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich środowisko literackie wybrało Jana Józefa Szczepańskiego z uwagi na moralny autorytet, jaki sobie zdobył. Doświadczenia ze swej działalności w latach 80. zawarł w swoistym pamiętniku, jakim jest *Kadencja* (1986).

Pisać zaczął w czasie wojny, debiutował w prasie konspiracyjnej. Już w r. 1940 powstała pierwsza redakcja pamiętnika żołnierza, uczestnika wojny 1939 r. — *Polska jesień*, utwór ten jednakże zaginął w czasie powstania. W r. 1947 w „Tygodniku Powszechnym” ukazało się głośne opowiadanie *Buty*. Debiut książkowy to *Portki Odysa* (1954), piąta z kolei pozycja napisana przez Szczepańskiego, pierwsza zaś, jaką cenzura zezwoliła wydać. Rzeczywisty debiut — *Polska jesień* ukazał się w 6 lat po napisaniu (1955).

Tematyka wojenno-okupacyjna powieści i opowiadań (np. *Wszarż*, *Koniec legendy*) odsłaniających okrutną, daleką od heroicznej legendy prawdę o owej rzeczywistości stanowi punkt wyjścia do refleksji nad postawą człowieka: żołnierski kanon etyczny zestawień tu można z postawą bohaterów

Josepha Conrada — z ich poczuciem odpowiedzialności i wierności przyjętym zobowiązaniom. Według scenariuszy pisarza powstały też filmy o tematyce wojennej: *Wolne miasto* (1958), *Stajnia na Salwatorze* (1967), *Westerplatte* (1967), *Hubal* (1969). Dylogia *Ikar i Wyspa* dedykowana jest pamięci bezimiennych ofiar, rówieśników pisarza. Jest to studium nad psychiką człowieka systematycznie pognębianego, zepchniętego w błoto, „na śmietnik historii”. Losy Antoniego Berezowskiego, sprawcy nieudanego zamachu na cara Aleksandra II, przywołać muszą na myśl powojenne losy żołnierzy AK.

W połowie lat 70. Szczepański odchodzi w twórczości od fikcji fabularnej w stronę eseistycznej refleksji, której głównym tematem jest współczesny kryzys moralny. Zbiór esejów *Przed nieznanym trybunałem* (1975) stawia pytania o sens istnienia człowieka i sens pisarskiego powołania.

Pisarz przełożył na język polski kilkanaście książek, m.in. Aldousa Huxleya, Grahama Greena, Josepha Conrada, przetłumaczył i opracował bajki indyjskie i murzyńskie. Jego twórczość znana jest również poza granicami naszego kraju. Za swą twórczość uzyskał szereg nagród: im. Mieczysława Lepeckiego (1976), Fundacji Jurzykowskiego (1978), miesięcznika „Odra” (przyznaną w 1974, wręczoną w 1981), im. Herdera (1982).

TWÓRCZOŚĆ

JANA JÓZEFA SZCZEPAŃSKIEGO

Portki Odysa : powieść. — Kraków : WL, 1954

Polska jesień : powieść. — Kraków : WL, 1955

Buty i inne opowiadania. — Kraków : WL, 1956

Pojedynek : powieść. — Kraków : WL, 1957

Tombakowy pierścionek i inne opowiadania. — Kraków : WL, 1957

Zestawienie bibliograficzne

Dzień bohatera : opowiadania. — Warszawa : Czytelnik, 1959

Zatoka Białych Niedźwiedzi : [reportaże]. — Kraków : WL, 1960

Motyl : opowiadania. — Warszawa : Czytelnik, 1962

Do raju i z powrotem [reportaże]. — Warszawa : Czytelnik, 1964

Czarne i białe [reportaże]. — Kraków : WL, 1965

Ikar : powieść. — Warszawa : Czytelnik, 1966

Za przełęczą : wybór opowiadań. — Warszawa : Czytelnik, 1967

Wyspa : powieść. — Warszawa : Czytelnik, 1968

Świat wielu czasów [reportaże]. — Kraków : WL, 1969

Koniec westernu [reportaże]. — Warszawa : Czytelnik, 1971

Opowiadania dawne i dawniejsze. — Kraków : WL, 1973

Rafa : opowiadania. Warszawa : Czytelnik, 1974

Przed nieznanym trybunałem [eseje]. — Warszawa : Czytelnik, 1975

Kipu : eseje i opowiadania. — Kraków : WL, 1978

Autograf : opowiadania. — Warszawa : Czytelnik, 1969

Trzy podróże [reportaże]. — Kraków : WL, 1984

Trzy czerwone róże [opowiadanie]. — Kraków : WL, 1982

Nasze, nie nasze [reportaże]. — Kraków : Znak, 1983

Kapitan : powieść. — Paryż : Libella, 1986

Kadencja. — Warszawa : Oficyna Literacka — Komitet Kultury Niezależnej, 1986

Ultima Thule : opowiadania. — Warszawa : Czytelnik, 1987

Rec. MACIĄG Włodzimierz, *Tygodnik Powszechny* 1987 nr 43 s. 6; BŁASZKIEWICZ

Anna, *Twórczość* 1988 nr 1 s. 108-110; CIEĆKIEWICZ Jakub, *Miesięcznik Literacki* 1988 nr 9 s. 120-122; DERDOWSKI Krzysztof, *Nurt* 1988 nr 10 s. 31; ORSKI Mieczysław, *Odra* 1988 nr 10 s. 98-99.

Mała encyklopedia totalizmu. — Kraków : Znak, 1990

Historyjki. — Warszawa : Czytelnik, 1990

Rec. GONDOWICZ Jan, *Potop* 1991 nr 5 s. 15; LENGREN Magda, *Twórczość* 1991 nr 10 s. 102-104; ROGATKO Bogdan, *Dekada Literacka* 1991 nr 22 s. 11; KAPIŃSKI Marek, *Przegląd Powszechny* 1992 nr 3 s. 490-492.

WAŻNIEJSZE OPRACOWANIA O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI JANA JÓZEFA SZCZEPAŃSKIEGO

w książkach:

BŁOŃSKI Jan: Kilka myśli co nienowe. — Kraków : Znak, 1985. — S. 59-79 : **Polak — jakim go widzą, jakim siebie marzy** [„Polska jesień”]

BURKOT Stanisław: Proza powojenna 1945-1980 : analizy i interpretacje. — Warszawa : WSiP, 1984. — S. 202-215 : **J.J. Szczepański „Polska jesień”**

CZERMIŃSKA Małgorzata: Autobiografia i powieść, czyli Pisarz i jego postacie. — Gdańsk : Wydaw. Morskie, 1987. — S. 135-182 : **Wzlecieć ponad siebie.**

DYBCIAK Krzysztof: Gry i katastrofy. — Warszawa; Kraków : Biblioteka „Więzi” — Znak, 1980. — S. 103-128 : **Pisarz pokolenia spełnionej apokalipsy**

DYBCIAK Krzysztof: **Zabawa w śmierć, czyli „Wszarz” Jana Józefa Szczepańskiego** // W: Nowela, opowiadanie, gawęda : interpretacje małych form narracyjnych/ pod red. Kazimierza Bartoszyńskiego [i in.]. — Wyd. 2, poszerz. — Warszawa : PWN, 1979. — S. 367-377

FIK Marta: **Kultura polska po Jałcie** : kronika lat 1944-1981. — Londyn : Polonia, 1989. — S.wg indeksu — **Szczepański Jan Józef**

MACIĄG Włodzimierz: **Szczepański Jan Józef** // W: **Literatura polska: przewodnik**

encyklopedyczny. T.2. — Warszawa: PWN, 1985. — S. 424-425.

MACIĄG Włodzimierz: 16 pytań: portrety prozaików współczesnych. — Kraków: WL, 1961. — S. 204-215 : Pytanie dwunaste: J.J. Szczepański

MARZEC Anna: Od Schulza do Myśliwskiego. — Warszawa: WSiP, 1988, — S. 33-42: Wrzesień bez maski : Jan Józef Szczepański „Polska jesień”

MARZEC Anna: W poszukiwaniu prawd i wartości. // W: Lektury licealisty : szkice /pod red. Wojciecha Pykosza i Leszka Bugajskiego. — Wrocław : Ossolineum, 1986. — S. 163-167.

MATUSZEWSKI Ryszard: Literatura polska 1939-1991. — Warszawa : WSiP, 1992. — S. 408-412 : Jan Józef Szczepański

MELKOWSKI Stefan: Powód czytania. — Warszawa : PIW, 1982. — S. 143-152 : Pisanie jako czynność heroiczna; O godność sztuki słowa

MICHNIK Adam: Z dziejów honoru w Polsce : wypisy więzienne. — Paryż, 1985. — S. 138-198 : Szlak Conrada

PĘDZIŃSKI Zbigniew: Dalecy i bliscy : szkice literackie. — Poznań : Pallottinum, 1957. — S. 174-181 : Inteligent a sprawa polska

ROGAŁA Stanisław: Echa września 1939 w polskiej prozie literackiej w latach 1945-1969. — Kraków : WL, 1981. — S. 154-147 [„Polska jesień”]

SPRUSIŃSKI Michał: Między prawdą a zmyśleniem : szkice o nowszej prozie polskiej. — Kraków : WL, 1978. — S. 193-202

SULIKOWSKI Andrzej: „Nie można świata zostawić w spokoju”: o twórczości Jana Józefa Szczepańskiego. — Lublin: TN KUL, 1992

ZABIEROWSKA Krystyna: Jan Józef Szczepański: „Śpiewać ze szczęścia” — próba interpretacji // W: Małe formy prozatorskie: analizy, interpretacje, przeglądy / pod red. Włodzimierza Wójcika. — Katowice : UŚL, 1990. — S. 46-61

WYKA Kazimierz: Nowe i dawne wędrówki po tematach. — Warszawa : Czytelnik, 1978. — S. 78-107 : Wrześniowe świadectwo prozy

na łamach czasopism:

BŁAŻEJEWSKI Tadeusz: *Mission impossible czyli pokonywanie labiryntu. Odgłosy* 1981 nr 11 s. 1.4

BŁAŻEJEWSKI Tadeusz: *Moralizować skutecznie: o prozie Jana Józefa Szczepańskiego. Prace Polonistyczne* 1982 ser. 38 s. 273-281

DREWNOWSKI Tadeusz: *Aneks do „Raportu końcowego”.* *Pismo* 1981 nr 2 s. 77-92

JANION Maria: *Legenda i antylegenda wojny. Literatura* 1975 nr 23 s.1,10; nr 24 s.3; nr 24 s.14

JĘDRYCHOWSKA Maria: *W kostiumie alegorii, w rygorach dyskursu. Polonistyka* 1992 nr 10 s. 591-599

KAZIMIERCZYK Barbara: *Ościń sumienia. Miesięcznik Literacki* 1984 nr 4 s. 51-59

KAZIMIERCZYK Barbara: *Proza pytań Conradowskich. Kultura* 1989 nr 43 s.3

KĄDZIELA Paweł: *Walka o formę bytu Polaka. Przegląd Powszechny* 1985 nr 2 s.195-207

KUNCEWICZ Piotr: *Agonia i nadzieje (literatura polska 1918-1986). Moralista Szczepański. Przegląd Tygodniowy* 1988 nr 3 s.13

LEM Stanisław: *O Janie Józefie Szczepańskim Odra* 1981 nr 3 s.2-5

MACEJEK Władysław: *Z mojego obserwatorium. Życie Literackie* 1981 nr 2 s.1,2

MACKIEWICZ Antoni: *„Przed nieznanym trybunałem” Jana Józefa Szczepańskiego — propozycje interpretacji. Język Polski w Szkole Średniej* 1991/1992 z.2 s.25-36

MARZEC Anna: *Wojna odarta z legendy w „Polskiej jesieni” Jana Józefa Szczepańskiego (kl.VIII). Język Polski w Szkole dla klas IV-VIII* 1985/1986 z.3 s. 78-86

Zestawienie bibliograficzne

NAJDER Zdzisław: O twórczości Jana Józefa Szczepańskiego. *Twórczość* 1958 nr 3 s.124-131

ORLICKA Maria: Zło i dobro w „Świętym” J.J. Szczepańskiego. *Język Polski w Szkole Średniej* 1990/1991 z.1 s. 92-97

ORSKI Mieczysław: Umrzeć za Polskę [„Ikar”]. *Odra* 1991 nr 3 s. 51-55

ORSKI Mieczysław: Zło wśród nas samych. *Odra* 1986 nr 4 s. 33-39

SULIKOWSKI Andrzej: Stanowisko Jana Józefa Szczepańskiego w polskiej literaturze współczesnej. *Kresy* 1991 nr 7 s. 79-94

SZYMAŃSKI Wiesław Paweł: „Łakomstwo” świata : o twórczości Jana Józefa Szczepańskiego. *Tygodnik Powszechny* 1978 nr 40 s. 4-5; nr 41 s. 4

ZABIEROWSKI Stefan: „Polska jesień” Jana Józefa Szczepańskiego na tle tradycji literackiej — lektura uzupełniająca dla kl. IV liceum. *Język Polski w Szkole Średniej* 1989/1990 z. 1 s. 33-43

WYWIADY UDZIELONE PRZEZ J.J. SZCZEPAŃSKIEGO

Dobrej woli mi nie zabraknie [wypowiedź po wyborze na prezesa ZG ZLP]. *Polityka* 1981 nr 2 s. 1, 10

Dwie szale [esej na temat własnej sytuacji psychologicznej w czasach stalinizmu]. *Odra* 1980 nr 12 s. 43-46

Każdy ma swój podręczny Panteon. Rozm. przepr. Krystyna Czerni. *Res Publica* 1989 nr 1 s. 89-97

Nadrzędny interes literatury. Rozm. przepr. Ewa Sabelanka. *Literatura* 1981 nr 11 s. 1, 8

Pisarz i jego misja. Rozm. przepr. Bogdan Rogatko. *Życie Literackie* 1981 nr 4 s. 1, 9

Po kadencji. Rozm. przepr. Zbigniew Włodzimierz Fronczek. *Tygodnik Kulturalny* 1989 nr 20 s. 3,10

„Pomimo to...” Rozm. przepr. Helena Zaworska. *Literatura* 1989 nr 2 s. 14-16

Realizować własną suwerenność. Rozm. przepr. Paweł Kądziała. *Przegląd Katolicki* 1985 nr 9/10 s. 6

Rozmowa NaGłosu. Rozm. przepr. B.M. *Na Głos* 1990 nr 1 s. 51-52

Słabość interesuje mnie bardziej niż heroizm. Rozm. przepr. Małgorzata Czermińska. *W drodze* 1985 nr 4 s. 71-79

Suwerenność literatury. Rozmowę z nowo wybranym prezesem ZG ZNP przepr. Stefan Bielański. *Student* 1981 nr 2 s. 1, 8

„Tak się dla mnie szczęśliwie złożyło” Rozm. przepr. Krystyna Chwin, Stefan Chwin. *Tytuł* 1993 nr 1 s. 37-55

TRZNADEL Jacek: Hańba domowa: rozmowy z pisarzami. — Lublin: Test, 1990. — S.305-318: Śnił mi się dyktator bez butów: rozmowa z J.J. Szczepańskim (9 października 1985)

Opracowała ZDZISŁAWA MIERNIK

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny WBP Poznań 1993 nr 4 (103) — zawiera m.in. zestawienia bibliograficzne: w opracowaniu Urszuli Bzdawki — „75 rocznica odzyskania niepodległości”, „Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu”, w oprac. Zofii Płatkiewicz — „45 lat WBP w Poznaniu”, w oprac. Andrzeja Dudziaka — „Muzyka poważna światowa i polska”, „AIDS — choroba, jakiej nie było”, „Piotr Czajkowski”, „Wacław Gieburowski” i „Jan Matejko”. Ponadto kalendarz rocznic w ostatnim kwartale 93, a z materiałów metodycznych scenariusz spotkania z okazji Dnia Nauczyciela oraz przegląd nowości regionalnych i wykaz artykułów o bibliotekach publicznych województwa w prasie. Jest też wkładka z indeksem rzeczowym za rok 1992.

Kielce, WBP — Sprawozdania i materiały 5/1993 zawierają omówienie stanu i działalności bibliotek publicznych w województwie kieleckim w r. 1992, z plikiem tabel i kroniką, zestawieniem bibliograficznym artykułów w prasie oraz zestawieniem publikacji WBP. Elżbieta Stępcisz o usługach informacyjnych Działu Informacyjno-Bibliograficznego, Wojciech Szymanski — o Centralnej Bibliotece w Herning (Dania), Halina Kruszczyk — o dostępności i poczytności bestsellerów i nowości w bibliotekach publicznych i zakładowych, Małgorzata Grodzicka — o wynikach sondażu w 13 filiach na temat *Małych kobietek* L. M. Alcott, Andrzej Bienias — o Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Kazimierzy Wielkiej.

MARIA KOWNACKA

— pisarka, nauczycielka, bibliotekarz

Scenariusz imprezy czytelniczej dla klas III-IV

Impreza mająca na celu popularyzację Marii Kownackiej i jej utworów dla dzieci odbywa się w czytelni, klasie, świetlicy szkolnej. W kąciку, na tle ściany ozdobionej malowanekami, ludzikami, przy stoliku (biurku) siedzi starsza uczennica — „Pisarka”. Obok wystawa książek Kownackiej oraz albumów z krajobrazami górskimi, jeziorami.

Spotkanie prowadzi nauczyciel lub uczeń starszej klasy.

Osoba prowadząca

Maria Kownacka — autorka „Plastusia”, „Szewczyka Dratewki” i tylu innych głośnych bohaterów dziecięcych to pisarka, która całe życie poświęciła dzieciom, pracowała z nimi, tworzyła dla nich. Nie żyje od dwunastu lat. Zmarła 27 lutego 1982 roku.

Dzisiaj cofniemy się o kilkanaście lat, gdy Maria Kownacka żyła i pisała dla dzieci. Was nie było jeszcze na świecie albo byliście bardzo, bardzo mali. Kto z was ma mniej niż dwanaście lat?

Odwiedzimy dzisiaj pisarkę w jej przytulnym mieszkaniu w Warszawie na Żoliborzu. Z dzielnicy tą autorka „Żaczka Szkolaczka” była ogromnie związana. Mieszkała tu od kilkudziesięciu lat — od roku 1928. Tu powstały niemal wszystkie jej utwory. Tu związała się z objazdowym teatrem lalkowym „Baj”, dla którego napisała sztuki: „O Kasi, co gąski zgubiła”, „O Szewczyku Dratewce”, „O Żaczku Szkolaczku”, „Cztery mile za piec” i inne.

Oto miły pokój — prowadząca wskazuje na kąciку — który pięknie zdobią dziecięce prace, malowanki, zabawki, maskotki. Wśród nich króluje Plastuś. W pokoju widzimy pogodną, uśmiechniętą panią — Marię Kownacką.

— Dzień dobry Pani. Wszystkie dzieci brawami również powitają panią.

(uczennica siedząca przy stoliku uśmiechem wita dzieci)

Dziecko I

— O, jak tu dużo Plastusiów! I małe, i duże, z plasteliny i z papieru! W jaki sposób zdobywa Pani te ciekawe i ładne materiały?

„Pisarka”

— Przysłali mi je uczniowie z różnych szkół, dzieci z przedszkoli, a także teatry, w których grano moje sztuki. Od lat współpracuję z wielo-

ma szkołami i przedszkolami. „Plastusiowy pamiętnik” powstał jeszcze przed wojną, w roku 1936, a jednak do tej pory cieszy się popularnością wśród małych odbiorców nie tylko w kraju, ale i za granicą. Zawsze z ogromnym zainteresowaniem śledzą przygody ludzika z plasteliny, którego może wykonać każde dziecko. Widzę, że i niektórzy z was również ulepili Plastusia.

Dziecko II

— My też chcielibyśmy powiększyć tę piękną kolekcję o nasze ludziki, choć malutkie, ale za to wesołe.

(dziewczyna zbiera z widowni ludziki i stawia je na stoliku obok „Pisarki”)

„Pisarka”

— Dziękuję bardzo.

Dziecko II

— Plastuś to chyba najbardziej znana i bliska dzieciom postać?

„Pisarka”

— Istotnie, Plastuś zajmuje szczególne miejsce w mojej twórczości. Oprócz książek przygotowano audycje radiowe, widowiska kukiełkowe w dwóch częściach — „Narodziny Plastusia” oraz „Plastuś i Kleksik”.

Dziecko III

— Niełatwo jest chyba pisać dla dzieci? Pani dała nam bohatera, którego polubiliśmy, chcielibyśmy naśladować. Dziękujemy za to.

„Pisarka”

— Cieszę się, że tak mówicie. Takie słowa dzieci są dla autorki bardzo cenne.

Dziecko I

— Ogromnie dużo Pani pracuje. Czy pisze Pani chętniej rano czy wieczorem?

„Pisarka”

— Tylko rano. Wieczorem jestem raczej zmęczona. Rano mi się lepiej pracuje.

Dziecko I

— A w jaki sposób powstają Pani piękne książki o przyrodzie?

„Pisarka”

— Dzieci przysyłają do mnie wiele listów. Piszą o sobie, o swoich sukcesach, o otaczającej

Scenariusz imprezy

przyrodzie. Jeden z moich małych przyjaciół napisał tak: „świat byłby brzydki, gdyby pozbawić go kwiatów i zwierząt”. Czyż to nie piękne i mądre słowa? Obserwuję więc dzieci. Ze spotkań z nimi, z ciekawymi ludźmi i przyrodą czerpię bogactwo pomysłów.

Dziecko II

(wskazując na albumy z krajobrazami górskimi stojące na półce)

— Widzę, że wśród książek zgromadzonych u Pani znajdują się piękne albumy o górach.

„Pisarka”

— Tak. Kocham góry. Napisałam dwie moje ulubione książki, ale jakie, na razie nie powiem. Pisząc je, długo zbierałam materiał. Byłam w Niemcovej w Beskidzie Sądeckim, obserwowałam górską przyrodę, życie tamtejszych górali, z którymi się zaprzyjaźniłam, piękne stare chaty i sprzęty, ręcznie wykonane zabawki góralskich dzieci. Z moich obserwacji, ze zdobytego doświadczenia powstała książka o życiu w górach. Czy wiecie, w jakiej książce dzieci tak śpiewają:

„Niemcowa, Rytro czy Piwniczna,
przypasuj żywo parę nart!

Sądecka nasza ziemia śliczna,
wspaniały górski, biały świat!

/.../

Nasz Beskid się zieleni jodłą,
wokoło łańcuchami legł!

Nasz Beskid to jest nasze godło,
gdy bielą go pokryje śnieg!”

— Tak, „Szkoła nad obłokami”. Zwróćcie też uwagę na przepiękne ilustracje naszego wspaniałego ilustratora — Jana Marcina Szancera.

(pokazuje kilka ilustracji)

Dziecko III (do widowni)

— A tę książkę na pewno znacie?

(krótka inscenizacja scenki, recytacja lub piękne czytanie fragmentu z „Rogasia z doliny Roztoki”)

„— Stój, dyrdoniu, bejdoku jeden! — zgromił go Wojciech, a inni poparli.

— My nie kłusownicy, żeby zaraz z kłonicą na kozła!

— Jakiś on do nas interes ma, kiedy nam drogę zastąpił, ten kozłisko!

— Ej, ej wiara, przypatrzcie no się dobrze, czy mu się czasami na prawym boku co nie miga?!... — zauważył Szyszka.

— No, prawda! Biała łąka jak i u mnie na portkach! — roześmiał się wesoło Kuba Pogwizd.

— Tak i co z tego, że łąka?

— Oj, widać Stasiu, żeś światami ganiał, zamiast w Ryttrze siedzieć!...

— Nie widzisz to, że kozioł łąkę ma na prawym boku?!

— Co mi tam jego łąka?

— Jego łąka, rozumiesz, to znak, że się u Klusków wychował, w naszej wsi!

— Hej! To ten sam, co Kluszczankom drogę pokazał, jak zbłądziły!

— Prawdę widać mówiły dziewczuchy!

— Ciekawy do ludzi ten kozioł, chociaż w dzi kim stanie! — wrzało w ludzkiej gromadzie, a on, rogacz wspaniały, stał naprzeciw nich uparcie i spokojnie, grodząc sobą przejazd.”

„Pisarka”

— O, widzę, że i tę książkę czytaliście? Napisałam ją dawno, w roku 1958. Gdy byłam w Niemcovej pod Radziejową, rozmawiałam długo z dziećmi, nauczycielami ze szkoły w Ryttrze, słuchałam legend i opowiadań bardzo starych górali. Książka ta powstała dzięki przyjaznej pomocy tych ludzi.

Dziecko I (do widowni)

— A teraz inna zagadka dla was. W jakiej książce Marii Kownackiej są tytuły rozdziałów: „Baranek”, „Czarnulek”, „Imieniny lasu”, „Rogaty smok”, „Gniazdo węzów”, „Co jest Azorkowi?”, „Laskowe orzeszki”? (Dzieci z Leszczynowej Górki)

„Pisarka”

„Dzieci z Leszczynowej Górki” to zbiór opowiadań, których akcja rozgrywa się na tle przyrody Suwałk. Czy wiecie, gdzie to jest? Na Mazurach, nad jeziorami.

A czy wiecie jak powstała ta książka? Posłuchajcie...

Na Suwalszczyźnie, w domu mojej starszej siostry — Zofii Malickiej — spędzałam prawie wszystkie ferie szkolne i wakacje. Tam przeżyłam pierwsze zetknięcie z pięknem górzystego krajobrazu i bujną dziką przyrodą. Tam też, nad uroczym Kupowskim Jeziorem, przeżywałam przygody groźne, kiedy nas burze i wichry przyłapywały z dala od brzegów, kiedy utonęła w jeziorze para młodych, ulubionych koni, albo kiedy kłusownik Michał Paulukanis zastrzelił nad jeziorem dzikiego łabędzia. Po latach wspominałyśmy z siostrą tamte odległe czasy. Wiele z tych wspomnień ukazywało się w formie opowiadań w czasopiśmie, aż kiedyś wydawnictwo „Nasza Księgarnia” zamówiło u mnie dłuższe obyczajowe opowiadanie dla młodszych klas o życiu dzieci na wsi. Siostra spisała wszystkie przygody i przeżycia jej dzieci, i to oraz własne wspomnienia posłużyły mi za materiał do książki.

Inne moje utwory o tej tematyce to „Wiatrak profesora Biedronki” (tę książkę napisałam wspólnie z Janem Kucharskim) i „Skarb nad wiatrakiem”. Kogo interesują ptaki, chronione rośliny, zapraszam do tej lektury.

Dziecko II

— My znamy dużo Pani książek o przyrodzie. Nasza pani czytała nam wiele opowiadań, wierszyków, zagadek z książki „Razem ze słonkiem”. Pięknie opisuje tam Pani zmiany w przyrodzie w różnych porach roku. Kto z was wie, z ilu części składa się ta książka? (z sześciu) Każda część nazwana jest kolejną porą roku. Zgadnijcie, z której części i jak zatytułowanej pochodzi fragment, w którym pisarka tak pięknie radzi:

(dzieci słuchają z taśmy magnetofonowej nagrania ładnie czytanego, z podziałem na role, fragmentu z zeszytu 1 — „Kwietniczki przedwiośnia” s. 45-47)

Dziecko III

— A teraz zagadka dla Pani. Czy pamięta Pani, w której części „Razem ze słonkiem” zamieściła Pani ten wierszyk?

„Bawiła się gromada wesola,
wybiegła z krzykiem na łąkę,
zaprosiła słonko do koła,
krążyła razem ze słonkiem...

Promyka się trzeba trzymać!
Niech nas prowadzi słońce:
wiosna... lato... jesień... zima...
razem ze słonkiem po łące!

(zesz. 2 s. 62)

„Pisarka”

— Tak, pamiętam. Z zeszytu drugiego pod tytułem „Wiosna”. Ciekawa jestem, czy dobrze znacie treść tej książki. Pisałam ją przebywając na wsi, obserwując na gorąco wszystkie opisane zajęcia i podwórkowe przygody. Prócz tego stykałam się z takim zimującym bocianem, który zachowywał się istotnie jak władca i wszystkim komenderował w obejściu. Zgadnijcie, o kim mowa:

„Ma długie, czerwone nogi, biały kubrak z czarnymi wyłogami i potężny, mocny czerwony dziób. Przed jego dziobem drży całe podwórko i wszyscy nieproszeni goście, to jest kury, gęsi i psy od sąsiadów”

(Bociek Kajtuś — „Kajtkowe przygody”)

„Człapie na tych swoich kłapciastych nogach i posykuje na wszystko. Wypuściła gospodyni na chwilę wieprzki, żeby w chlewku porządek zrobić. Pobiegły one do kurzego koryta, a ona — szczypl! — wieprzka w ucho, wieprzek w kwik!”

(Szara gęś)

— A kto i o czym mówił te wierszyki?

„Ten nasz bocian Kajtek
podał parę majtek.

Bo ten Kajtuś zabijaka,
więc siedzi zamiast buraka
w tym dole! w tym dole!...

(Kłapouchy i szara gęś, gdy Kajtek wpadł do dołu na warzywa)

„ćwir... ćwir... ćwir... idzie zima,
A nasz Kajtek butów nie ma,
nie ma Kajtek
ciepłych majtek!...
ćwir... ćwir... ćwir...

(Wróbla hołota, gdy Kajtek w zimie marzył w nogi)

Osoba prowadząca

— Pięknie Pani pisze. Lubimy Pani książki. Wiemy, że dostała Pani za nie wiele nagród, np.: (informacje podają dzieci)

— nagroda miasta stołecznego Warszawy przyznana w roku 1952,

— nagroda literacka prezesa Rady Ministrów za działalność pedagogiczną i twórczość literacką dla dzieci i młodzieży,

— Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski,

— Medal Komisji Edukacji Narodowej.

„Pisarka”

— Cenię bardzo te dowody uznania mojej pracy. Zapomnieliście jednak jeszcze o jednej nagrodzie. Był to Order Uśmiechu przyznany mi w roku 1970 przez moich małych czytelników. Ta nagroda sprawiła mi ogromną przyjemność. Staram się w swych książkach, tych, o których wspominaliście i jeszcze wielu innych nie wymienionych, przekazywać dzieciom radość i uśmiech, bo bardzo was Kocham.

Osoba prowadząca

— My Panią też bardzo Kochamy. Prawda dzieci?

Dziękujemy serdecznie za rozmowę i za Pani piękne książki.

.....

Maria Kownacka już nie napisze dla was żadnej książki. Odeszła od nas wiele lat temu. Niedługo, 11 września 1994 roku, minie sto lat od dnia urodzin tej wspaniałej pisarki, nauczycielki, a również i bibliotekarki.

A teraz mała zabawa! Kto zapamiętał tytuły książek, o których dzisiaj mówiliśmy?

(zwrócenie uwagi na pozostałe, nie wymienione a znajdujące się na wystawie książki Kownackiej)

Kto jeszcze nie czytał niektórych książek Marii Kownackiej, tego zachęcamy do lektury. Będzie was ona bawić, pokazywać piękno przyrody i obyczaje ludzi.

LITERATURA

BIAŁEK Józef Zbigniew: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918-39*. Warszawa 1979

BRZOZA Elżbieta: *W jasnych kolorach. O życiu i twórczości Marii Kownackiej*. „Płomyk” 1979 nr 18 s. 4-7

CZYŻ Helena, KASPEREK Stanisław: *Kajtkowe przygody Marii Kownackiej. Przykłady lekcji w klasie III*. „Życie Szkoły” 1971 nr 7/8 s. 70-75

Scenariusz imprezy

FARON Bolesław: *Maria Kownacka – pisarka dla dzieci i młodzieży*. „Wychowanie w Przedszkolu” 1967 nr 2 s. 49-56

KOWNACKA Maria: *Dzieci i przyroda inspirują moją twórczość*. Rozmowę przeprowadziła Antonina Sawicka, Barbara Tuszyńska-Chechłacz. „Wychowanie w Przedszkolu” 1977 nr 4 s. 183-186

KOWNACKA Maria: *Dzieci z Leszczynowej Górki* (lektura podstawowa w klasie III). *Jak powstawały*

„Dzieci z Leszczynowej Górki”. „Życie Szkoły” 1958 nr 9 s. 31-32

KOWNACKA Maria: *Maria Kownacka o „Kajtkowych przygościach”*. „Życie Szkoły” 1971 nr 7/8 s. 69

KOWNACKA Maria: *O swojej pracy*. Rozmowę przeprowadziła Maria Plaskota. „Teatr Lalek” 1960 nr 14 s. 16-17.

BARBARA PODNIESIŃSKA

Polska poezja emigracyjna (6)

JÓZEF WITTLIN (17 VIII 1896 — 28 II 1976)

„Życie me było ciężkie...”

W montażu tekstów Józefa Wittlina — poety, powieściopisarza, tłumacza (z języka niemieckiego i greki), krytyka, twórcy, którego powieść *Sól ziemi*, będąca właściwie częścią cyklu nigdy nie dokończonego, kandydowała w r. 1939 do Nagrody Nobla, wykorzystano materiały z następujących pozycji:

1. Józef Wittlin — *Poezje*. Wstęp (*O poezji Józefa Wittlina*) Juliana Rogozińskiego. Warszawa 1978,

2. Maria Danilewicz Zielińska — *Szkice o literaturze emigracyjnej*. Wrocław 1992.

3. Jan Prokop — *Józef Wittlin*. W: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*. Seria VI.T.2.: *Literatura polska w okresie międzywojennym*. Kraków 1979, s. 125-148.

4. *Poezja odzyskana. Antologia poezji polskiej 1939-1989*. Opracowanie, wybór i wstęp Irena Szypowska. Warszawa 1992.

Czas realizacji scenariusza przeznaczonego dla szkoły średniej ok. 20 min.

I

Boże poranków, zmierzchów i wichury,
Ojczy niebieski!

Ja, Józef Wittlin, z pokolenia Judy,
staję przed Tobą w nagości mych grzechów,
żeby niegodnymi ustami wybełkotać Twą
wielkość.

Ze strachem postrzegam, jak serce moje coraz
bardziej chyli się ku ziemi,
na której coraz rzadziej przebywa Twa stopa.
Zanim się wszystek zatracę w ziemskiej

miłości,
chcę Ci resztkami mojego dzieciństwa
zaśpiewać psalm.

Niech on zostanie u Ciebie zakładnikiem mej
wiary,

aż do godziny mojej śmierci.

A gdybym kiedyś zaparł się Ciebie —
niech on mnie przed Tobą odkupi.

(*Psalm*. W: *Poezje*, s. 81)

II

Nigdy nie pisałem pamiętników, nie prowadziłem dziennika i nie zamierzałem pisać autobio-

grafii. Wydaje mi się, że każdy uczciwy utwór literacki zawiera pierwiastki autobiograficzne, nawet gdy jest opowieścią o zwierzętach, w niczym do autora niepodobnych.

(*Ze Wstępu do szkiców „Orfeusz w piekle XX wieku”*. W: *Poezje*, s. 5)

III

Każde ze słów wyżej przytoczonych dałoby się odnieść do wyboru liryków, jaki skomponował Wittlin, na wzór autoportretu tworząc autoantologię, gdzie odzwierciedla się z niezmiernie bogatą i złożoną gamą niuansów nie tylko osobowość poety, lecz i człowieka, co posługiwał się wierszem, żeby z maksymalną rzetelnością wyrazić i swój habitus moralno-psychologiczny, i czasy, w których przyszło mu żyć i działać.

(Julian Rogoziński, W: *Poezje*, s. 6)

IV

Pochwalony, pochwalony, pochwalony
bądź, Wiekuisty Panie, po wszystkie czasy!
Pochwalony bądź językiem żyjących,
jako byłeś wielbiony językiem tych, co pomarli.

Bądź pochwalony po polsku, po niemiecku, po francusku,
po arabsku, po hebrajsku, po chińsku
i nieprzeliczoną rzeszą języków,
którym Ty nadałeś ich osobliwość
owego dnia,
gdys pomieszał jedyną ludzką mowę
za grzech babilońskiej wieży.

(Psalm)

V

W treściach swojej liryki Wittlin ukazał pełnego człowieka — poetę, osiągając tym samym coś więcej niż cel, jaki wytyczył sobie, umieściwszy na początku autoantologii słowa Baudelaire'a: „... a Ty, Panie mój Boże, udziel mi łaski napisania kilku pięknych wierszy, które dowiodą mi, że nie jestem ostatnim z ludzi, że nie jestem gorszy od tych, którymi gardzę”. [...] Wittlin, głęboko uczulony na ważkość słowa poetyckiego, rzadko ogłaszał swoje wiersze, nie tylko dlatego jednak prawie każdy z nich był wydarzeniem i trwale zapisywał się w pamięci. O walorze ich stanowiła harmonia niemal idealna między nurtem intelektualnym i emocjonalnym, nie spotykało się tu nigdy słów zbędnych i uczuć zmyślonych, sztucznych konstrukcji, które w pierwszej chwili mogą nawet zachwycać, ale wkrótce rozsypują się jak domki z kart.

(Julian Rogoziński, W: *Poezje*, s. 6-7)

I

A pochwalony bądź porykiem wszelkiego
bydła,
rzeniem koni, bekiem owiec, szczekaniem
psów, miauczeniem kotów
i brzękiem wszystkiego owadu.

A pochwalony bądź śpiewem ptaków:

Tobie niech zawodzi skowronek w słonecznym
zarze,
Tobie niech słowik zagorgoli w cichą, jarową
noc,
Tobie niech kukułka zakuka i synogarlica
niech Ci zagrucha
w codzienny dzień.

Niech bocian Twoją chwałę zaklekoce
19 marca każdego roku
i dzięcioł, przez cały rok wierny naszej ziemi,
niech Ci zastuka!

Ale Tobie niech zakracze kruk nad zwłokami
żołnierza,
niech zakracze nad padliną pohańbionego
człowieka.

Bądź pochwalony hałasem dzikich zwierząt
i pochwalony
milczeniem ryb.

(Psalm)

VI

W ocenie twórczości Józefa Wittlina znaczy bardzo wiele poznanie go jako człowieka. Tak jak Eliot, był on trudny do wydzielenia z tłumy. Z widzenia znałam go z Warszawy i z Paryża (już wojennego), ale dopiero w Nicei w lecie 1940 r. trwale związałam nazwisko z postacią. [...] Wittlinowie zdołali dotrzeć w czasie débâcle do St. Jean-de-Luz, w pobliżu Hendaye nad zatoką Biskajską, w fali uchodźców, z których szczęśliwszym udało się załadować na statki ewakuujące Polaków do Anglii. W chaosie panującym na wybrzeżu Wittlin stracił walizkę z rękopisem dalszego ciągu *Soli ziemi* — rezultat ogromnego wkładu pracy twórczej.

(Maria Danilewicz Zielińska — *Szkice o literaturze emigracyjnej*, s. 176)

IV

A pochwalony bądź przez wszystkie
instrumenty,
ręką ludzką działał!
Skrzypce zawodliwe i flet, i obój, ludzki głos
udający,
i roztkliwiona harfa, i szumne organy,
na których grywają w Twoich domach,
niech na Twą chwałę wydźwiewają swe głębie,
bowiem Ty w instrumenty muzyczne włożyłeś
własną duszę!

Cokolwiek na ziemi głos z siebie dobywa —
niech Twoją piękność głosi!

(Psalm)

VI

Byliśmy w stanie ostrego nerwowego podniecenia, zmęczeniu, podejrzliwi, nieufni. Jeden tylko człowiek (a w tym kontekście „człowiek” ma maksymalnie pozytywne znaczenie) nie załamał się, błądź może tylko i jeszcze bardziej mizerniał. Był nim Józef Wittlin. Obserwowaliśmy go z podziwem, posądzając naprzód o niedocenianie grozy sytuacji, to znów o żelazną siłę woli. A on był po prostu sobą, uosobieniem franciszkańskiej dobroci i spokoju. [...] Później, już w Anglii, dowiedziałem się, że oceniał przyszłość okiem Kafki, już wtedy „zżyty” ze śmiercią.

W eseju pt. *Pisma pośmiertne* („Kultura” nr 183/184) pisał:

VII

„Blask śmierci, wciąż dojrzewającej w nas i zawsze obecnej, niezależnie od tego, co sobie wyobrażamy po jej spełnieniu, obdarza artystę niezmaconym spojrzeniem na świat i na jego tajemnicze sprawy. [...] Można pisać o uciechach życia, malować Arkadię i Cytery, a mimo to znajdować się pod ciśnieniem rzeczy ostatecznych, a więc śmierci i wszystkiego co po niej ma, lub nie ma, nastąpić”.

(Maria Danilewicz Zielińska: *Szkice o literaturze emigracyjnej*, s. 176)

Scenariusz imprezy

I

Więc pochwalony, pochwalony, pochwalony
bądź, Wiekuisty Panie, przez wszystkie kolory:
Ciebie uwielbia kolor zielony, którym

pomalowałeś trawę,

Tobie się kłania fiolet i biel!

Bądź pochwalony złotem i srebrem, czerwienią
ognia i czerwienią krwi,

a osobliwie

kolorem niebieskim,

którego nazwa dla słodyczy swojej

wzięta jest od Twych niebios!

I pozdrowiony bądź kolorem czarnym,

który jest smutny, albowiem w nas budzi
smutek!

O, piękny jesteś we wszystkich kolorach,

których nie widzą ślepi!

(Psalm)

VI

Pisał i uważał, że warto pisać „dla nieurodzonego jeszcze czytelnika”, „gdyż tylko on jest sędzią sprawiedliwym i nie ulega żadnym fascynacjom ani uprzedzeniom”. [...] W czasie wojny i w latach powojennych Wittlin pisał mało. Słusznie jednak powiedział W.H. Auden w inauguracyjnym wykładzie oksfordzkim, iż sprawdzianem autentyczności talentu twórcy może być jeden dobry wiersz.

(Maria Danilewicz Zielińska, s.177)

II

Pisarz tworzący bez natychmiastowego rezonansu tworzy na zapas, spodziewając się, że dzieła jego będą rozchwytywane w przyszłości. Tak było ze Stendhalem, który w pewnej mierze był również wygnańcem w Civita Vecchia [...] maksymalny stosunek do własnej nadziei nakłada również maksymalne obowiązki. Kto pragnie, żeby go czytano za lat pięćdziesiąt czy sto, musi pisać inaczej niż autor folgujący chwilowym upodobaniem.

(J. Wittlin — *Blaski i nędze wygnania*, cyt. za Marią Danilewicz Zielińską, s. 178)

IV

Bądź pochwalony przez wszystkie zapachy,
jakie wydaje Twa ziemia!

I wszystko zboże, którego ubodzy nie mają na
chleb,

i wszystka roślina, od najdrogocenniejszych
korzeni

aż po najlichszą lebiodę,

niech Ci się kłania, niech Ci faluje i pachnie!

I pochwalony bądź zapachem potu

człowieka, co dźwiga brzemiona żywota

i dźwiga węgiel, i dźwiga kamienie,

i dźwiga skrzynie z okrętu na ląd!

O, piękny jesteś we wszystkich zapachach,
których nigdy
nie powąchają nozdrza więźnia!

(Psalm)

VII

Pisarz-wygnaniec żyje w społeczności zawężonej, w której niełatwo jest tworzyć, a tym bardziej ogłaszać dzieła rewoltujące. Taka zawężona społeczność najchętniej daje posłuch temu, co już od dawna zna. Od artysty wymaga przeważnie potwierdzenia własnych smaków i przyzwyczajzeń. Toteż ciężko jest pisarzowi na obczyźnie narzucić emigracji swój smak i swoją nowość. Biada mu, jeśli ulegnie.

(Józef Wittlin — *Blaski i nędze wygnania*. W: *Poezja odzyskana*, s. 29)

III

[Kim jest poeta emigracyjny?]

Dziwaczne gusta czyni,

świat wokół niego robi się coraz bardziej
pusty,

a on na tej pustyni

wolnymi głosi usta

pochwałę wolnych ust.

(Józef Wittlin — *Poezja emigracyjna*. W: *Poezje*, s. 147)

VII

Biada mu, jeśli ulegnie...

(j.w.)

IV

Bądź pochwalony słonymi łzami, co płyną
z oczu człowieka,

i kwasem octu, którym kojono pragnienie

Ginącego na Krzyżu.

Pochwalony, pochwalony, o pochwalony bądź,

Wiekuisty Panie,

smakiem chleba naszego powszedniego

i smakiem wody,

i smakiem wina,

pochwalony bądź ciałem i krwią Twego Syna

i pochwalony goryczą, i pochwalony żalem,

i pochwalony rozpaczą

tych, co są głodni i płaczą,

i krzyczą, że Ciebie nie ma!

(Psalm, s. 84)

II

Emigracja polityczna jest przede wszystkim nieszczęściem. Kto z tego nieszczęścia stwarza sobie religię, nie będzie zbawiony. I daleki od chwały jest ten, kto nie potrafi tego nieszczęścia przewyciężyć, lecz uważa je za normalną formę bytu, za którą jest już tylko niebyt.

(Józef Wittlin — *Blaski i nędze wygnania*. W: *Poezja odzyskana*, s. 18)

V

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie
Naszego śpiewu, gniewu i lamentu.
Poszedłeś razem z nami na wygnanie,
Ach, udziel nam ostatnich sakramentów.

(Do języka polskiego, s. 131)

I

Pozdrowiony, o, pozdrowiony bądź skargą
wdów i
lamentem matek, których synowie zginęli na
wojnie.

Bądź pozdrowiony opuszczeniem sierot:
w nich jest przybytek

Twej wielkiej miłości.

Tak pewnego dnia i do mnie zstąpiłeś,

poddałeś rękę mojej boleści —

i odtąd boleść moja żyje w cieniu Twej łaski!

(Psalm)

II

Czy nie jest szczytnym zadaniem literatury wska-
zywać człowiekowi, jakim on być powinien,
wmawiając mu, niejako na kredyt, cnoty, których
chwilowo mu brak?

(Józef Wittlin — *Orfeusz w piekle XX wieku*. Cyt. za: Jan
Prokop — *Józef Wittlin*)

III

...dojrzały pisarz [Józef Wittlin] coraz częściej
powraca do tradycyjnych systemów wartości do-
patrując się w nich ratunku dla współczesnej
cywilizacji. A istotnym elementem owej tradycji
etycznej jest literatura, jak Orfeusz mająca „po-
skromić pieśnią demony i bestie mieszkające
w każdym z nas”.

(Jan Prokop, s. 132/

IV

Bądź pochwalony, o, pochwalony pięknnością
dzieł Twych własnych
rąk!

Cichy szept Nilu, święty szum Gangesu,

smutek Jordanu

wraz ze mną płyną do Twoich kolan.

Wszystkie rzeki, których nigdy nie widziałem
i tylko sobie tak wyobrażam po nazwie,

wpadają wraz ze mną do Ciebie,
o Nienazwany, stokroć Nazwany, o Ty,
Oceanie Spokojny!
(Psalm)

I

[Ojciec niebieski]

I wiesz, kto Ciebie jeszcze chwali?

Mała rzeczka w Nagórze, tej wsi, gdzie
spędziłem dzieciństwo,

tak mała, że nawet nazwy nie ma u ludzi!

Ale u Ciebie ona nazwę ma,

Ty ją znasz, Ty słyszysz jej nikły szum,

jak słyszysz mój słaby i mizerny głos,

co śpiewa dziś Twoją chwałę.

Oboje, ta rzeczka i ja, płyniemy ku Tobie

w samotnym zakątku

polskiej ziemi,

wzywamy Ciebie — Tyś i nas policzył,

ufamy Tobie — Ty nas nie opuścisz,

wołamy Tobie: Hosanna!

Hosanna, Hosanna! Na wieki wieków

— Amen.

(Psalm, s. 85)

IV

Nad moją śmiercią, niechaj nikt się nie

wyglupia.

Życie me było ciężkie — egzystencja trupia

Też lekka nie jest — delicyą robaków

Będzie, co jeszcze dziś jest mym ciałem,

I wszystko, co na ziemi tej kochałem,

Odplywa, na zawsze odplywa.

Lecz Ty, o którym chcę wierzyć, że jesteś,

Poślij tam, gdzie — jeśli ją mam — będzie

moja dusza,

Pocieszyciela Twego — Wolfganga

Amadeusza.

(*Postscriptum do mojego życia*, s. 148)

I

Boże poranków, zmierzchów i wichury,

Ojciec niebieski!

Ja, Józef Wittlin, z pokolenia Judy,

staję przed Tobą w nagości mych grzechów...

(Psalm, s. 81)

BARBARA JACHIMCZAK

Moja biblioteka, jak cała oświata, stoi gorzej niż marnie. Najbardziej dotkliwy jest brak funduszy na nowe nabytki (nowości kupujemy faktycznie z dobrowolnych składek czytelników, zaś prenumerata czasopism jest drastycznie okrojona). Brak nowości zmienia rolę biblioteki, czyniąc z niej „zasnute kurzem” archiwum. Moja bibliotekarska dusza cierpi, gdy czytelnik odchodzi zawiedziony.

Z listu Czytelniczki pracującej w filii
Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej

Z żałobnej karty

20 czerwca 1993 roku zmarł mgr **GRZEGORZ WIERZBICKI**, były dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Kunowie, wcześniej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowcu Świętokrzyskim.

W miesiąc później — 23 lipca — odeszła od nas mgr **MARIA KAŁDOWSKA**, długoletni pracownik, były wicedyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach.

24 sierpnia tragicznie zmarła w wieku 32 lat mgr **EWA OLESIŃSKA**, kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Sitkówce-Nowinach.

Bibliotekarstwo publiczne województwa kieleckiego poniosło głębokie straty. W zmarłych utraciliśmy ofiarnych, zaangażowanych w sprawy zawodu i środowiska Kolegów.

Żegnamy Ich z wielkim smutkiem i najlepszą pamięcią

Dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach

MARIA KAŁDOWSKA 1929-1993



Jej życiorys mógłby służyć za podstawę do opowieści o drodze generacji, która tuż po drugiej wojnie światowej wchodziła w krąg oświaty i kultury, niemal od początku tworzyła substancję ich instytucji, materialnych zasobów, zręby systemów — sama jednocześnie ucząc się, zdobywając zawodowe uprawnienia i tytuły, powszechnie uznawane cenzusy. Później było już inaczej, ale to pokolenie prawie wszystko miało czynić jednocześnie.

Była dziewczyną z dwóch województw — z biłgorajskiego powiatu na Lubelszczyźnie i następnie z rzeszowskiego Rudnika

nad Sanem. W dwa lata po wojnie — już w Malborku — kończyła Gimnazjum Ogólnokształcące, by znów po dwóch następnych zostać absolwentką Liceum Pedagogicznego. Z tego przygotowania wynikły niespełna 3 lata nauczycielskich posad najpierw tam, na północy, a później, od r. 1952, w Kielcach.

Tak wyglądały pierwsze poszukiwania.

Zwrot decydujący nastąpił w r. 1953, kiedy — typowo, jak wielu — opuściła zawód nauczycielski na rzecz bibliotekarstwa. Z dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki w Kielcach, Stanisławem Masztalerzem, podpisała umowę, że „przyjmuje na siebie od dnia 7 września 1953 r. obowiązki bibliotekarza”. Była to umowa na 36 lat, niemal na całe dalsze życie. W nowej, nieznanej wcześniej profesji poczyniała sobie śmiało, z talentem. Po dwóch latach, jeszcze przed uzyskaniem formalnych kwalifikacji zawodowych, powierzono Jej obowiązki kierownika Działu Specjalnego. Wszystko kształtowało się dopiero, bo w kilka miesięcy później, 14 lipca 1955 r., Ministerstwo Kultury i Sztuki zatwierdziło Marię Kałdowską na to miejsce, czyli na „kierownika Działu Zbiorów Specjalnych”. Było to jednak zlecenie, podobnie jak nazwa, na krótko. Już w sierpniu tego roku dyrektor Biblioteki odwołuje panią Marię z kierownictwa — tym razem — Działu Druków Specjalnych i „powierza pełnienie obowiązków kierownika działu instrukcyjno-metodycznego”.

Bardzo wielu bibliotekarzy regionu ze starszej, średniej generacji wspomina, dob-

rze wspomina, panią Marię właśnie od tego czasu. Było to 9 lat poszukiwań odpowiedzi na pytanie, jak lepiej pracować w bibliotekach, starań, by przybywało bibliotek, by bibliotekarze stawali się mądrzejsi, wiedzieli co i jak poprawnie trzeba robić. W tym samym czasie przyszło jej usilnie pracować nad sobą. Czytać, uczyć się, zdobywać doświadczenie, poszukiwać. Przybywało uznania dla jej wiedzy i umiejętności. Typowo, jak to w tamtych czasach było, ale w najlepszym stylu, przechodziła przez kolejne kursy w Jarocinie. Dopiero później, w latach siedemdziesiątych, kiedy została kierownikiem trzeciego już działu, Działu Udostępniania, przyszedł czas na studia na Wydziale Humanistycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach.

Trzeci okres pracy w zawodzie wyznaczyło zapewne powołanie w r. 1980 na stanowisko zastępcy dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach. Znakomicie owocowały talenty, wiedza — stale odnawiane jej zasoby — doświadczenie w pracy z bibliotekami regionu i własnej sieci. Zawsze była chyba przede wszystkim metodykiem i inicjatorem. Typowe Jej pytania, powtarzające się w setkach sytuacji, dotyczyły się tego, jak to, co akurat w tym momencie absorbuje, można zrobić inaczej, łatwiej i lepiej. Łączyło się to zapewne z nastawieniem opiekuńczym wobec współpracowników — by ich prowadzić, ułatwiać studia, pracę, sukcesy.

Była dydaktykiem z powołania. Uczyła przy każdej okazji, ilekroć siadała z bibliotekarzami — w rozmowie o katalogu, przy przeglądaniu dokumentacji placówki, przy porządkowaniu jej wnętrza. Zawsze.

W różnie nazywanej się przez ten czas zaocznej szkole bibliotekarskiej w Kielcach uczyła przez 27 lat. Zapraszano ją także do Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej kieleckiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Prowadziła tam zajęcia w latach 1980-1983.

W dziesiątkach miejsc znano Ją i ceniono — w bibliotekach, w innych instytucjach kultury, w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, w związkach zawodowych. Zazwyczaj wносиła ożywienie, dawała czemuś impulsy.

Swój zawód pojmowała jako powołanie, ale i jako powinność krytycyzmu. Nieustannie rozmawiała. Wielu, bardzo wielu nau-

czyła zawodu, widzenia go — na całe życie. Wszystko czyniła z pasją. Nie bywała obojętna.

Prawie nie publikowała. Pozostało kilka tekstów w biuletynach WBP. Zmarła w Kielcach 23 lipca 1993 roku. Pozostały wspomnienia wielu ludzi. Niech trwa w nich jak najdłużej.

WOJCIECH SZYMANOWSKI

GRZEGORZ WIERZBICKI 1951-1993



Z kolegą Grzegorzem Wierzbickim zetknął mnie los w r. 1984. Był wtedy dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowcu. W małym pokoiku snuł plany reformowania Biblioteki, remontów, stworzenia lepszych warunków dla czytelników i bibliotekarzy. Ambitne to były plany. Realizował je z uporem, odwagą i zaangażowaniem. Efekty były widoczne. Nadawał Bibliotece kierunek i nowy ton — otwierał ją na zewnątrz i na nowoczesność. Zabiegał, aby wokół ostrowieckiej Biblioteki skupiali się bibliotekarze sąsiednich gmin. Ich sprawy także bardzo leżały mu na sercu, szczególnie Kunów, miejsce zamieszkania, a ostatnio także i pracy.

Mgr Grzegorz Wierzbicki, absolwent filologii polskiej krakowskiej WSP, rozpo-

czął pracę w r. 1975 jako nauczyciel II Liceum Ogólnokształcącego w Ostrowcu Świętokrzyskim. Już po roku objął stanowisko kierownika Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Ostrowcu. Tam pracował 6 lat. Do zawodu bibliotekarskiego trafił w r. 1982. Związał się z nim poważnie (ukończył Podyplomowe Studium Bibliotekoznawstwa i Informatyki przy UJ w Krakowie), na stałe, już do końca życia. W latach 1982-1990 kierował Miejską Biblioteką Publiczną w Ostrowcu, potem — po króciutkiej, 2-miesięcznej przerwie, kiedy wrócił do III LO — od 1 lutego 1991 r. do 25 lutego 1993 Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną w Kunowie. Dawał z siebie wiele, mnożył pomysły i inicjatywy. Umowę o pracę rozwiązano, gdy był już bardzo ciężko chory.

Choć w zawodzie pracował stosunkowo krótko, 10 lat, był znany szerzej — na forum Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich jako członek Zarządu Okręgu i Zarządu Głównego. Cztery lata temu brał udział w Krajowym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia w Gdańsku. Nie mógł być w tym roku w Katowicach, a przecież w tylu sprawach naszego zawodu mógł się wypowiadać. Jego wystąpienia publiczne, czasem kontrowersyjne, przyciągały uwagę. Słuchało się tego, co i jak mówił.

Był postacią. Był koleżeński i towarzyski. Miał liczne uzdolnienia. Znać było Jego głębokie czytanie, swobodnie „chadzał sobie” po tematach i wątkach polskiej literatury, znał i kochał poezję. Te swoje fascynacje przekazywał innym.

Odszedł w sile wieku. Pozostanie w naszej serdecznej pamięci.

BARBARA MARKIEWICZ-KUŻMA

EWA OLESIŃSKA
1961-1993

Mgr Ewa Olesińska zmarła tragicznie w dniu swoich 32 urodzin. Należała do grupy obiecujących najmłodszych kierowników gminnych bibliotek publicznych. Do zawodu bibliotekarskiego trafiła po studiach pedagogicznych na kieleckiej WSP i po czterech latach pracy w Szkole Podstawowej w Małogoszczu w charakterze nauczycielki. W Gminnej Bibliotece Publicznej w Sitkówce-Nowinach rozpoczęła



pracę 1 września 1989 r., a od 1 stycznia 1990 objęła funkcję kierownika.

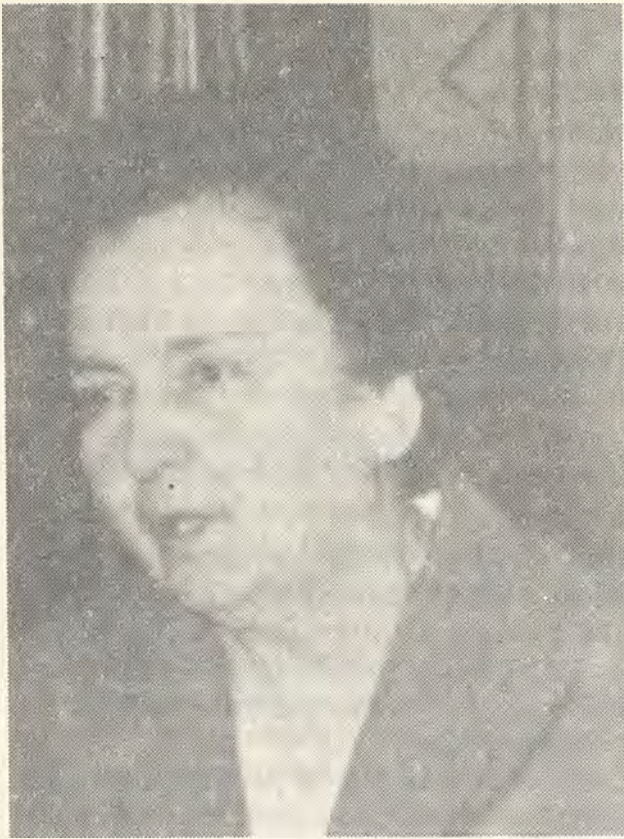
Miła, inteligentna, kulturalna, życzliwa ludziom, ciekawa książek i spraw zawodu budziła pozytywne wrażenie. Zyskiwała uwagę przełożonych, uznanie władz gminnych, lgnęły do Niej dzieci, z sympatią odnosili się dorośli. Widoczne były Jej starania, aby przybywało ciekawych książek, aby wewnątrz panował ład i porządek, aby każdy, kto zechce wejść w progi biblioteki, czuł się w niej dobrze. Chciała poznać tajniki zawodu. Żywo uczestniczyła w seminariach, podjęła naukę na studiach podyplomowych. Nie dane Jej było jednak zrealizować się w pełni nie tylko w życiu zawodowym, ale przede wszystkim w życiu rodzinnym i społecznym.

Żegnamy Ją serdecznie, zachowując jak najlepszą pamięć.

BARBARA MARKIEWICZ-KUŻMA

MELANIA JULIA
BEZULSKA
1907-1993

14 czerwca 1993 r. pożegnaliśmy na zawsze Melanię Bezulską, zasłużoną dla bibliotekarstwa warszawskiego — kustosza, wieloletniego dyrektora Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy dzielnicy Śródmieście.



Melania Bezulska, z domu Świątkowska, urodziła się 6 stycznia 1907 r. w Warszawie. W r. 1933 otrzymała absolutorium Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu im. J. Piłsudskiego w Warszawie. W czerwcu 1928, jeszcze jako studentka, podjęła pracę w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. Zatrudniono ją na stanowisku kierownika Wypożyczalni im. J. I. Kraszewskiego na Starym Mieście. Funkcję tę pełniła przez lat 14.

Od r. 1942, po likwidacji placówki przez władze okupacyjne, pracowała w Centrali Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy w dziale katalogowania i porządkowania księgozbiorów.

Po wyzwoleniu Warszawy od 1 lutego 1945 r. przystąpiła do pracy w pierwszej dziesiątce pracowników, biorąc udział w odgruzowywaniu i porządkowaniu ocalałych zbiorów Biblioteki przy Koszykowej.

Już w kwietniu 1945 r. została powołana na stanowisko kierownika pierwszej terenowej placówki bibliotecznej w lewobrzeżnej Warszawie, przy ul. Reytana 3; kierowała nią do połowy 1953 r.

W okresie od 1 lipca 1953 do 31 marca 1955 pracowała w Bibliotece Instytutu Szkła i Ceramiki. W kwietniu 1955 podjęła ponownie pracę w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy.

Odbudowa i rozbudowa miasta w pierwszych powojennych latach sprzyjała roz-

wojowi czytelnictwa i stwarzała potrzebę zmian organizacyjnych w sieci bibliotek publicznych na terenie Warszawy. W związku z powołaniem dzielnicowych rad narodowych i decentralizacją budżetu utworzone zostały dzielnicowe zespoły bibliotek. Na nowo utworzone stanowisko kierownika zespołu bibliotek śródmiejskich powołano z dniem 1 kwietnia 1956 r. Melanię Bezulską. Jednak Jej doświadczenie zawodowe i świetna znajomość literatury skłoniły dyrekcję Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy do powierzenia Jej od 1 listopada 1956 r. obowiązków kierownika Oddziału Komplectowania Zbiorów na Nowe Placówki. Właśnie w tym okresie poznałam Panią Melanię — podjęłam pracę na stanowisku mł. bibliotekarza i pod Jej kierownictwem w Bibliotece Głównej, a później w Zespole Bibliotek Publicznych Dzielnicy Śródmieście stawiałam pierwsze kroki w zawodzie.

W połowie stycznia 1958 r. powierzono Melanii Bezulskiej pełnienie obowiązków kierownika Biblioteki Publicznej Dzielnicy Żoliborz, a w marcu tegoż roku została powołana na kierownika Biblioteki Publicznej Dzielnicy Śródmieście; kierowała nią do chwili przejścia na emeryturę, tj. do 31 maja 1970 r.

Praca włożona przez nią w rozwój i upowszechnienie czytelnictwa w tym okresie przyczyniła się do wielokrotnego, w porównaniu z okresem sprzed wojny, wzrostu sieci bibliotek dla dorosłych, młodzieży i dzieci na terenie dzielnicy. Znacznie powiększyła się również liczba czytelników. Dużą popularność wśród uczącej się młodzieży i studentów Uniwersytetu Warszawskiego zyskała VII Czytelnia Naukowa przy ul. Świętojańskiej 5 na Starym Mieście. Rozwinęła się też sieć punktów bibliotecznych prowadzonych w zakładach pracy przez Wypożyczalnię Kompletów Ruchomych.

Melania Bezulska poświęciła bibliotece całe swoje zawodowe życie, a idei szerzenia oświaty i kultury przez rozwój czytelnictwa była wierna do końca życia. Za swoją pracę otrzymała m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, odznakę Zasłużonego Działacza Kultury oraz Srebrną Odznakę Honorową za Zasługi dla m.st. Warszawy. W pamięci tych, którzy z nią pracowali, pozostanie jako surowy i wymagający, ale zarazem sprawiedliwy, cieszący się szacunkiem i autorytetem dyrektor. W okresie

swojej 42-letniej pracy wychowała i nauczyła zawodu kilka pokoleń bibliotekarek, dbając o podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych oraz pomagając w ukończeniu studiów wyższych.

Po odejściu na emeryturę Melania Bezul ska pracowała jeszcze przez 4 lata na 1/2 etatu w Wypożyczalni Kompletów Rucho mych.

Do ostatnich chwil życia utrzymywała przyjacielskie stosunki z grupą bibliotekarek śródmiejskich. Ostatnie spotkanie odbyło się rok przed Jej śmiercią w Falenicy

pod Warszawą, gdzie mieszkała. Cieszyła się jeszcze wtedy dobrym zdrowiem mimo ukończenia 85 lat i żywo interesowała się losami byłych współpracownic i ich dzieci.

Pracowałam z Panią Melanią kilkanaście lat. Pozostanie w moich wspomnieniach wzorem uczciwości i życzliwości dla ludzi, osobą oddaną bez reszty pracy z książką i czytelnikiem. Niech będzie dobrym przykładem dla młodego pokolenia bibliotekarzy zaczynających pracę w tym zawodzie.

KAZIMIERA ZABORSKA

§ Rubryka z paragrafem

Regulamin premiowania

Opublikowane w ostatnim numerze wyjaśnienia o podstawowych różnicach pomiędzy tzw. „premią regulaminową” a tzw. „premią uznaniową” warto uzupełnić dodatkowymi informacjami.

Wyboru rodzaju premii dokonuje pracodawca; mogą także obie premie funkcjonować równolegle. O wyborze decydują przesłanki o różnicowanym znaczeniu w poszczególnych instytucjach. Jeżeli:

- sytuacja finansowa w zakresie środków na wynagrodzenia charakteryzuje się przynajmniej względną stabilizacją i pozwala na ich określone zarezerwowanie (zaplanowanie),

- rodzaj oraz ilość zadań uzasadnia celowość, to bardziej wskazane jest zastosowanie premii regulaminowej.

Tzw. „premię uznaniową” stosuje się najczęściej wtedy, gdy można liczyć na niewielką ilość środków na premie, a wykonywana praca uzasadnia tylko doraźne, nieregularne premiowanie — w rzeczywistości jest to nagradzanie.

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 31 marca 1992 r. w instytucji może być utworzony fundusz premiowy, a wypłacane z niego premie (regulaminowe) przyznawane są na podstawie r e g u l a m i n u z a k ł a d o w e g o (premiowania; nie należy go mylić z regulaminem pracy), którego treść uzgadnia kierownik (dyrektor) zakładu pracy z zakładowymi organizacjami związko-

wymi. Jeśli w zakładzie nie funkcjonuje żaden związek zawodowy, to regulamin ustala kierownik (dyrektor). Taki sam tryb obowiązuje przy zmianach regulaminu, jego uchyleniu lub ewentualnym zawieszeniu obowiązywania.

Należy tu zaznaczyć, że gdyby z tytułu jakichś zmian w obowiązującym regulaminie miały zostać obniżone wynagrodzenia pracowników dotychczas objętych jego postanowieniami, to pracodawca powinien wobec nich zastosować wypowiedzenia zmieniające warunki wynagradzania. Premia regulaminowa jest bowiem — jako tzw. stały składnik wynagrodzenia — odpowiednio gwarantowana przez pracodawcę i w umowach o pracę objętych nią pracowników powinna być odpowiednio wzmiankowana.

Z przepisów nie wynika, że regulamin powinien być dodatkowo zatwierdzony przez jednostkę nadrzędną lub inną jednostkę, zatem nie może być przez taką jednostkę uchylony ani zawieszony. Postanowienia regulaminu (w całości lub niektóre) mogą natomiast zostać zakwestionowane w trybie kontroli (np. przez organ inspekcji pracy) lub nadzoru (sprawowanego przez jednostkę nadrzędną), jeżeli naruszają inne przepisy — nie tylko przepisy prawa pracy, ale także inne, np. finansowe. Przykładowo: regulamin może gwarantować premie, które nie znajdują (lub nie znajdują) pokrycia w znanej wcześniej wielkości środków. Zagrozić to może przyszłym naruszeniem zasad dyscypliny budżetowej.

Organ kontrolujący, stwierdziwszy uchybienia w regulaminie, nie powinien samodzielnie go uchylać (zawieszać). W protokole z przeprowadzonej kontroli powinny zostać przedstawione uzasadnione zastrzeże-

nia z jednoczesnym poleceniem dokonania zmian, skierowanym do kierownika (dyrektora).

Każdy regulamin powinien być przede wszystkim opracowany w sposób jednoznaczny i zrozumiały dla wszystkich pracowników. Niezależnie od rozwiązań indywidualnych, dostosowanych do potrzeb i możliwości danej instytucji, każdy regulamin powinien spełniać konieczne, w zasadzie wszędzie takie same, wymogi formalne, czyli zawierać co najmniej następujące ustalenia:

1. określenie adresatów — pracowników objętych premiowaniem;

2. rodzaje prac (zadań, czynności) premiowanych, ewentualne określenie ich ilości, jakości;

3. wysokość premii przysługujących za wykonanie danych prac (zadań, czynności); wysokość może być wyrażona zarówno procentowo, jak i kwotowo — jeżeli procentowo, to za podstawę przyjmuje się zazwyczaj wynagrodzenie zasadnicze pracownika, nie ma jednak przeszkód w ustaleniu innej podstawy (np. najniższego wynagrodzenia w obowiązującej tabeli albo w kraju, średniego wynagrodzenia w zakładzie pracy lub jeszcze innej);

4. okresy, za jakie będzie przyznawana premia (najczęściej miesiąc, kwartał), i ter-

miny jej wypłacania (np. łącznie z wynagrodzeniem miesięcznym, w określonym dniu miesiąca, kwartału itp.);

5. sposób odwołania się pracowników w sytuacji obniżenia premii lub jej pozbawienia — niezależnie od możliwości dochodzenia jej przed sądem — jeżeli pracownik uważa taką decyzję za krzywdzącą.

Regulamin może ponadto zawierać wiele innych postanowień, które trudno byłoby wymienić w sposób szablonowy. Może np. informować o wielkości funduszu premio-owego oraz wypowiadać się o przeznaczeniu oszczędności tego funduszu (jeśli np. pracownikom nie wypłacono premii w pełnych wysokościach z przyczyn ujętych w regulaminie). Regulamin może także zróżnicować — w każdym postanowieniu — zasady premiowania dla poszczególnych grup zawodowych (czy rodzajów prac), a nawet pojedynczych pracowników. Klasycznym przykładem są kierownicy z reguły otrzymujący premie na odrębnych zasadach.

Należy wreszcie wiedzieć, że w jednym zakładzie pracy może obowiązywać więcej niż jeden regulamin premiowania — przepisy nie ograniczają ich liczby.

BOGUSŁAW WITKOWSKI
gł. specjalista w MKiS

Powołanie na stanowisko (do pełnienia funkcji) kierownika zakładu pracy (dyrektora) w świetle specyfiki zasad wynagradzania pracowników instytucji kultury

Artykuły 68-72 Kodeksu pracy wyczerpująco regulują tryb powołania na stanowisko kierownika (dyrektora) oraz tryb odwołania. Kierując się wskazaniem Kodeksu należy dodatkowo pamiętać, że w rozporządzeniu Ministra Kultury i Sztuki z dnia 31 marca 1992 r. określającym zasady wynagradzania dokonano podziału na „stanowiska” (np. kustosz, bibliotekarz) i „funkcje” (np. kierownik, dyrektor).

Funkcje nie są obwarowane wymaganiami kwalifikacyjnymi i — formalnie — może je pełnić pracownik zajmujący każde stanowisko pracy. Wymagania kwalifikacyjne zostały ustalone tylko w odniesieniu do stanowisk. Przykłady:

● pracownik zatrudniony na stanowisku „kustosz” i pełniący funkcję „dyrektor”,

● pracownik zatrudniony na stanowisku „bibliotekarz” i pełniący funkcję „kierownik działu”.

W związku z tym akt powołania powinien wymieniać stanowisko i funkcję — jeżeli powołanie związane jest z zatrudnieniem nowego pracownika. Przykładowe brzmienie:

„na podstawie... powołuję pana(ią) na stanowisko... i powierzam pełnienie funkcji ...”.

Przy zastosowaniu takiej konstrukcji staje się oczywiste, że ustalone w dalszej treści aktu powołania wynagrodzenie zasadnicze odnosi się wyłącznie do k o n k r e t n e g o

stanowiska, a dodatek funkcyjny do funkcji. Prawidłowo zredagowany akt powołania pozwala uniknąć wątpliwości w przypadku ewentualnych przyszłych zmian warunków pracy i płacy.

Jeżeli funkcja powierzana jest pracownikowi zatrudnionemu już na danym stanowisku, to akt powołania powinien wymienić stanowisko pod nazwiskiem pracownika, którego dotyczy, lub w punkcie określającym wysokość wynagrodzenia zasadniczego. Można także w powołaniu wymienić jedynie nowe składniki wynagrodzenia

i umieścić na końcu wzmiankę: „pozostałe składniki wynagrodzenia nie ulegają zmianie”.

W większości stosowanych systemów wynagradzania nie istnieje podział na stanowiska i funkcje. „Dyrektor”, „kierownik” są stanowiskami i funkcjami jednocześnie. Z reguły jedna tabela ustala dla nich wysokość wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego.

BOGUSŁAW WITKOWSKI
gł. specjalista w MKiS

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

Biblioteka Narodowa opracowuje spuścizny

— po prof. Alodii Kaweckiej-Gryczowej — 3082 tytuły, w tym m.in. szkice, rozprawy naukowe, podręczniki, słowniki, encyklopedie, poradniki i przewodniki, albumy, wydawnictwa w językach obcych;

— po Alicji i Anatolu Sternach — ok. 4000 tytułów, m.in. publikacje w języku polskim i w językach obcych, rękopisy, korespondencja.

CUKB — 40 lat w służbie bibliotekarstwa polskiego zamknęła sesją jubileuszową (10 XII), podczas której zaprezentowano rolę tej placówki, spadkobierczyni Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy, w przygotowywaniu do zawodu i kształtowaniu osobowości współczesnego bibliotekarza.

Pruszków — 90-lecie obchodziła ostatnio najstarsza biblioteka publiczna w województwie warszawskim, założona w r. 1903, licząca ok. 150 tys. wol., wypożyczająca ćwierć miliona pozycji rocznie.

Radom — w WBP im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich odbyła się 15 XII promocja książek Józefa Mackiewicza (*Droga do nikąd, Fakty, przyroda, ludzie, Kontra, Nie trzeba głośno mówić*), zorganizowana przez Wydawnictwo Kontra (Londyn), Wydawnictwo Ansa (Warszawa), Fundację Pomocy Bibliotekom Polskim oraz WBP. O autorze i jego dziełach mówili: prof. dr Włodzimierz Bolecki, dr Andrzej S. Kowalczyk, dr Waław Lewandowski.

Książnica Miejska w Toruniu — na wystawie „Kształt i oblicze piękna w sztuce” zaprezentowano bogaty dorobek typograficzny i artystyczny znakomitego grafika, Zygmunta Gardzielewskiego.

Łowicz — Miejska Biblioteka Publiczna im. Andrzeja Kazimierza Cedrowskiego na 130-lecie

działalności zorganizowała (22 X) uroczystość rocznicową, w której ramach odbyła się pod patronatem burmistrza sesja naukowa pt. „Tradycje polskich bibliotek”. W programie przewidziano wystąpienia: prof. dr Barbary Bienkowskiej — „Dziedzictwo historyczne, bogactwo czy obciążenie?”, ks. dr. Zbigniewa Skiełczyńskiego — „Biblioteki dawnego Łowicza do końca XVIII wieku”, mgr Aliny Owczarek-Cichowskiej — „Biblioteki w Łowiczu od 1862/63 do 1992/93”. Patronat nad uroczystością objął burmistrz miasta. Sesji towarzyszyły wystawy: „Historia i działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej”, „Zabytkowy księgozbiór MBP w Łowiczu”, „Zbiory biblioteczne Władysława Tarczyńskiego”.

Żary — Galeria Eklibrisu w MBP wystawia (od listopada 93 do lutego 94) znaki własnościowe z motywami przyrodniczymi. Obok prac mistrzów pokazano również prace z konkursów dla dzieci i młodzieży.

30 listopada zmarł w Stanach Zjednoczonych Waław Jędrzejewicz (ur. 29 I 1893), historyk, jeden z ostatnich ministrów oświecenia publicznego i wyznań religijnych w II Rzeczypospolitej (w l. 1934-1935), współautor reformy przedwojennego szkolnictwa.

Zgierz — Miejska Biblioteka Publiczna im. B. Prusa obchodziła (10 XI 1993) jubileusz 80-lecia istnienia. Powstała w r. 1913 z inicjatywy Zgierskiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy im. B. Prusa, była prowadzona społecznie do 1922 r., w którym przekazano ją miastu. Obecnie 5 filii. W uroczystości władze miejskie reprezentował prezydent miasta. Zarys historyczny Biblioteki przedstawiła kier. Czesława Lewandowska. Z okazji jubileuszu wydano druczek okolicznościowy z pięknymi eklibrisami Leszka Różgi.

PUBLIKACJE

Bibliotekarz 1993 nr 11 — wśród artykułów: „Ustawa o szkolnictwie wyższym — temat stale aktualny” (Bolesław H o w o r k a), „Biblioteki dla dzieci w 1992 r.” (Grażyna L e w a n d o w i c z), „Nowe produkty w bibliotekach” (Jan S ó j k a ujmując temat w sposób odbiegający od stereotypu, omawia materiały biblioteczne, rodzaje usług, formy pracy, urządzenia techniczne, promocję); o Bibliografii polskiego piśmiennictwa rolniczego pisze Krystyna K o c z n o r o w s k a, o pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym w Bibliotece Centralnej Polskiego Związku Nieświadomych — Ewa S a m o n e k, Marek N a h o t k o prezentuje system biblioteczny „The Voyager Series”. Ponadto dowiedzieć się można o konferencji w Krakowie (24-26 V) poświęconej nowym tendencjom w kształceniu bibliotekarzy i biblioterapeutów (Dorota G r a b o w s k a), o Bibliotece Polskiej w Wilnie (Zdzisław G ę b o ł y ś), przeczytać bardzo osobiste w tonie wspomnienie prof. K o ł o d z i e j s k i e j o Marii Kałdowskiej. I jak w każdym numerze — Przegląd piśmiennictwa, felieton Jerzego Maja (tym razem o komputerach i żartobliwie z goryczą o mizerii środków na kulturę), bibliofilskie „Pyłki” Andrzeja Kempy, przepisy prawne, informacje.

Bibliotekarz Olsztyński 1993 nr 1/2 zawiera m.in. niewesołe rozważania Romana Ł a w r y n o w i c z a o sytuacji bibliotek publicznych województwa w r. 1992 (m.in. więcej książek przestarzałych, po które czytelnicy nie chcą sięgać, spadek czytelnictwa niewielki, ale jednak, zburzenie trzystopniowej struktury organizacyjnej sieci, przekazywanie bibliotek gminnym ośrodkom kultury, łączenie, pomysły likwidatorskie, oszczędności na etatach i in.). Materiał metodyczny to test Ewy A w i a n o w i c z „Czy znasz literaturę dla młodzieży?”, zestawienie bibliograficzne: „750 lat Diecezji Warmińskiej” (Irena W a l c z a k), „Bezrobocie w Polsce 1992-1993” (Paweł G ę s i c k i), „Andrzej Kuśniewicz” (Joanna P i e k a r o w i c z). Ponadto nowości wydawnicze — „Nowe książki o Warmii i Mazurach”, „Źródła informacyjno-bibliograficzne — nowe nabytki WBP” oraz „Kalendarium rocznic i obchodów I-VI 94” (Beata F l o r c z u k) i „Kalendarium wydarzeń z życia bibliotek publicznych” (Zdzisława K o s m o w s k a).

Wieczór pamięci Ewy Pawlikowskiej zorganizowany w Bibliotece Narodowej staraniem Zespołu Historyczno-Pamiętnikarskiego przy Zarządzie Okręgu Stołecznego SBP zgromadził ok. 30 osób, które przez wiele lat w różnych powiązaniach współpracowały z Panią Pawlikowską, znały ją bliżej, ceniły, cieszyły się jej życzliwością. Jej życiorys i przebieg pracy zawodowej przypomniała p. Krystyna K u ź m i ń s k a, udział w pracach Zarządu Głównego SBP oraz w Zespole Historyczno-Pamiętnikarskim — p. Janina C y g a ń s k a, inni (panie Halina C h a m e r s k a, Alfreda Ł u c z y ń s k a, Mirosława K o c i ę c k a, Krystyna R a m l a u - K l e k o w -

s k a, Barbara D r e w n i e w s k a - I d z i a k, panowie Tadeusz Z a r z ę b s k i, Tadeusz H u s s a k) dzielili się wspomnieniami o różnych zdarzeniach, wypowiedziach, jakie zapadły im w pamięć.

Rosyjskie i polskie wydawnictwa emigracyjne — wystawa czynna (29 XI - 19 XII) w Pałacu Rzeczypospolitej, zorganizowana przez Bibliotekę Narodową i Bibliotekę Literatury Obcej im. M.I. Rudomino w Moskwie, zaprezentowała w części rosyjskiej publikacje paryskiej oficyny YMCA Press, najstarszego (1921) i najpopularniejszego wydawnictwa emigracji, nastawionego głównie na treści religijne, ale także wydającego literaturę piękną (m.in. Dostojewski, Achmatowa, Sołżenicyn, Bułhakow), biografie prozaików i poetów, oraz wydawnictwa „Żiźń s Bogom” powstałego po II wojnie światowej w Brukseli, zajmującego się głównie edycją czasopism, Biblii, modlitewników, dzieł treści religijnej. Część polska była powtórzeniem ekspozycji prezentowanej w Moskwie (marzec '93), ukazującej najciekawsze pozycje wydane za granicą w w. XIX i XX, w tym także I wydanie *Konrada Wallenroda* (Petersburg 1828), wybór dzieł literatury w serii Biblioteka Ludowa Polska wydawanej przez Władysława Mickiewicza, dorobek firm emigracyjnych — Eustachego J a n u s z k i e w i c z a (Paryż), Władysława D y n k i e w i c z a (Chicago), Antoniego A. P a r y s k i e g o (Toledo), a z XX w. oficyny florenckiej Stamperia Polacca Samuela Tyszkiewicza i powojennych, które podejmowały tematykę w Polsce zakazaną i publikowały dzieła równie zakazanych twórców (m.in.: Instytut Literacki, Oficyna Poetów i Malarzy, Gryf, Puls, Aneks, Libella).

II Targi książki historycznej zorganizowane (4-6 XII) w Centralnej Bibliotece Wojskowej przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej były okazją do zaprezentowania ok. 1200 tytułów. Targi otworzył wiceminister edukacji narodowej, historyk Kazimierz Przybysz. W bogatej ofercie znalazły się oprócz opracowań historycznych także dotyczące techniki wojskowej, uzbrojenia, polityki, monografie zamków i rezydencji, wydawnictwa albumowe, leksykony. Wydawcy odnotowali spadek zainteresowania martyrologią.

Libella — księgarnia polska na Wyspie Św. Ludwika w Paryżu, założona w r. 1946 przez Kazimierza Romanowicza — zakończyła chlubną działalność z dniem 31 grudnia 1993. Była na francuskiej ziemi magnesem przyciągającym emigrantów, a także przybyszów z kraju — ludzi nauki, kultury, sztuki i wielu zwykłych szaraków szukających wolnego polskiego słowa. Jej twórca decyzję zamknięcia uzasadnił najzwyczajniej jak można: „Libella powstała, żeby utrzymać wolne polskie słowo. Teraz to wolne słowo już jest”. Ale niepowtarzalnej atmosfery, jaka tam panowała, niestety już nie będzie. Książki nie sprzedane do końca roku mają znaleźć się w Bibliotece Polskiej w Paryżu i w polskim gimnazjum, reszta będzie wysłana do Polonii na Białoruś.

BIBLIOTEKA W SZKOLE

BIBLIOTEKA W SZKOLE — miesięcznik instrukcyjno-metodyczny i informacyjny ukazuje się od stycznia 1991 r. Czasopismo preferuje materiały praktyczne, ułatwiające pracę z dziećmi i młodzieżą — nie tylko w bibliotece. Służą temu m.in. konspekty lekcji bibliotecznych, scenariusze imprez szkolnych, aktualne zestawienia bibliograficzne, materiały fotograficzne. Sporo uwagi redakcja poświęca sprawom warsztatu bibliotekarza, organizacji biblioteki, która w nowoczesnej szkole powinna pełnić funkcję ośrodka informacji pedagogicznej, pracowni interdyscyplinarnej. Drukowane są instrukcje, omówienia norm, recenzje literatury fachowej, aktualne informacje.

W poszczególnych numerach BIBLIOTEKI W SZKOLE ukazały się m.in.:

- ▲ poradniki na temat katalogowania dokumentów dźwiękowych i kaset wideo,
- ▲ Vademecum nauczyciela bibliotekarza,
- ▲ Hospitacja biblioteki — poradnik dla dyrektora szkoły,
- ▲ Konserwacja księgozbiorów — informator dla bibliotekarzy,
- ▲ wybór scenariuszy uroczystości i imprez szkolnych,
- ▲ pełne teksty ONZ-owskich dokumentów na temat praw człowieka i Konwencji o prawach dziecka,
- ▲ rozrywki umysłowe w pracy biblioteki,
- ▲ zestawienie bibliograficzne opracowań lektur dla szkół średnich,
- ▲ nowe serie popularnonaukowe dla dzieci i młodzieży,
- ▲ słowniki i encyklopedie w edukacji szkolnej,
- ▲ katalog firm, instytucji i organizacji „Wszystko dla szkoły”,
- ▲ konspekty lekcji bibliotecznych.

W r. 1993 w ramach BIBLIOTEKI W SZKOLE publikowane są sukcesywnie pełne teksty aktów prawnych dotyczących oświaty — w bardzo wygodnej formie „kartek do segregatora”.

Prenumeratę BIBLIOTEKI W SZKOLE prowadzi wydawca — Agencja „SUKURS”, 00-950 Warszawa, skr. poczt. 109. Miesięcznik można zamawiać również w oddziałach RUCH, w Rejonowym Urzędzie Poczty w Bydgoszczy, we wszystkich urzędach pocztowych, w firmie AMOS.

Na życzenie wydawca przesyła pełną ofertę.

Koleżanki i Koledzy!

Są już do nabycia dwie nowe książki z naszej serii „Nauka — Dydaktyka — Praktyka”

AUTOMATYZACJA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Praktyczne aspekty

Jest ona owocem bardzo udanej konferencji na ten temat odbytej w Białymstoku w dniach 26—27—28 X 1993 r. Uczestnicy konferencji uznali, iż referaty i komunikaty tam wygłoszone mają bardzo dużą wartość praktyczną — dlatego Wydawnictwo nasze podjęło decyzję ich wydania by dotrzeć szybko i jak najszerszej do zainteresowanych tą problematyką. Książka zawiera:

- 7 referatów programowych,
- relacje z 9 WBP o problemach wprowadzenia automatyzacji do ich placówek,
- pełną ofertę Biblioteki Narodowej,
- oferty firm specjalizujących się w automatyzacji procesów bibliotecznych.

Bez przestudiowania tych propozycji i doświadczeń droga do automatyzacji będzie dłuższa, trudniejsza i kosztowniejsza.

BIBLIOTEKA W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

Jest to pokłosie międzynarodowej konferencji w Szczecinie, na której skonfrontowano doświadczenia polskie z europejskimi i amerykańskimi. Czytelnik znajdzie tu przykłady działalności środowiskowej bibliotek polskich, łotewskich, węgierskich, niemieckich, austriackich, holenderskich, fińskich, brytyjskich i amerykańskich. Wszystkie teksty w języku polskim i angielskim. Ze względu na przemiany zachodzące w naszym kraju książka jest niezwykle aktualna!

184 strony, cena tylko 40 000 zł.

ZAMÓW TE KSIĄŻKI JUŻ DZIŚ!

wytnij, wyslij dnia

pieczęć instytucji

Zamówienie z dnia

Zamawiamy następujące publikacje SBP:

Informator o bibliotekach	egz
województwa białkopodlaskiego	egz
województwa czechanowskiego	egz
województwa elbląskiego	egz
województwa pińskiego	egz
województwa siedleckiego	egz
województwa sieradzkiego	egz
województwa ostrołęckiego	egz
Biblioteka i informacja w systemie edukacji	egz
Katarzyna Malerka	egz
Biblioteka — edukacja	egz
Barbara Sosńska-Kalata	egz
Uniwersalna Księżykacja	egz
Dziękuję — podręcznik	egz
Jacek Wojciechowski	egz
Marketing w bibliotece	egz
Mariek Naholko	egz
Mikrokomputer w bibliotece	egz
Automatyzacja bibliotek publicznych	egz
Biblioteka w społeczności lokalnej	egz
Adres zamawiającego
Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta (niepotrzebne skreślić). Jesteśmy — nie jesteśmy podatnikami VAT (niepotrzebne skreślić)		

U W A G A !

Nowe książki dla doksztalcających się **BIBLIOTEKARZY i STUDENTÓW** wydziałów humanistycznych!

Ta seria „**NAUKA — DYDAKTYKA — PRAKTYKA**” jest dla Was!

Rozpoczęliśmy wydawanie serii we współpracy z wybitnymi autorami ze środowisk uniwersyteckich, którzy dają gwarancję wysokiego poziomu merytorycznego i praktycznej przydatności tej publikacji.

J u ż d o n a b y c i a :

1. **BIBLIOTEKA I INFORMACJA W SYSTEMIE EDUKACJI.**

Cena 40 000 zł

Praca zbiorowa pod red. prof. Marcina Drzewieckiego. Książka zawiera rozprawy prof. Marii Dembowskiej, dr Danuty Koniecznej, dr Katarzyny Materskiej, dr hab. Joanny Papuzińskiej-Beksiak, dr Aleksandry Niemczykowej, dr Korduli Szczechury oraz dr Tomasza Kędziory. Jest to najobszerniejsze i najpełniejsze jak dotąd opracowanie tego problemu w polskiej literaturze.

2. **Katarzyna Materska: BIBLIOTEKA — EDUKACJA.** Cena 38 000 zł

Autorka przeanalizowała uczestnictwo młodzieży wśród czytelników bibliotek. Następnie zajęła się problematyką edukacji czytelniczej i informacyjnej, działalności oświatowej bibliotek, roli bibliotekarza oraz efektów jego pracy. Ostatni rozdział został poświęcony wykształceniu młodzieży i jej aspiracjom, szkolnictwu bibliotekarskiemu oraz oczekiwaniom czytelników.

3. **Barbara Sosińska-Kalata: UNIWERSALNA KLASYFIKACJA DZIE- SIĘTNA — podręcznik.** Cena 70 000 zł

Książka zawiera systematyczny wykład wiedzy o UKD począwszy od języków informacyjno-wyszukiwawczych poprzez historię UKD, strukturę, słownik, symbole główne, słownictwo pomocnicze, składnię aż do metodyki klasyfikowania za pomocą UKD. Dodatkowo w aneksie najnowsze tablice, znowelizowane przez Konsorcjum ds. UKD z września 1992 r., dotąd w Polsce nie publikowane.

4. **Jacek Wojciechowski: MARKETING W BIBLIOTECE.** Cena 60 000 zł

Jest to długo oczekiwana, pierwsza w polskim piśmiennictwie praca na ten temat. Każdy bibliotekarz, który nie chce się zagubić w naszej trudnej rzeczywistości musi tę książkę przestudiować. Jest to także nieoceniona pomoc dla kształcących i doksztalcających się adeptów zawodu.

adresat

Biuro Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

nadawca



Szanowni Państwo!

Wszystkim, których męczy czytanie zwykłego druku Prószyński i S-ka proponuje **DUŻE LITERY**. W tej serii znajdziecie Państwo powieści i zbiory opowiadań wydrukowane dużą, wyraźną, bardzo czytelną czcionką. Starannie dobraliśmy autorów oraz same utwory – wysoko oceniane pod względem literackim, a jednocześnie o żywej, wciągającej akcji.

Dbamy też o to, żeby wydawane przez nas książki miały rozsądne ceny, zdajemy sobie bowiem sprawę, w jak trudnej sytuacji znajdują się obecnie zarówno czytelnicy, jak i biblioteki.

Książki serii **DUŻE LITERY** możecie Państwo zakupić w dziale handlowym wydawnictwa Prószyński i S-ka. Oto adres: Warszawa 02-673, ul. Konstruktorska 3 A, tel. 49-40-60, 43-16-47, tel./fax 43-16-49, 48-22-66.

Pojedyncze egzemplarze do nabycia przez Klub Książki Księgarni Krajowej, skrytka pocztowa 21, 02 – 600 Warszawa 13, tel. 49-73-17, 48-79-36, 43-30-92. Zainteresowanym wysyłamy bezpłatny katalog KKKK.

Dodatkowych informacji udzielamy telefonicznie w godz. 8-16.

W serii DUŻE LITERY ukazały się już:**TEATR.** William Somerset Maugham

Głośna powieść przedstawiająca międzywojenny londyński świat teatralny. Główna bohaterka – sławna aktorka i żona równie sławnego reżysera, bez pamięci zakochuje się w młodym, zupełnie przeciętnym urzędniku. Czy zwycięży zdrowy rozsadek, czy też szalona namiętność? Pierwowzór literacki filmu i sztuki „Julio, jesteś czarująca”.

DZIKIE PALMY. William Faulkner

Historia uczucia, na jakie nie ma miejsca w naszej rzeczywistości. Tragizm miesza się z nadzieją. Interesujący epizod polski.

OPOWIADANIA. Ernest Hemingway

Opowiadania tego znakomitego prozaika miały wiele wydań, bowiem niezmiennie fascynują przedstawionymi typami ludzkimi, niebanalną fabułą i niezwykle precyzyjnym, zwięzłym językiem. W tym wyborze m.in.: Kot na deszczu, Coś się kończy, Mój stary, Wzgórza jak białe słonie, Kanarek, Śniegi Kilimandżaro.

KSIĘŻYC I MIEDZIAK. William Somerset Maugham

Porywająca opowieść o człowieku, który postanawia porzucić osiągniętą z trudem stabilizację, a także rodzinę i przyjaciół, aby oddać się bez reszty swej wielkiej namiętności – malarstwu. Znakomicie sportretowane postacie ludzi postawionych w dramatycznej, niezwyklej sytuacji.

MOJA RODZINA I INNE ZWIERZĘTA. Gerald Durrell

Książka, która przenosi nas w pogodny świat greckiej wyspy Korfu, gdzie osiedla się zabawna i ekscentryczna rodzina Geralda Durrella.

MOJE PTAKI, ZWIERZAKI I KREWNI. Gerald Durrell

Druga część opowieści o rodzinie Durrellów. Po ukazaniu się drukiem „Mojej rodziny...” jej członkowie odetchnęli z ulgą. Gerald zapomniał o najbardziej kompromitujących historyjkach. Na szczęście dla czytelników – nie na długo.

DUMA I UPRZEDZENIE. Jane Austen

Ironiczna i pełna wdzięku opowieść, osadzona w zamkniętym świecie angielskiego ziemiaństwa mieszkającego na prowincji pod koniec XVIII wieku. Autorka z wnikliwym realizmem i ironicznym humorem portretuje swoje środowisko, szczególnie barwnie malując postacie kobiece. „Duma i uprzedzenie” jest najsłynniejszą powieścią Austen.



DUŻE LITERY



*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

*W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne
zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.*

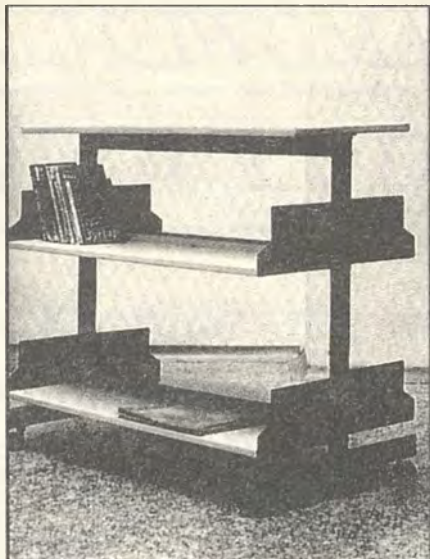
Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

- ◆ działalność wydawnicza*
- ◆ książki dla słabowidzących
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ◆ produkcja mebli bibliotecznych
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ◆ hurtownia książek*
- ◆ biuro konsultingowe*
- ◆ produkcja druków akcydensowych
dla potrzeb bibliotek*

*W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy
każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.
Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.*

*Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL
CENTRES for LIBRARY SERVICES.*

*Książnica realizuje propozycje,
których inni nie potrafili zrealizować.*



(Ceny za 1 szt. na dzień 01.12.93 r.)

SZAFKI KATALOGOWE

	DĄB	KOLOR
10 szuflad	4.172.400	4.221.200
20 szuflad	5.392.400	5.433.400
25 szuflad	5.843.800	5.904.800
30 szuflad	6.466.000	6.539.200

REGAŁY METALOWE

regał jednostronny 1,90 — 5 półek	1.891.000
regał dwustronny 1,90 — 10 półek	2.135.000
regał ekspozycyjny jednostronny 1,70 — 4 półki	1.769.000
regał ekspozycyjny dwustronny 1,70 — 8 półek	1.952.000
wózek biblioteczny	2.016.000

MEBLE DZIECIĘCE

Ptasie osiedle	6.588.000
Bajkowy most	8.052.000
Wyspa skarbów	7.808.000
Chatka Puchatka	3.416.000
Księżycowa wieża	4.270.000
Kącik malucha	4.514.000
Regał ABC	3.294.000

DRUKI AKCYDENSOWE

● Karta książki	134 zł	● Karta zapisu i zobowiąz.	134 zł
● Karta katalogowa	122 zł	● Dziennik Bibliot. Pub.	36.600 zł
● Kieszonka niesklejona	366 zł	● Terminatka	122 zł
● Kieszonka sklejona	610 zł	● Karta akcesyjna do czas.	244 zł
● Upomnienie	183 zł	● Zastawki met. do książek	18.300 zł
● Karta czytelnika	183 zł		

Zamówienia prosimy kierować na adres:



*Książnica Sp.z o.o.
ul. Misjonarzy Oblatów 11
40-129 Katowice
tel. 586-634, 583-760
fax 539-333
tlx 315215 ksia*

*Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa
tel. 27-52-96*

ZAMÓWIENIE

Zamawiający: _____

Adres: _____

telefon: _____ telex: _____

ilość

regał dwustronny

regał jednostronny

regał ekspozycyjny

wózek biblioteczny

szafka katalogowa

kolor

druki akcydensowe

karta katalogowa uniwersalna

wzór B 147

wzór B 148

karta książki

kieszonka

terminatki

Książnica

.....
Podpis i pieczęć

KRONIKA LUDZKOŚCI

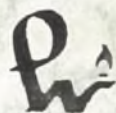
kolejny po „Kronice XX wieku”, „Kronice Ziemi”, „Kronice techniki”, „Kronice kobiet”, „Kronice opery” i „Kronice sportu”, tom z serii Wydawnictwa KRONIKA Marian B. Michalik już w księgarniach.

Na 1200 stronach „Kroniki ludzkości” blisko 450 szczegółowych kalendariów, 7,5 tys. not i artykułów, 3,8 tys. ilustracji prezentujących w syntetyczny i uporządkowany sposób dzieje Świata.

Wydawnictwo KRONIKA proponuje także album „MONUMENTY ŚWIATA”, pokazujący największe i najbardziej znaczące budowle człowieka i twory przyrody.

W 1994 r. ukaze się m.in. KRONIKA MEDYCYNY, KRONIKA POWSTAŃ POLSKICH, KRONIKA FILMU.

Sprzedaż we wszystkich księgarniach oraz w księgarni wysyłkowej:
02-790 Warszawa, ul. B. Pietraszewicza „Lota” 9 tel.: 644-10-82;
fax: 628-64-41.



Poleca:

Zygmunt Saloni, Teresa Wróblewska, Krzysztof Szafran
ORTOGRAFICZNY SŁOWNIK UCZNIĄ PWN

Ark. wyd. 25, oprawa twarda.

Książka ta należy do nowej serii podręcznych słowników PWN. Przeznaczona jest dla uczniów szkół podstawowych i średnich. Oprócz części alfabetycznej, obejmującej ok. 15 000 wyrazów, zawiera zwięzłe omówienie podstaw ortografii i interpunkcji polskiej oraz zestawienie trudniejszych zakończeń wyrazów. Zestawienie to pozwala znaleźć odpowiedź na pytania dotyczące pisowni form wyrazów odmiennych, także nie wprowadzonych do części alfabetycznej słownika. Ortograficzny słownik ucznia PWN będzie pomagać zarówno w rozstrzygnięciu doraźnych wątpliwości ortograficznych, jak w zapamiętywaniu i automatyzowaniu zasad ortografii.

Barbara Dąb-Kalinowska
ZIEMIA, PIEKŁO, RAJ.
JAK CZYTAĆ OBRAZY RELIGIJNE

Album, ark. wyd. 20, ilustr., barwne, pl., obw.

ISBN 83-01-11263-8

Absolutna nowość na rynku polskim. Album malarstwa obcego i polskiego, od średniowiecza po czasy współczesne, zawierający 150 kolorowych reprodukcji obrazów religijnych wybranych według tematów, z obszernymi wyjaśnieniami pozwalającymi „rozszyfrować” tajemnice ikonografii.

Jacqueline de Romilly
TRAGEDIA GRECKA
(La tragédie grecque)

Podr., tłum. z franc., ark. wyd. 11, brosz.

Książka wprowadza w świat antyku, w jego kulturę i koncepcję człowieka, sygnalizując jednocześnie aktualne odniesienia i interpretacje literackie. Poświęcona jest trzem wielkim tragikom greckim: Ajschylosowi, Sofoklesowi, Eurypidesowi. Trzykrotnie wydana we Francji (I wyd. 1970). Wydanie polskie będzie bardzo pomocne dla studentów filologii polskiej, klasycznej, romańskiej oraz książką dla uczniów szkół teatralnych, a także szerszego grona humanistów i uczniów liceów.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

**Zapraszamy do naszych księgarni promocyjnych
na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie
publikacje naszego Wydawnictwa oraz „ANEKS”-u**